

dziennik WSCHODNI

PONIEDZIAŁEK 19 WRZEŚNIA 2022 r.

Już 21 września ukaże się najnowszy ranking największych firm województwa lubelskiego

ZŁOTA SETKA 2021

zestawienia • komentarze • wywiady • prezentacje firm



REKLAMA

**SKUP AUT
KASACJA**

- GOTÓWKA OD RĘKI
- WYDAWANIE ZAŚWIADCZEŃ

500 154 656

in227 16

Dużo pytań. Zero odpowiedzi

WĄTPLIWOŚCI Park przemysłowy napędzany zieloną energią i inwestycja za 5 miliardów złotych obiecuje pod Kraśnikiem niemiecko-amerykańska fundacja GreenZero. Kto za nią stoi? Kto zarobi najwięcej? O to nie pyta żaden z sygnatariuszy listu intencyjnego, który podpisali marszałkowie, samorządy i jedna z lubelskich uczelni

Agnieszka Mazuś
Agnieszka Antoń-Jucha

Jest 24 sierpnia 2022, Lubelskie Centrum Konferencyjne. W blasku fleszy podpisy na dokumencie składają marszałek i wice-marszałek województwa, burmistrz Kraśnika, wójt gminy Kraśnik, prorektor Politechniki Lubelskiej i prezes fundacji, która obiecuje za-inwestować w województwie niebagatelną sumę 5 miliardów złotych.

Marszałek Jarosław Stawiarski mówi o „nowatorskim przedsięwzięciu”, które „z czasem ma objąć cały kraj, a w perspektywie może cały świat”. – Pokażemy światu – jak w papieskim orędziu – że da się. Cieszę się, że będzie to w moim rodzinnym mieście i powiecie.

Wicemarszałek Zbigniew Wojciechowski: – Jesteśmy głodni nowych technologii i nowych inwestorów. Właśnie z takim inwestorem podpisujemy dziś list intencyjny.

Ten inwestor to fundacja GreenZero. Do Lublina przyjechał jej prezes Bruno Koschorek. Na konferencji mówi niewiele. – Chcemy



stworzyć park przemysłowy. Być może jedyny taki na świecie.

Z informacji prasowej, którą dostają tego samego dnia dziennikarze: Projekt tworzenia GreenZero Park Kraśnik ruszy w przyszłym roku. Priorytetem jest utworzenie ogromnej farmy fotowoltaicznej (docelowo ok. 500 ha, buduje Polish Wind Power sp. z o.o.). Jako pierwsza powstanie „fabryka do produkcji

Jako pierwsi będziemy próbować zainstalować zeroemisyjną strefę przemysłową – cieszy się marszałek województwa Jarosław Stawiarski (trzeci od prawej) podczas podpisania listu intencyjnego 24 sierpnia w Lubelskim Centrum Konferencyjnym

FOT. ŁUKASZ FRĄCZEK / UMWL

nanopowłok”, a „na kolejnych etapach kolejne fabryki”.

O inwestorze, który na budowę pierwszego na świecie „neutralnego klimatycznie parku przemysłowego”, wybrał właśnie Kraśnik: „to działająca na arenie międzynarodowej organizacja pozarządowa”.

Biurowo w Nowym Jorku. Wirtualne

Internetowa domena <https://greenzero.foundation/> została kupiona w maju.

Zmiany na stronie zostały wprowadzone w czerwcu, wtedy też prawdopodobnie strona ruszyła.

Zdjęcie ilustrujące inwestycję w Polsce można kupić w bazie zdjęć na platformie stockowej, czyli bazie zdjęć. Przedstawia „miasto przyszłości”, autorem jest grafik z Kazachstanu, jego wykorzystanie kosztuje 32 dolary.

GreenZero Park Kraśnik to nie jedyny projekt, którym

chwali się fundacja. Wszystkich jest sześć. To GreenZero Wind Park na Litwie, GreenZero Vacation Park we Francji, GreenZero Air Park w Czarnogórze, GreenZero Hydrogen Park w Niemczech i GreenZero Farming Park w Ugandzie.

Przy wszystkich widnieje ta sama lakoniczna informacja: „Our first GreenZero (...) is already in development and will be established in...” (Nasz pierwszy GreenZero jest już w fazie rozwoju i powstanie w...).

Adresem na nowojorskim Manhattanie, który fundacja podaje na swojej stronie, posługuje się też kilkadziesiąt innych firm. Tak się dzieje, gdy adres biura jest wirtualny. Na maile, które piszemy na podany na stronie adres, nikt nie odpowiada.

O fundacji GreenZero pytamy wszystkich sygnatariuszy listu intencyjnego. Nikt nie wie, kiedy powstała. Ani jakie projekty realizowała do tej pory.

– To pytanie do fundacji – takie odpowiedzi dostajemy na każde nasze pytanie o fundację GreenZero.

● **KIM JEST BRUNO KOSCHOREK? CZYTAJ WIĘCEJ NA STRONIE 3**

Baseny toną w podwyżkach

DROŻYZNA Lublin ogranicza godziny otwarcia miejskich basenów. Ich zarządca wyjaśnia to drastycznym wzrostem kosztów, zwłaszcza cen energii elektrycznej. Szykuje się także do podniesienia cen biletów wstępu do swoich obiektów

Dominik Smaga

Fala ograniczeń zaczęła się od Centrum Sportowo-Rekreacyjnego przy ul. Łąbedziej, które od dziś będzie czynne krócej. W poniedziałki, wtorki i środy basen sportowy będzie otwierany o półtorej godziny później (o godz. 8 zamiast o 6.30, czyli równo z częścią rekreacyjną. W soboty i niedziele basen i część sportowa będzie otwierana o godz. 9.30 zamiast o 8. Cięcia dotyczą również saun, które w weekendy będą otwierane dopiero w południe a nie od 8 rano.

– Kompleksowo patrzymy na funkcjonowanie naszych obiektów pod kątem przychodów i kosztów ich utrzymania – mówi Miłosz Bednarczyk, rzecznik Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, spółki zarządzającej miejskimi obiektami sportowymi.

I zapowiada, że to dopiero początek cięć.

– W porach najmniejszego zainteresowania będziemy skracali godziny otwarcia, żeby oszczędzić – przyznaje Bednarczyk. – CSR przy Łąbedziej jest pierwszym z obiektów, kolejne zmiany będą wprowadzane na przełomie września i października.

Oznacza to, że skrócone będą również godziny otwarcia kompleksu rekreacyjnego Aqua Lublin wraz z mieszczącym się tu saunarium oraz starego basenu Strefa H2O przy Al. Zygmunto-wskich.

Ale to jeszcze nie wszystko, bo mają również zdrożyć bilety wstępu.

– Na przełomie września i października będziemy też aktualizować cenniki poszczególnych obiektów.



Wzrosną również opłaty za korzystanie z naszych obiektów przez najemców i dzierżawców – dodaje rzecznik MOSiR.

Miejska spółka tłumaczy te decyzje drastycznym wzrostem kosztów utrzymania obiektów.

– Chodzi przede wszystkim o kilkusetprocentowy wzrost kosztów energii elektrycznej. W skali spółki cho-

Basen przy Łąbedziej będzie otwierany później

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI / ARCHIWUM

dzi o dodatkowe miliony złotych rocznie. Jest to sytuacja niezależna od nas, musimy na nią reagować – mówi Bednarczyk. Dodane, że baseny są obiektami, w których zużycie energii elektrycznej

jest największe. Zastrzega, że w innych obiektach też wprowadzane są oszczędności, chociażby wyłączanie zbędnego oświetlenia.

MOSiR nie planuje całkowitego zamykania obiektów, a na taki ruch zdecydowały się władze dolnośląskiego Brzegu Dolnego. – Obecnie obowiązująca taryfa cen gazu spowodowała 10-krotną podwyżkę. Koszty opłat za gaz i prąd wynosiłyby około 250 tys. zł miesięcznie, przy dotychczasowych opłatach ok. 20 tys. zł miesięcznie – tłumaczyły władze miasta, które ogłosiły zamknięcie basenu do czasu wykonania przebudowy mającej zmniejszyć zużycie energii.

Lubelski MOSiR jest najbardziej deficytową ze wszystkich spółek prowadzonych przez władze Lublina. Bilans za zeszły rok zamyka się stratą niemal 5,9 mln zł.

Dyrektorzy wciąż szukają nauczycieli

EDUKACJA Biologia, język angielski, chemia – to tylko niektóre z zajęć, których pomimo że od początku roku szkolnego minęły już dwa tygodnie, część uczniów jeszcze nie miała. Powód to kłopoty ze znalezieniem nauczycieli

STRONA 2

Łatwiej można stracić prawo jazdy



NA DRODZE Wystarczy dwa poważne wykroczenia i kierowca nie będzie miał już prawa jazdy. I nie będzie się już można ratować redukcją punktów karnych

STRONA 5

Dyrektorzy wciąż szukają nauczycieli

EDUKACJA Biologia, język angielski, chemia – to tylko niektóre z zajęć, których pomimo że od początku roku szkolnego minęły już dwa tygodnie, część uczniów jeszcze nie miała. Powód to kłopoty ze znalezieniem nauczycieli

Agnieszka Kasperska

O tym, że dyrektorzy szkół będą mieli coraz większe kłopoty ze skompletowaniem kadry mówi się od dawna. Wskazuje się przy tym zwykle na to, że coraz mniej osób kończących studia chce podejmować pracę w tym zawodzie. Powód to przede wszystkim zbyt niskie pensje. Ale nie tylko.

– Dyrektorzy kilkunastu jednostek prowadzonych przez miasto Lublin poszukują jeszcze nauczycieli. Trudności z ich znalezieniem wynikają z niewielkiego wymiaru czasu pracy, który dana jednostka może zaoferować (np. kilka godzin pedagoga specjalnego, psychologa, nauczyciela języka

angielskiego, religii) lub też z uwagi na możliwość zatrudnienia jedynie na czas określony, na zastępstwo za nieobecnych nauczycieli (język polski, edukacja wczesnoszkolna, chemia) – wylicza Monika Głazik z Urzędu Miasta Lublin.

Taki problem do niedawna był w Szkole Podstawowej nr 46 w Lublinie, gdzie na zastępstwo poszukiwany był nauczyciel języka polskiego oraz informatyki.

– Cudem udało się ich znaleźć – cieszyła się w piątek Alina Broniowska, dyrektor placówki. – Teraz tylko badania okresowe, szkolenie BHP i liczę na to, że już w przyszłym tygodniu nauczyciele będą mogli przystąpić do pracy.

Dlaczego w „46” nauczycieli nie udało się znaleźć w trakcie wakacji? Bo dyrektor o odejściu nauczyciela na roczny urlop zdrowotny dowiedziała się dopiero 1 września.

– Stąd opóźnienie. A i samo poszukiwanie nie jest łatwe. Pamiętać musimy, że niewiele osób decyduje się podjąć pracę wiedząc, że będzie mogło ją wykonywać tylko przez rok, a potem będzie szukać nowej szkoły – tłumaczy. – W przypadku polonistów to także duże wyzwanie, bo wiele osób nie chce podjąć się odpowiedzialnego przygotowania ósmoklasistów do czekającego ich w maju egzaminu.

– Zawsze myślę optymistycznie, ale ostatnie lata

rzeczywiście pokazują, że ze znalezieniem nauczycieli jest coraz trudniej – przyznaje Tomasz Szablowski, dyrektor XXX Liceum Ogólnokształcącego w Lublinie. Szkoła poszukiwała m.in. biologa na cały etat, bo jeden z dotychczasowych 1 września poinformował, że do pracy nie wróci. – Jestem już po kilku rozmowach i mam pewność, że do końca września problem zostanie rozwiązany.

A problem jest duży, bo biologii nie mają wciąż uczniowie klas pierwszych i drugih, którzy nie mają rozszerzeń z biologii. Zamiast uczyć się o tkankach i komórkach mają zastępstwa z innych przedmiotów.

Szablowski obawia się, że problem w kolejnych latach będzie narastał.

– Widzę mało chętnych, a pracujący nauczyciele są coraz starsi. Średnia ich wieku przekroczyła już 50 lat. Młodych nie ma. To kwestia niskich zarobków ale też niskiego statusu zawodowego.

Panuje przekonanie, że nauczyciele „objają się”. Pracują w szkole tylko kilka godzin dziennie. Potem mają wolne. Do tego dochodzą ferie i dwa miesiące wakacji.

– To tak nie wygląda. Są rady, zebrania – podkreśla dyrektor „Trzydziestki”. – Zresztą proszę sobie wyobrazić polonistę na pełny etat. To osoba, który uczy 5 klas. U nas, w każdej są 34 osoby, co daje 170 uczniów. Każdego trzeba nie tylko nauczyć ale i sprawdzić jego wiedzę. Tymczasem dokładne sprawdzenie tylko jednego wypracowania maturalnego zajmuje około pół godziny. To naprawdę ciężka i długotrwała praca, która nie jest doceniana.

Na stronie lubelskiego Kuratorium Oświaty znaleźć można wciąż 229 ogłoszeń o pracy dla nauczycieli. 29 z nich dotyczy pracy na zastępstwo.

Tak rząd chce nakłonić do oszczędzania

DROŻYZNA Jeżeli ktoś zmieści się z zużyciem prądu w rządowym limicie, to będzie płacił za prąd mniej – zapowiada premier Mateusz Morawiecki

Plan oszczędnościowy dotyczy biznesu, administracji i wszystkich pozostałych Polaków. W ten sposób państwo chce nakłonić do oszczędzania energii.

Nawet 5 mld złotych ma kosztować państwowa pomoc dla firm, które muszą już płacić więcej za prąd. Żeby jednak skorzystać z dopłat trzeba spełnić kilka warunków, a podstawowym jest to, że koszt energii dla danego przedsiębiorstwa ma być wyższy o przynajmniej 100 procent. Dodatkowo firmy zyskają od 2023 r., możliwość łatwego i szybkiego podłączenia się do sieci energetycznej zasilanej z odnawialnych źródeł energii.

Już od października administracja rządowa i samorządowa do oszczędzania prądu zostanie zobowiązana. Ma to być 10 procent mniej. Następnie takie instytucje będą musiały zmienić swoje zewnętrzne oświetlenie na energooszczędne.

Kolejne oszczędności mają dotyczyć spółek Skarbu Państwa. Ale nie chodzi o prąd, bo wicepremier Jacek Sasin ma wyeliminować... premie i nagrody tam przyznawane.



Limity zużycia dla obywatela

Najbardziej rozbudowany system dotyczy gospodarstw domowych. Jeżeli ktoś chce płacić mniej za prąd, będzie musiał zmieścić się z jego zużyciem w wyznaczonych właśnie limitach. Rząd zagwarantuje niższą cenę za prąd, ale w 2023 r. gospodarstwo domowe będzie musiało zużyć

Ekspertcy wyliczają, że najbardziej energochłonnym urządzeniem w przeciętnym gospodarstwie jest kuchnia elektryczna

FOT. ARCHIWUM

go o 10 procent mniej niż w 2022 r.

Cena gwarantowana będzie przysługiwała za zmieszczenie się w limicie: * 2000

kilowatogodzin rocznie dla wszystkich gospodarstw domowych oraz * 2600 kilowatogodzin rocznie dla gospodarstw domowych z osobami z niepełnosprawnościami, gospodarstw z Kartą Dużej Rodziny oraz rolników.

Jak mówił Morawiecki, do tych wartości cena będzie niższa, a jeżeli limit się przekroczy, to każda kolejna kWh będzie po wyższej cenie.

Limity zostały wskazane na podstawie wyliczeń GUS. Zgodnie z danymi za 2021 rok polska rodzina zużywa rocznie właśnie prawie 2000 kWh rocznie. W miastach to średnio 1 741,8 kWh, a na wsiach 2 452,9 kWh.

Tu trzeba jednak przytoczyć wyliczenia ekspertów, którzy wskazują, że w przypadku przeciętnego gospodarstwa domowego, które korzysta z taryfy G11, najwięcej prądu pobiera kuchnia elektryczna. To średnio 1,480 kWh rocznie, które przekłada się na koszt 888 zł. Dalej plasują się bojler elektryczny (ponad 600 zł rocznie) oraz czajnik elektryczny, zmywarka do naczyń i lodówka. Roczny koszt eksploatacji każdego z tych trzech urządzeń oscyluje w granicach 150-175 zł. **SKO**



Krwiodawcy dostaną 200 biletów na finałowy mecz

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI / ARCHIWUM

Oddaj krew i idź na żużel

Sprzedaż biletów na finał Ekstraligi żużlowej wprawdzie jeszcze nie ruszyła, ale można się spodziewać, że nie będzie łatwo dostać bilet na mecz Motor Lublin – Stal Gorzów. Spore szanse mają za to kibice, którzy są równocześnie dawcami krwi.

Drugi mecz finału Ekstraligi Motor Lublin – Stal Gorzów już w niedzielę 25 września. Przedsprzedaż biletów dla posiadaczy kartonów na ten sezon ruszy we wtorek o godz. 20. Następnego dnia, w środę od godz. 20 ruszy sprzedaż dla osób nie posiadających kartonów. Ceny biletów są wyższe niż w całym sezonie. Bilet normalny kosztuje aż 90 zł, a ulgowy

dla młodzieży, emerytów i osób niepełnosprawnych 70 zł.

Ale okazuje się, że jest jeszcze jeden sposób na zdobycie biletów. Wystarczy w tym tygodniu wybrać się do Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa, żeby oddać krew. W ramach akcji „Jedziemy dalej – łącz nas krew” RCKiK będzie miało 200 bezpłatnych biletów dla krwiodawców na finałowy mecz. Każdego dnia akcji (19, 20, 21 i 23 września) do rozdania będzie 50 biletów. Każdego dnia RCKiK przy ul. Żołnierzy Niepodległej w Lublinie rejestruje dawców i pobiera krew od godziny 7 rano.

PAB

Wiedzą tylko tyle, że mają nowego prezesa

MANIFESTACJA Znamy go jako naszego kolegę. W żaden sposób nie zasługuje na takie traktowanie – tak o Arturze Wasilu, byłym już prezesie Lubelskiego Węgla Bogdanka, mówią jego dotychczasowi podwładni. W chwili kiedy pracownicy stali przed budynkiem zarządu, rada nadzorcza powierzyła obowiązki prezesa Arturowi Wasilewskiemu

Krzysztof Wiejak

Niespodzianki nie było: Artur Wasil stracił w piątek stanowisko. Że tak się stanie, było wiadomo już trzy dni temu, bo na Twitterze o takim zamiarze poinformował wicepremier Jacek Sasin, poseł z okręgu chełmskiego, któremu podlegają państwo-wo spółki.

Gdy o 10 w siedzibie zarządu LW Bogdanka rozpoczęły się obrady rady nadzorczej (częściowo zdalnie), przed budynkiem zebrała się niewielka, około 30-osobowa grupa pracowników. Bez transparentów, bez okrzyków, w spokoju. – To oddolna inicjatywa. Ludzie przyszli tu z szacunku dla niego – podkreślali.

Chcą wiedzieć, skąd odwołanie

– Jeśli chodzi o przyczyny decyzji, to nie wiemy nic, możemy tylko kojarzyć fakty, jakie zaistniały, czyli komunikat spółki o ograniczeniu wydobycia do 8,3 mln ton oraz wypowiedź ministra Sasina na Twitterze – mówi Artur Brzozowski ze Związku Zawodowego Kadra.

– Znamy go jako naszego kolegę, który teraz jest zwierzchnikiem – dodaje

Jarosław Dziedzicki, pracownik.

– To jest dobry człowiek, zrobił dla kopalni bardzo dużo, zresztą wynik finansowe świadczą o tym najlepiej i w żaden sposób nie zasługuje na tego typu traktowanie.

Chcemy zmanifestować swoje poparcie dla jego osoby. Zrobił dla tej kopalni bardzo dużo i cenimy go jako naszego kolegę.

Czy na odwołanie Wasila mogły wpłynąć też kilkudniowe kolejki po węgiel, jakie jeszcze niedawno można było zobaczyć przed kopalnią i o których informowały nie tylko lokalne, ale nawet brytyjski Reuters? – Nie, to nie o to chodzi – mówi inny protestujący. Nawet zatrzymanie ściany z powodów geologicznych nie jest podstawą, by wszczynać takie postępowanie.

– Jest to niezrozumiałe, chcielibyśmy czegośkolwiek się dowiedzieć – dodaje ktoś z boku.

O Arturze Wasilu protestujący mają jak najlepsze zdanie: – Był też pracownikiem na niższych szczeblach



i znamy go od dawna. To nie jest tylko prezes – podkreśla dobitnie jeden z nich. – Nie chcemy bawić się w politykę, chcemy wiedzieć, co się stało, że jego osoba stała się przedmiotem targu.

Po kilkunastu minutach stojący do tej pory na parkingu protestujący decydują się podejść przed główne wejście do budynku zarządu. Drzwi i dla nich, i dla mediów są jednak zamknięte, bo pracownicy ochrony nikogo do środka nie wpuszczają. Kilkanaście minut później

Przed budynkiem zarządu, w którym obradowała rada nadzorcza LW Bogdanka zebrało się około 30 pracowników, którzy w ten sposób chcieli zmanifestować swoje wsparcie dla dotychczasowego prezesa Artura Wasila

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

do górników dociera jednak informacja, że prezes został odwołany, a w jego miejsce rada nadzorcza wskazała Artura Wasilewskiego, dotychczasowego wiceprezesa

Bogdanki ds. ekonomiczno-finansowych.

Opuszczający posiedzenie rady nadzorczej jeden z jej członków nie chciał powiedzieć ani jaka jest decyzja, ani komentować przyczyn, które legły u podstaw głosowania w sprawie Wasila. Zaraz po tym manifestujący się rozchodzą.

Co z tą ścianą?

Jak informowaliśmy, jedną z głównych przyczyn, która miała stać za odwołaniem prezesa Wasila, to dwukrot-

ne obniżenie prognoz wydobycia węgla na ten rok. Najpierw, w sierpniu, z zakładanych 9,5 mln ton zrobiło się 9,2 mln ton. Ale o wiele większa korekta przyszła we wrześniu. Zakłada ona, że wydobycie spadnie do 8,3 mln.

Dorota Choma, rzeczniczka prasowa LW Bogdanka, tak to wyjaśnia. – Wynika to z sytuacji na polu Stefanów, gdzie z nagłych, niespodziewanych wydarzeń została zaciśnięta ściana i doszło do wzrostu ciśnienia. Spółka prowadzi stały monitoring i nic nie wskazywało na to, że może dojść do takiej sytuacji – zaznacza.

Jak dodaje, są problemy geologiczne, wcześniej nie spotykane w Bogdance, poza czasami, gdy 40 lat temu budowano kopalnię. Uruchomiona 31 sierpnia ściana jest nieczynna, nie eksploatawana, trwają prace, by przywrócić możliwość wydobycia węgla. Ze względów bezpieczeństwa górnicy nie pracują w tym rejonie, a działają tu wyłącznie ekipy techniczne.

Do czasu awarii z dziewięciu złożeń położonych na głębokości około 800 m urobiono 55 metrów biezących. Skala strat nie jest znana, ma to oszacować powołana w tym celu komisja.

Dużo pytań. Zero odpowiedzi

• DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Kim jest Bruno Koschoreck?

Szef zarejestrowanej w amerykańskim stanie Nevada fundacji non-profit jest Niemcem. Z jego profilu na portalu LinkedIn wynika, że w latach 76-84 służył w niemieckiej marynarce gdzie zajmował się „szkoleniem eskadry U-Boatów Gorch Fock”, potem przez dziesięć lat pracował na kierowniczym stanowisku w Dieck Electronics GmbH w Ascheberg, dwa lata w Rendsburg (jako kierownik ds. jakości i kierownik ds. zakupów) i dziewięć jako szef agencji reklamowej (nazwy nie podaje). Od 2009 zasiada w zarządzie BUE (Stowarzyszenie Niezależnych Inżynierów Energii) i Business Alliance for MSP.

Jego nazwisko w internetowych wyszukiwarkach nie pojawia się zbyt często. Ze strony internetowej BUE z Kilonii wynika, że Koschoreck jest prezesem organizacji, a zarazem osobą do kontaktu. Znaleźliśmy go też na stronie kf-bkn.de, należącej do „ekspertów z północnych Niemiec ds. fotowoltaiki, doradztwa z efektywności

energetycznej i dotacji”. Jest tam jedną z dwóch osób do kontaktu.

Maile do prezesa Koschoreck’a piszemy od początku września. Odpowiedź dostajemy raz – to obietnica, że na odpowiedź na nasze pytania dostaniemy do końca tygodnia. To było ponad dwa tygodnie temu. Na kolejne nasze maile prezes fundacji już nie odpowiada.

Nie Hiszpania, a Kraśnik

Prezesa fundacji GreenZero zna Romuald Bogusz z Polskiej Izby Gospodarczej Ekorozwój. – Rozmawiałem z nim wczoraj, jest w Bahrajnie. W przyszłym tygodniu będzie w Lublinie, będzie konferencja prasowa – mówi nam Romuald Bogusz w piątek, gdy po raz kolejny prosimy go o pomoc w uzyskaniu odpowiedzi na kilka prostych pytań o fundację.

To właśnie Bogusz kilka lat temu sprowadził do gminy Kraśnik firmę Contino, która rozpoczęła tam budowę farmy wiatrowej, a potem Polish Wind Power, która chce tu zbudować 60-hektarową farmę fotowoltaiczną. Sprawy się jednak ślimaczają, bo rolnicy nie palą się do wieloletniej

dzierzawy swoich pól pod fotowoltaikę.

– O tym, że jest taka inicjatywa w Europie poinformował nas Udo Rohner (prezes Polish Wind Power i wspólnik Bogusza w kilku spółkach – red.). To było w zeszłym roku. Ja wiedziałem o tym, że w Kraśniku jest szykowana zmiana planu zagospodarowania na 250 ha. A to wschodnią część Europy z dużymi możliwościami na finansowe wsparcie z różnych źródeł. W marcu z przedstawicielami fundacji byliśmy u wójta Mirosława Chapskiego (wójta gminy Kraśnik – red.). Byli zafascynowani stanem prac nad terenem, który wójt przekształca na strefę przemysłową. Miesiąc później dostałem wiadomość, że rezygnują z Murcii w Hiszpanii, gdzie miała być ich pierwsza inwestycja w Europie, i stawiają na Kraśnik – opowiada Romuald Bogusz.

Jak będą panele, to będą fabryki

Od tego czasu fundacja często gości w Kraśniku. Oprócz gruntów gminy interesuje ją też 80 ha terenów miejskich. Tam inwestor widzi fabrykę blach walcowanych na zimno

i wytwórnię „nanofarby, która chłodzi, grzeje i świeci”.

– To technologia przyszłości, która zrewolucjonizuje branżę budowlaną i energetyczną! – nie ma wątpliwości Romuald Bogusz.

Podpisany z marszałkiem list intencyjny nazywa „kamieniem węgielnym”, który może pomóc w rozmowach z PGE (w sprawie przebudowy linii energetycznej z Kraśnika do Lublina), a fundację „ośrodkiem gromadzenia wiedzy i kapitału” i „parasolem inwestycyjnym”. Przyznaje, że to „nowy twór”, a lista członków fundacji dopiero się tworzy. – To jest dopiero praca u podstaw. Przejściem na energię odnawialną zainteresowanych jest wielu przedsiębiorców, więc inwestorzy przyjdą. Pierwszy już jest - Polish Wind Power.

– Tak, to my przywieźliśmy tę fundację do Kraśnika – przyznaje Janusz Szaj, dyrektor inwestycyjny w Polish Wind Power. Dopytywany o GreenZero mówi: – To ludzie, którzy od dawna siedzą w OZE, a teraz szukają lokalizacji gdzie lokalne władze są otwarte. Fundacja ma swoje środki finansowe. Ma też szerokie kontakty z inwestorami,

którzy pójdą za nimi tam, gdzie jest zielona energia. Ale jeśli nie uda nam się zbudować farmy o mocy 60 MWh to fundacja tu nie wejdzie – stwierdza.

Samorządowcy mają wątpliwości

– W moim odczuciu to jest bardziej hasło polityczne, być może ktoś chce zaistnieć w mediach. A sama inwestycja jest na razie wirtualna. Bo z tego co wiem to pod tę farmę fotowoltaiczną nikt nie kupił jeszcze ani jednego hektara ziemi

– komentuje radny powiatu kraśnickiego Roman Bijak (PiS).

Duże wątpliwości co do fundacji GreenZero ma też miejski radny z Kraśnika Paweł Kurek (Polska 2050).

– Już po sprawdzeniu strony internetowej fundacji, nabrałem wątpliwości. Już na pierwszy rzut oka nie wyglądała profesjonalnie. Np. poza logotypami podmiotów wspierających fundację, brak jest odnośników do stron internetowych czy innych danych identyfikacyjnych tych podmiotów. Po odnalezieniu kilkunastu z nich można stwierdzić, iż w zdecydowa-

nej większości są to podmioty niewiarygodne – przekonuje Kurek, który pracuje m.in. w branży IT.

– Wątpliwości wzbudza też fakt, że fundacja została założona zaledwie miesiąc przed podpisaniem listu intencyjnego w stanie Nevada w Stanach Zjednoczonych na wirtualnym adresie w Nowym Jorku. Z informacji do których udało mi się dotrzeć wynika, że ma bezpośrednie powiązania z podmiotami obracającymi walutą elektroniczną

– mówi Kurek. I dodaje, że w sierpniu poprosił wiceburmistrza Kraśnika o przesłanie do wszystkich radnych informacji jakie miasto posiada na temat rzeczony fundacji. – Do dziś nie otrzymałem odpowiedzi – mówi.

AGNIESZKA MAZUŚ,
AGNIESZKA ANTON-JUCHA



Ul. Zielona, praca Mariusza Warasa



Leon Tarasewicz namaluje obraz na schodach

FOT. DOMINIK SMAGA

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

A na schodach będzie obraz

KULTURA Widać już pierwsze prace, które powstają z myślą o tegorocznej edycji Open City. Uwagę zwracają schody prowadzące na zamek, choć to dopiero początek kolorystycznej zmiany. Od poniedziałku będzie tam pracował Leon Tarasewicz

1 października zacznie się kolejna edycja Festiwalu Sztuki w Przestrzeni Publicznej Open City. To jedna z najważniejszych prezentacji sztuki współczesnej w Polsce i największa tego typu wystawa na wschodzie Polski.

Już widać przygotowania. Na elewacji skrzydła pałacu Potockich (ul. Staszica/Zielona) prawie gotowa jest

jedna z prac. Jej twórcą jest artysta street-artowy i grafik Mariusz Waras.

Od poniedziałku na zamkowych schodach będzie malował Leon Tarasewicz. Stopnie zostały już zagruntowane, by ochronić kamień przed wsiąkaniem pigmentów i umożliwić późniejsze czyszczenie. Dobór materiałów był konsultowany ze służbami

konserwatorskimi, choć schody są jak najbardziej współczesne.

Praca malarza będzie robiła wrażenie, w zamyśle ma korespondować z tragiczną historią tego miejsca.

– Zamek przed wojną był więzieniem, w czasie wojny i po wojnie. Po schodach płynęła krew. Ale na dole zamieni się w łękę – zapowiada twórca, który wykorzysty-

wał już schody jako element swoich prac. Był gościem Open City i pracował w obrębie zamkowego wzgórza. W 2013 roku stworzył „Unię”, dając Kaplicy Św. Trójcy na Zamku nową, barwną podłogę.

Kuratorem tegorocznej edycji festiwalu, która odbywa się pod hasłem „Uformowanie” jest Robert Kuśmirowski. Jego pracę

zobaczymy w Zaulku Harwigów.

Inni artyści planują prezentować swoje realizacje w przestrzeniach Śródmieścia i Starego Miasta. Jedne będziemy oglądać z dystansu, inne zobaczymy od środka. Szukać ich trzeba będzie w sąsiedztwie kościoła ewangelickiego, na ul. Ewangelickiej, na placu Litewskim, na ul. Zielonej.

W kościele dominikanów, podwórkach Rynku czy Grodzkiej. Będą eksponowane miesiące.

Organizator festiwalu, Ośrodek Międzykulturowych Inicjatyw Twórczych „Rozdroża” zaprasza na otwarcie w sobotę, 1 października na godz. 16. Początek spaceru wernisażowego 14. edycji Open City na placu Kaczyńskiego.

(DRS, AGDY)

Nie zaszaleją z rozkładami

KOMUNIKACJA Nie można liczyć na znaczące zwiększenie częstotliwości kursowania komunikacji miejskiej od nowego roku akademickiego. Chociaż zauważalnie wzrosły wpływy ze sprzedaży biletów, to dotkliwie wzrosły koszty, głównie energii elektrycznej

Dominik Smaga

80 mln zł spodziewał się u z y s k a ć w tym roku ze sprzedaży biletów Zarząd Transportu Miejskiego. Przez pół roku nie zdołał zebrać połowy tej kwoty, jedynie nieco ponad 27 mln zł, czyli niecałe 34 proc.

Jest to i tak znacznie lepszy wynik od ubiegłorocznego. Wtedy również planowano 80 mln zł wpływów, w pół roku zebrano zaledwie 19 mln, a przez cały rok niecałe 45 mln zł.

– Nadal odczuwane są ekonomiczne skutki pandemii oraz trwającej wojny, jednak w ostatnim czasie zauważalny jest wzrost wpływów z biletów – ocenia Monika Fisz z Zarządu Transportu Miejskiego. – Proces powrotu

pasażerów do komunikacji miejskiej przebiega długofalowo. Niemniej oceniamy sytuację jako stabilną z wyraźną tendencją wzrostową.

W lipcu bieżącego roku wpływy z biletów wyniosły 4,7 mln zł i były o połowę wyższe od tych z lipca ubiegłego roku (wtedy uzbierało się 3,1 mln zł). Tegoroczny sierpień też wypadł lepiej (4,8 mln zł wpływów), ale na tle zeszłorocznego (4,1 mln zł) nie widać już tak wielkiej różnicy.

Przypomnijmy, że w lipcu weszła w życie 11-procentowa podwyżka opłat za przejazd komunikacją.

– Z pewnością zrekompensowała część kosztów, niemniej zwiększenie z wpływów ze sprzedaży to skutek wielu czynników – stwierdza Fisz.

Jednym z tych czynników jest fakt, że przybywa pasażerów do komunikacji



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

ów, co widać w autobusach i trolejbusach. Liczba pasażerów ma się w pewnym stopniu przełożyć na zwiększenie liczby kursów od 1 paździer-

nika, czyli z początkiem roku akademickiego.

– Wrzesień jest czasem, w którym nasze służby monitorują napelnienia w po-

jazdach. Proces ten trwa, a decyzje w zakresie ewentualnych zmian od października będą podejmowane w ciągu kilku najbliższych

dni – zapowiada rzeczniczka ZTM. – Z początkiem października można się spodziewać wzmocnienia obsady najważniejszych linii.

Nic nie wskazuje na to, by znacząco zwiększona została częstotliwość kursów, bo ZTM dławią rosnące koszty energii elektrycznej, oleju napędowego, olejów, smarów i części zamiennych.

– Należy się spodziewać, że wzrost kosztów może wynieść nawet ponad 20 proc. – ocenia Fisz, ale zastrzega, że jest to symulacja na podstawie danych z ośmiu miesięcy. – Audyt i bilans w MPK Lublin na początku przyszłego roku pokaże rzeczywiste koszty po 12 miesiącach. Tak więc rzeczywiste koszty mogą być jeszcze większe w zależności od sytuacji makroekonomicznej.

Spacerem przez dzielnicę

SAMORZĄD Ustalono zostały terminy kolejnych spacerów mieszkańców i władz miasta po poszczególnych dzielnicach Lublina

Jutro takie spotkanie ma się odbyć na Czeczowie Południowym, jego uczestnicy spotkają się o godz. 17 koło miejskiego przedszkola przy Lawinowej. Na trasie znajdzie się kilka przystanków, m.in. w pobliżu Orfeusza, obok podstawówki

przy ul. Kosmowskiej i na Koncertowej w pobliżu Kaprysowej. Metą będzie wejście na teren górki czeczowskich w pobliżu komisariatu policji.

Na czwartek zaplanowany został spacer po Czubach Południowych. Zacznie się o godz. 17 przy

Bursztynowej 3 a, trasę wyznaczono przez chodnikową i następnie „uliczną” część Bursztynowej do pętli przy os. Widok, a dalej przez os. Górki: ul. Na Stoku i Wyżynną.

27 września ma się odbyć spacer po dzielnicy Hajdów-Zadębie. Początek

zapowiedziano na godz. 16 przy Łagiewnickiej 5, skąd uczestnicy przejdą do Turystycznej, następnie skręcą w ul. Kasprowicza, po czym Melgiewską (tzw. starą i później drogą serwisową dwujezdniową) dotrą do bloku przy Melgiewskiej 40.

Natomiast na 29 września zaplanowany został spacer po Węglinie Północnym. Ma się rozpocząć o godz. 16 w pobliżu niepublicznego przedszkola przy Jacyny-Onyszkiewicza 17, trasę wytyczono przez Raszyńską, al. Kraśnicką, ul. Zagłoby, Judymy, Szwejka,

Tristana, Szwejka, Judy-ma, Parysa, Ofelii, Tatiany, Orlanda, Nataszy, Parysa i Judyma, a metą ma być Dzielnicowy Dom Kultury „Węglin”.

Spacery są otwarte dla wszystkich zainteresowanych, nie są wymagane wcześniejsze zapisy. (DRS)

Łatwiej można stracić prawo jazdy

NA DRODZE Wystarczą dwa poważne wykroczenia i kierowca nie będzie miał już prawa jazdy. I nie będzie się już można ratować redukcją punktów karnych

Jeszcze w piątek sytuacja wyglądała tak: każdy kierowca mógł zredukować liczbę punktów karnych biorąc udział w kursie organizowanym przez Wojewódzkie Ośrodki Ruchu Drogowego. Szkolenie trwa sześć godzin, kosztuje około 300 złotych, a kierowca traci z konta 6 punktów karnych.

Od soboty nie jest to możliwe.

Tego dnia weszły w życie przepisy, które w ogóle likwidują kursy redukujące. Dlatego właśnie w ostatnich dniach funkcjonowania dotychczasowych przepisów, WORD-y przeżywały obłędnie, a zainteresowanie szkoleniami wzrosło nawet o 400 procent.

Tu trzeba dodać, że takie kursy to dla WORD-ów zarobek. Ministerstwo infrastruktury nie chce ośrodków pozbawić pieniędzy i dlatego pracuje nad nowymi przepisami. Jeżeli zostaną przyjęte, to każdy kierowca który przekroczy 24 punkty zostanie skierowany na kurs. Będzie dłuższy (może trwać 28 godzin) i droższy. Mowa jest o kosztach od 500 zł do 2 tys. złotych.

– To kolejny etap nowelizacji przepisów przyjętych w zeszłym roku, w tym

ustawy Prawo o ruchu drogowym. To drugi etap wdrażania regulacji, (część przepisów obowiązuje już od 1 stycznia 2022), których nadrzędnym celem jest zwiększenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym – tłumaczy policja i informuje o jeszcze jednej zmianie.

Dotychczas punkty karne automatycznie kaszowały się po roku od ich zdobycia. Teraz będą to dwa lata, ale liczone od momentu opłacenia mandatu.

To nie koniec: jeszcze w piątek policja mogła kierowcę ukarać jednorazowo maksymalnie 10 punktami karnymi. Od soboty to jest 15 punktów.

– Największą ilość punktów karnych (15) otrzymują kierowcy popełniający najpoważniejsze wykroczenia, za które grożą także najwyższe stawki wymienione w rozporządzeniu dotyczącym wysokości grzywnien nakładanych w formie mandatu karnego za wybrane rodzaje wykroczeń – informuje policja i dodaje: – Należy pamiętać, że w przypadku szczególnie poważnych sytuacji policjant może skierować sprawę do rozpatrzenia przez sąd. W przypadku ukarania przez sąd grzywna może wynieść nawet 30 000 złotych.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

„Piętnastka” zarezerwowana jest dla takich wykroczeń jak: nieustąpienie pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na przejściu dla pieszych lub wchodzącemu na to przejście, wymuszenie pierwszeństwa, wyprzedzanie na „zebrze”.

– Zastosowanie w przypadku najbardziej poważnych wykroczeń, skutkujących poważnym zagrożeniem bezpieczeństwa ruchu

drogowego będzie mieć tzw. „recydywa”. Sytuacja ta dotyczy złamania przepisów z tej samej grupy w ciągu 2 lat od ostatniego wykroczenia. Jeżeli tak się stanie, mandat drogowy będzie dwukrotnie wyższy niż dotychczas – dodają policjanci.

Oznacza to, że złapany po raz kolejny kierowca zapłaci dwa razy wyższy mandat. Punktów karnych będzie tyle samo, co za pierwszym razem. Jak przełoży się to na konkretne kwoty?

Za przekroczenie prędkości do 10 km/h po raz drugi zapłaci się 100 zł zamiast 50.

• przekroczenie prędkości o ponad 30 km/h – mandat 800 zł; w przypadku recydywy to 1600 zł,

• o ponad 40 km/h – recydywa 2000 zł,

• o ponad 50 km/h – recydywa 3000 zł,

• o ponad 60 km/h – recydywa 4000 zł,

• o ponad 70 km/h – recydywa 5000 zł.

Podwójne kary są nie tylko za przekroczenie prędkości, ale także za:

• nieustąpienie pierwszeństwa pieszemu – pierwszy raz: 1500 złotych / recydywa: 3000 złotych;

• złamanie zakazu wyprzedzania – pierwszy raz: 1000 złotych / recydywa: 2000 złotych;

• wyprzedzanie na przejściu lub przed nim – pierwszy raz: 1500 złotych / recydywa: 3000 złotych;

• niezachowanie ostrożności i spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym z następstwem w postaci uszkodzonego pieszo, rowerzysty itp. – pierwszy raz: 1500 złotych / recydywa: 3000 złotych;

• omijanie pojazdu, który zatrzymał się w celu ustąpienia pierwszeństwa pieszemu – pierwszy raz: 1500 złotych / recydywa: 3000 złotych;

• wjeżdżanie na torowisko przy zaporach, które są opuszczone lub nie skończyło się ich podnoszenie – pierwszy raz: 2000 złotych / recydywa: 4000 złotych;

• wjazd na przejazd kolejowy przy czerwonym świetle sygnalizatora lub jeżeli po drugiej stronie nie ma mijadła do kontynuowania jazdy – pierwszy raz: 2000 złotych / recydywa: 4000 złotych;

• prowadzenie pojazdu mechanicznego w stanie po spożyciu alkoholu lub innego, podobnie działającego środka – pierwszy raz: 2500 złotych / recydywa: 5000 złotych.

SKO



ZŁOTA SETKA

RANKING NAJLEPSZYCH FIRM LUBELSZCZYZNY 2021

XXVI edycja

WYNIKI RANKINGU 21 WRZEŚNIA 2022

dziennik
WSCHODNI

PATRONAT HONOROWY



STAROSTA
POWIATU ŚWIDNICKIEGO
Łukasz Reszka



Bank Polski



PREZYDENT MIASTA CHEŁM
JAKUB BANASZEK



Patronat Honorowy
Starosty Włodowskiego



PATRONAT HONOROWY
WOJEWODA LUBELSKI
LECH SPRAWKA



BMW
Best Auto



Powiat Lubelski



TENECZYNEK
BROWAR



Patronat
Starosty
Krasnostawskiego



STAROSTA LUBELSKI
ZDZISŁAW ANTON
PATRONAT HONOROWY



ANABILIS



dun&bradstreet



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Koncert Wolności i Nadziei

WYDARZENIE Z placu Zamkowego, sprzed wejścia do Muzeum na Zamku, a także przy schodach w pobliżu

Bramy Grodzkiej Lublinianie oglądali sobotni koncert. „Radio Wolny Świat - Koncert Wolności i Nadziei” to chary-

tatywne widowisko z udziałem polskich i zagranicznych gwiazd. W Lublinie przez ponad sześć godzin grali

i śpiewali: Olivia Addams, Kalush Orchestra z Ukrainy, a także Tymek, T.Love, Krzysztof Cugowski z Ze-

społem Mistrzów, Myslovitz, Miuosh i Karaś/Rogucki.

Dochód ze sprzedaży biletów-cegiełek (były w cenie

49 zł/osoba) będzie przekazany na fundację Oleny i Wołodymyra Zełenskich – United24.

Od tego dnia będziemy płacić więcej

WYDATKI Znamy już termin wejścia w życie podwyżki opłat za postój w Strefie Płatnego Parkowania. Uchwała Rady Miasta podnosząca ceny wejdzie w życie 1 października, w praktyce za postój zaczniemy płacić więcej dopiero dwa dni później

Taki termin wynika z uchwały, która mówi, że nowe stawki zaczynają obowiązywać po upływie 14 dni od ich ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubelskiego. Uchwała została opublikowana w piątek, co oznacza, że zacznie ona obowiązywać z dniem 1 października. Ponieważ będzie to sobota (w weekendy Strefa Płatnego Parkowania jest bezpłatna), w praktyce parkomaty zażądają od nas więcej pieniędzy dopiero w poniedziałek, czyli

3 października. Natomiast jeszcze do 30 września kierowcy mogą kupować abonamenty parkingowe w obecnych cenach.

Jakie ceny będą obowiązywać po podwyżce?

PODSTREFA A: • 4,50 zł za pierwszą godzinę, • 5,40 zł za drugą, • 6,40 zł za trzecią, • 4,50 zł za czwartą i każdą kolejną. • 28 zł za bilet dobowy, • 250 zł za abonament „A” miesięczny, • 1 150 zł za abonament „A” półroczny, • 2 070 zł za abonament „A” roczny, • 170 zł za abonament „M” dla mieszkańca, ważny do roku, • 5,50 zł miesięcznie za abonament typu „N” dla osoby

niepełnosprawnej, • 125 zł abonament miesięczny na hybrydę, • 1 150 zł miesięcznie za „kopertę”.

PODSTREFA B: • 2,80 zł za pierwszą godzinę, • 3,30 zł za drugą, • 3,90 zł za trzecią, • 2,80 zł za czwartą i każdą kolejną. • 23 zł za bilet dobowy, • 205 zł za abonament „A” miesięczny, • 975 zł za abonament „A” półroczny, • 1 725 zł za abonament „A” roczny, • 170 zł za abonament „M” dla mieszkańca, ważny do roku, • 5,50 zł miesięcznie za abonament typu „N” dla osoby niepełnosprawnej, • 100 zł abonament mie-

sięczny na hybrydę, • 800 zł miesięcznie za „kopertę”.

PODSTREFA C i D: • 2,30 zł za pierwszą godzinę, • 2,70 zł za drugą, • 3,20 zł za trzecią, • 2,30 zł za czwartą i każdą kolejną. • 17 zł za dobowy, • 170 zł za abonament „A” miesięczny, • 860 zł za abonament „A” półroczny, • 1 495 zł za abonament „A” roczny, • 170 zł za abonament „M” dla mieszkańca, ważny do roku, • 5,50 zł miesięcznie za abonament typu „N” dla osoby niepełnosprawnej, • 90 zł abonament miesięczny na hybrydę, • 690 zł miesięcznie za „kopertę”.

(DRS)



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Pnącza mają wkroczyć na mury Starego Miasta

ZIELEŃ Ratusz wybrał już kamienice, przy których postawi betonowe donice z pnączami. Takie ozdobienie ulic zaproponował nowy menadżer śródmieścia powołany latem przez prezydenta Lublina

Dominik Smaga

Rośliny mają być do-
starzone jesienią.
– Pojawia się w sze-
ściu lokalizacjach
– zapowiada Łukasz Bilik,
menadżer śródmieścia. Po
dwie donice staną przy Olej-
nej 5 i Grodzkiej 5, a po jed-
nej przy Grodzkiej 3, Grodz-
kiej 5a, Kowalskiej 3 i Kowal-
skiej 17.

Do każdej z donic ma tra-
fić pięć sadzonek pnącza.

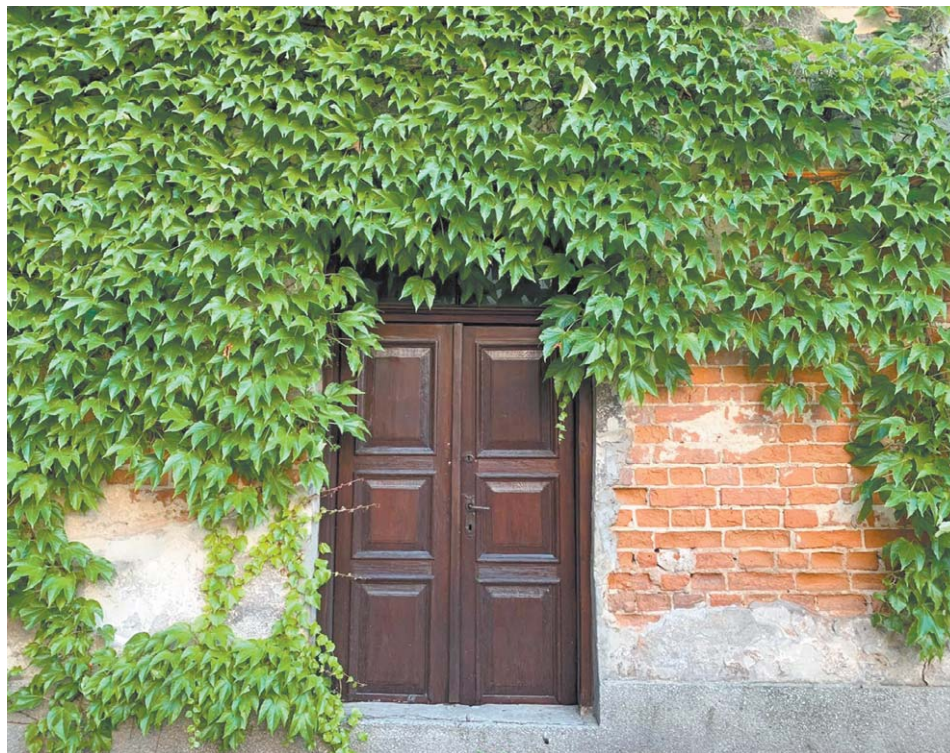
– Wybraliśmy winobluszcz
trójklapowy, który szybko
rośnie, ładnie układa się na
budynkach, a jesienią ma-
lowniczo przebarwia na
czerwony kolor – informuje
Blanka Rdest-Dudak, za-
stępca dyrektora Wydziału
Zieleni i Gospodarki Komu-
nalnej w Urzędzie Miasta
Lublin. – Nie jest również
rośliną bardzo wymagającą,
lubi słoneczne stanowiska,
ale też półcieniste i nie wy-
maga szczególnego podłoża.

Zimą kamienice nie będą
się już zielenić. Ratusz nie
zdecydował się na zimozie-
lony bluszcz.

– Przy wyborze gatunku
bierzemy po uwagę przede
wszystkim łatwość przyjmo-
wania się rośliny w mniej
sprzyjających warunkach
miejskich – wyjaśnia Moni-
ka Głazik z biura prasowego
Ratusza. – Zastanawiamy się
także nad wykorzystaniem
odmiany murowej wino-
bluszcza, która również daje
gwarancję przyjęcia i szyb-
kiego wzrostu.

Ratusz tłumaczy, że nie
zdecydował się na posadze-
nie roślin bezpośrednio
w gruncie, bo na Starym
Miście rozbudowane są
podziemne instalacje, któ-
rym korzenie mogłyby za-
szkodzić.

– Nasadzenia pnączy
nie byłyby możliwe bez
rozebrania nawierzchni.
Stąd, również wzorem in-



FOT. UM LUBLIN

nych miast, podjęliśmy
decyzję o wyborze donic.
Doświadczenia pokazu-
ją, że winobluszcz posad-
zony w donicach dobrze
się przyjmuje – tłumaczy
Głazik. Pnącza mają sobie
radzić same, miasto nie
przewiduje na razie żad-
nych dodatkowych kon-
strukcji przy ścianach
kamienic. – Sadzonki po-
sadzimy początkowo bez
linek i podpór. Po ich uko-
rzeniu, jeśli będzie ko-
nieczne dodatkowe pod-
parcie rośliny, zastosuje-
my takie rozwiązania.

Oprócz winobluszcza
w donicach mają się również
pojawiać sadzonki trzmieli-
ny. Takie same rośliny będą
posadzone także w donicy
przy skrzyżowaniu ul. Świę-
toduskiej, Wodopojnej i Sta-
szica. – Te działania również
zaplanowaliśmy do realizacji
w październiku – deklaruje
prezydent Krzysztof Żuk.

Pan poeta w kolorze

KULTURA A czy zastanawialiście się kiedyś, jak wyglądałby Józef Czechowicz w kolorze? – zapytali retorycznie młodzi ludzie i przenieśli stare zdjęcia w nasz, kolorowy świat. Muzeum Literackie im. Józefa Czechowicza pokazuje efekty pracy wykorzystującej zbiory placówki

Oni nie chodzili wyłącznie w czarnych garniturach i czarnych sukienkach. Nie mieszkali w szarych domach i nie siedzieli pod szarymi drzewami. Przedwojenny świat był kolorowy. To my znamy go w czerni i bieli z powodu fotograficznej kliszy.

– Patrząc na zdjęcia w sepii albo czarno-białe, mamy świadomość świata, który minął. Choćby na obrazach, które prezentujemy w naszym muzeum widać, jak sztuka malarska okresu międzywojennego jest barwna. Jak barwnie było wówczas na ulicach. Może ktoś uzna kolorowanie starych fotografii za ryzykowne, ale co mamy do stracenia. A zawsze mogą wyjść ciekawe rzeczy. Zobaczymy zdjęcia z innej, wspól-

czesnej perspektywy – mówi Aleksander Wójtowicz, kierownik Muzeum Józefa Czechowicza, tłumacząc skąd się na profilu oddziału Muzeum Narodowego w Lublinie wzięły barwne portrety lubelskiego poety.

Budzą zaciekawienie, bo wszyscy są przyzwyczajeni, że Czechowicz, jego znajomi i świat kolorów (oprócz czerni i bieli) nie mają.

Okazuje się, że to efekt współpracy studentów z muzeum. Zdjęć będzie więcej a ponieważ dodawanie koloru wymaga bardzo dużo pracy, barwny Czechowicz będzie się pojawiał sukcesywnie.

– Pracuję też na uczelni, mając kontakt ze studentami zauważyłem, że ich spojrzenie na Czechowicza jest zupełnie inne. Dzięki współ-



pracy z nimi mamy konto na Tik-Toku, gdzie na przykład pokazali świadectwo poety. Dwie autorki przygotowują ciekawostki związane z jego życiem. Był już Józef Czechowicz i słodczyce oraz Czechowicz i moda – dodaje kierownik.



FOT. ZE ZBIORÓW MUZEUM NARODOWEGO W LUBLINIE

– Pokolorowanie zdjęć zasugerował kierownik muzealnej placówki, dzięki temu stają się bardziej nowoczesne i bliższe współczesnym ludziom. Z muzeum dostałam zeskanowane fotografie. Najwięcej pracy wymagają kontury i twarze, które po-

winny być jak najbardziej naturalne. Jest bardzo dużo zdjęć poety, przygotowuję już kolejne portrety, żeby je pokazać w kolejnym poście – mówi Karolina Natalia Mirosław, która jest odpowiedzialna za edycję przedwojennych zdjęć.

Poświęcając swój prywatny czas, przeniosła je w nasz świat. – Przygotowuję kilka obrazów jednocześnie, nigdy wcześniej tej techniki nie stosowałam. Po prostu znalazłam wskazówki w sieci i je stosuję. Wszelkie detale dotyczące postaci poety, kolorystykę konsultuję z pracownikami muzeum – dodaje studentka II roku edukacji artystycznej na UMCS, która zajmuje się grafiką.

Do muzeum trafiła latem, skierowana z głównej sie-

dziby Muzeum Narodowego w Lublinie gdzie poszła w poszukiwaniu pracy lub wolontariatu, bo jak mówi bardzo chciała zajmować się sztuką, a miała praktycznie puste CV. Chciała zdobyć jakieś doświadczenie. Tak poznała pracowników kamienicy przy Złotej w Lublinie, innych wolontariuszy i stażystów. Nawiązała znajomości i pojawiły wspólne projekty.

Uważa, że programy graficzne to niesamowite narzędzie naszych czasów dające niezwykle możliwości, ale sama tworzy stosując też techniki tradycyjne, akwafortę czy akwatintę. I widzi zalety systematycznego, ręcznego szkicowania, bo to dobre ćwiczenie na kompozycję.

(AGDY)

Nauczyciele wyjdą na ulice?

EDUKACJA Żądali podwyżek i rozmów z premierem. Nie zostali wysłuchani. Związek Nauczycielstwa Polskiego dzisiaj podejmie decyzje o dalszych formach walki o dobrą oświatę. W ubiegłym tygodniu powołano Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjny

Agnieszka Kasperska

O tym, że w polskiej oświacie nie dzieje się dobrze, a nauczyciele zarabiają zbyt mało, mówi się chyba od zawsze. Nauczyciele z całego kraju protestowali w Warszawie i za czasów Platformy Obywatelskiej (2015 r.), i za czasów PiS (2016 r.). W obu manifestacjach brało udział po ponad 1,5 tys. pedagogów z naszego województwa. W 2019 r. podczas strajku nauczycielskiego zdecydowana większość nauczycieli, z którymi wtedy rozmawialiśmy, opowiadała się za takim rozwiązaniem, mając nadzieję na realny wzrost ich wynagrodzeń. Także rok

temu na prowadzoną w reżimie sanitarnym manifestację w stolicy pojechało wielu nauczycieli z lubelskiego.

– Więcej nigdzie nie pojadę. Nie zrobię żadnego plakatu. Nie będę tłumaczyć nic rodzicom – denerwuje się już na samo pytanie nauczycielka języka polskiego z jednego z najbardziej znanych ogólniaków w Lublinie. – Proszę mnie więcej o żadne protesty nie pytać. Dla własnego zdrowia psychicznego nie chcę o tym nawet myśleć. Po co walczyć i upominać się o godne życie, skoro rządzący w ogóle nas nie słuchają. Nic nie zmieni ich postawy. Nie ma znaczenia jak będziemy walczyć o swoje. Gdyby nie zarobki męża, to

za swoją wypłatę nawet własnych dzieci bym nie utrzymała.

Nie jest to jednak opinia wszystkich nauczycieli.

Typowa akcja protestacyjna

Związek Nauczycielstwa Polskiego wspólnie z Wolnym Związkiem Zawodowym „Forum – Oświata” poinformowały w czwartek o powołaniu Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjnego. O przyłączenie się do akcji apelują m.in. do członków nauczycielskiej „Solidarności”, wszystkich nauczycieli (także szkół wyższych) oraz pracowników niepedagogicznych.

– Naszym celem są wspólne działania na rzecz popra-

wy warunków pracy i wynagrodzenia oraz zmiany polityki edukacyjnej. Chcemy szkoły dobrej, otwartej, z bardzo dobrymi nauczycielami i zadowolonymi uczniami – mówił Sławomir Broniarz, szef ZNP.

– Chcemy przywrócić rzeczywistego dialogu z naszym środowiskiem. Nie może być tak, że spotkania z ministrem edukacji i nauki odbywają się co 9 miesięcy i nie przynoszą efektu – dodawał Sławomir Wittkowicz, szef „Forum-Oświata”.

Związkowcy zapowiadają podjęcie działań kierowanych do rodziców, polityków i samorządowców. Mają mieć one głównie charakter informacyjny i być prowa-

dzone we wszystkich województwach. Działania realizowane mają być w szkołach i w przestrzeni publicznej.

– Będzie też typowa dla związków zawodowych akcja protestacyjna – mówi Broniarz i dodaje, że szczegółowe decyzje o formie akcji protestacyjnej zapadną i zostaną ogłoszone w najbliższy poniedziałek.

Trzeba iść

– Z tych informacji rozumiem, że realny scenariusz, który ZNP rozważa to nie strajk nauczycieli, ale np. manifestacje pod urzędami wojewódzkimi. Chcą nas po prostu wyprowadzić na ulicę – uważa wychowawca wczesnosz-

kolny podstawówki w centrum Lublina. – Czy to coś da? Nie sądzę. Wyjdziemy, pokrzykujemy, potrabimy i tyle. Rząd zupełnie się z nami nie liczy i nic tego zmieni.

– Ani strajk nam nie przyniesie podwyżek, ani pikiet, ani manifestacja przed ministerstwem – uważa matematyczka z tej samej szkoły. – Ale iść trzeba i o swoje się upominać. Może kiedyś, jak rząd się zmieni na zupełnie innych ludzi, których teraz nie ma w polityce to te wszystkie nasze działania wreszcie przełożą się na konkrety. Dla mnie to byłaby podwyżka i powiązanie wynagrodzenia ze średnią krajową.

Powinno być bezpiecznie

NA DROGACH Miasto wybrało firmę, która w 14 miesięcy przebuduje problematyczne dla wielu kierowców skrzyżowanie al. Witosa z ul. Doświadczalną. Obecnie często dochodzi tutaj do kolizji drogowych i wypadków

Dominik Smaga

Rozpędzony kierowca wjeżdża na skrzyżowanie, gdy zapala się czerwone światło i zderza z pojazdem, który miał już zielony sygnał. To dość częsty scenariusz zdarzeń na tym skrzyżowaniu i planowana przez miasto przebudowa raczej nie wyeliminuje tego typu przypadków. Ale i tak powinna zauważalnie poprawić sytuację.

– Najważniejszą zmianą będzie budowa dodatkowych pasów do skrętu w lewo i prawo z al. Witosa w ul. Doświadczalną, dodatkowego pasa do skrętu

z ul. Doświadczalnej w al. Witosa oraz przebudowa sygnalizacji świetlnej – zapowiada Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. – Poprawi to znacząco bezpieczeństwo przez zmniejszenie potencjalnych punktów kolizji, skręt w lewo będzie się odbywał w bezkolizyjny sposób. Długość pasów zostanie dostosowana do obecnego natężenia ruchu, kumulacja pojazdów będzie się odbywać na właściwych pasach ruchu.

Na przebudowywanych odcinkach jezdni ma się pojawić nowy asfalt, miasto zapowiada też budowę



nowego oświetlenia i odwodnienia. Przebudowane mają być już istniejące chodniki, pojawi się też nowy: wzdłuż ul. Doświadczalnej między ul. Królowej Jadwigi a al. Witosa.

Dzisiaj na al. Witosa nie ma wydzielonych pasów ruchu dla skręcających pojazdów, miasto planuje poszerzenie jezdni o dodatkowe pasy

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Kolejną nowością będzie dwukierunkowa droga dla rowerów w ciągu ul. Doświadczalnej od ul. Vette-rów do ul. Jagielly.

Kontrakt będzie obejmował także przystanki komunikacji miejskiej, których zatoki dostaną nową nawierzchnię z betonu, na trzech przystankach staną wiaty dla pasażerów, a na przystanku dla autobusów jadących do centrum przewidziano również biletomat i wyświetlacz.

Miasto właśnie wybrało wykonawcę robót. Przetarg na zaprojektowanie i wykonanie przebudowy wygrała spółka Strabag, której ofer-

ta (opiewająca na 10,8 mln zł) była tańsza o blisko 900 tys. zł od tej złożonej przez Komunalne Przedsiębiorstwo Robót Drogowych z Lublina.

Ratusz zakładał, że przebudowa będzie kosztować o wiele mniej, zarezerwował na nią 6,4 mln zł. Ostatecznie zdecydował się na większy wydatek, a gdy zatwierdziła to Rada Miasta, urzędnicy od dróg mogli rozstrzygnąć przetarg. Jego zwycięzca będzie mieć 14 miesięcy na uwiniecie się ze wszystkimi pracami, a termin ten będzie liczony od dnia podpisania umowy z Zarządem Dróg i Mostów.

Tutaj świecą do 22

JASTKÓW Skrócenie czasu pracy latarni gminnych do godziny 22 – to jeden ze sposobów, w jaki samorząd chce szukać oszczędności, w związku z wysokimi cenami energii

Wyłączenie latarni nocą to sposób doraźny, który ma dać trochę oszczędności. Jak wylicza sekretarz gminy Przemysław Kozień, samorząd już wcześniej planował racjonalizację zużycia prądu. Dlatego w tym roku, jak i w poprzednich latach, gmina zamontowała panele fotowoltaiczne na obiektach, w których występował znaczny pobór energii. Cho-

dzi o oczyszczalnię ścieków w Tomaszowicach, Szkole Podstawową w Snopkowie, Urząd Gminy Jastków oraz stacje wodociągowe w Płoszowicach Kolonii i Kolonii Sieprawki.

Samorząd zmieniał także umowy na dostawę energii elektrycznej, na podstawie raportu z monitoringu zużycia.

– W tym przypadku dokonaliśmy optymalizacji mocy zamówionej oraz analizy

i doboru optymalnej grupy taryfowej pod względem kosztów dystrybucji energii. Efektem było obniżenie opłat stałych w kilku punktach poboru energii, a tym samym redukcja kosztów po stronie gminy – wylicza Przemysław Kozień.

Inny problem może być z gazem. Jeśli nastąpią przerwy w jego dostawie, gmina nie ogrzeje budynków takich jak szkoły czy przedszkola. Gdyby gazu

zabrakło, a sal lekcyjnych nie dałoby się odpowiednio ogrzać, to szkoły będą mogły organizować zajęcia zdalne. W przypadku takiej sytuacji rząd może wprowadzić wprowadzić tzw. stopnie zasilania gazu ziemnego. A gmina zgłosiła do dostawcy gazu tzw. odbiorców chronionych, którzy otrzymywali gaz w pierwszej kolejności. W przypadku Jastkowa chodzi o Żłobek samorządowy

„Akademia Malucha” w Pannieńszczyźnie oraz Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Sieprawicach.

– Planujemy również przeprowadzić kompleksowy przegląd instalacji gazowych w naszych obiektach gminnych, w tym w szkołach, pod względem możliwości optymalizacji zużycia gazu przed najbliższym sezonem grzewczym – dodaje Przemysław Kozień.

PAB

FOT. PIXABAY/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE



Pomagają jak dawniej. Ale jest nowy adres

ZAMOŚĆ Już nie na najwyższej kondygnacji starej kamienicy przy ul. Partyzantów 5, ale w obszernym, parterowym, wyremontowanym budynku przy ul. Kilińskiego 68 mieści się Centrum Zdrowia Psychicznego prowadzone przez Zamojskie Stowarzyszenie Ochrony Zdrowia Psychicznego w Zamościu

Anna Szewc

Nowej siedzibie myślało od dawna, bo dotychczasowa była, delikatnie mówiąc, nie najlepsza. – Wprost mogę stwierdzić, że nie spełniała wymogów stawianych placówkom ochrony zdrowia – mówi Izabella Kwiatkowska, prezes stowarzyszenia prowadzącego CZP.

Opowiada o nieromantyzowanych latami pomieszczeniach w budynku zarządzanym przez Zakład Gospodarki Lokalowej, braku windy niezbędnej dla osób starszych czy niepełnosprawnych, nieszczelnych oknach i dachu, a także... palącej się co jakiś czas instalacji elektrycznej a to w gabinetach, a to na korytarzach.

– Przez lata staraliśmy się o jakieś wsparcie, m.in. z bu-



żetu obywatelskiego albo programu rozwiązywania problemów alkoholowych, ale bezskutecznie, dlatego postanowiliśmy działać na własną rękę – tłumaczy Kwiatkowska.

Nowa siedziba to duży, parterowy budynek o powierzch-

ni przy wjeździe do nowej siedziby jest już tablica informacyjna, a wewnątrz w nowiutkiej recepcji czekają na pacjentów pracownicy CZP

FOT. CZP ZAMOŚĆ

ni ponad 600 metrów kwadratowych (to dwa razy więcej niż CZP miało do dyspozycji dotychczas) w podwórzu ulicy Kilińskiego. Jeszcze niedawno mieścił się tam wielki ciuchland. To była właściwie jedna hala, którą należało

przystosować do potrzeb CZP. Powstało kilkanaście przytulnych gabinetów, ale też w końcu profesjonalna, przyjazna pacjentom rejestracja, serwerownia, pomieszczenia gospodarcze.

Umowa najmu z prywatnym właścicielem została podpisana na początku maja, niedługo po tym rozpoczął się remont. Właściwie już się zakończył, odbyła się też szybka przeprowadzka, a teraz w nowym lokum trwają już tylko ostatnie prace wykończeniowe. Mimo tego centrum może normalnie funkcjonować od poniedziałku do piątku w godz. 8-20.

CZP zapewnia pomoc głównie mieszkańcom Zamościa i okolicznych gmin, a także ich rodzinom. Przyjmowani są jednak czasami również pacjenci z innych powiatów.

– Mamy lekarzy psychiatrów dla dorosłych i dzieci, psychologów, psychoterapeutów, również specjalistów terapii uzależnień. Wszystkich przyjmujemy bezpłatnie, bo realizujemy kontrakt z NFZ – zapewnia prezes Kwiatkowska.

Aby skorzystać z pomocy, wystarczy umówić się na wizytę. Dotychczasowe numery telefonów pozostają bez zmian:

84 627 11 15, 84 627 16 16

Oficjalne, uroczyste otwarcie CZP w nowej siedzibie jest planowane na początek października. Wtedy też znany będzie całkowity koszt przeprowadzki do wyremontowanego budynku. Wiadomo, że całość kosztów stowarzyszenie pokryło z własnych środków.

AK

Mała obwodnica w remoncie. Będą dwa nowe „wahadła”

ZAMOŚĆ Duże inwestycje drogowe to duże utrudnienia i sporo zmian w organizacji ruchu. Na ten tydzień w związku z przebudową tzw. małej obwodnicy Zamościa firma Strabag zapowiada uruchomienie świateł i wprowadzenie ruchu wahadłowego w dwóch miejscach

Chodzi o inwestycję realizowaną na drodze krajowej nr 74 od alei 1 Maja, przez ul. Dzieci Zamojszczyzny do Szczepieskiej, czyli granicy miasta. Już we wtorek sygnalizacja świetlna ma być ustawiona na wysokości oczyszczalni ścieków przy al. 1 Maja. Ruch wahadłowy będzie obowiązywał tam na odcinku 280 metrów, bo zamknięta ma być prawa strona jezdni, a samochody będą przejeżdżać tylko lewą.

Od piątku na stanie na światłach muszą być gotowi ci, którzy będą jechać ul. Szczepieską w miejscu,



gdzie nie ma już dwóch jezdni. Ruch wahadłowy będzie się odbywał prawą stroną, na odcinku ok. 40 metrów.

W obu przypadkach zmiany organizacji ruchu

są niezbędne, bo drogowcy mają w tych miejscach budować kanalizację deszczową i kanał technologiczny, a także oświetlenie, a następnie także chodniki, ścieżki

„Wahadło” przy al. 1 Maja już jest, bo jeździ się tylko prawą stroną jezdni. Od wtorku sygnalizacja świetlna zacznie działać w innym miejscu, a ruch zostanie przeniesiony na lewy pas

FOT. ANNA SZEWC

rowerowe i zjazdy oraz oczywiście kłaść nowy asfalt.

Przypomnijmy, że ta inwestycja ruszyła jesienią zeszłego roku. Obejmuje 5-kilometrowy odcinek drogi nr 74. Koszt całości to grubo ponad 80 mln zł. Dofinansowanie z unijnego programu Infrastruktura i Środowisko sięga 85 proc. całości, resztę wyklada samorząd.

AK

Czujniki pokażą jakość powietrza

CHEŁM Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 6 przed wejściem na lekcje mogą sprawdzić, jaki jest stan jakości powietrza. Placówka otrzymała czujnik smogu, a podobne urządzenia wkrótce mają pojawić się w innych punktach w mieście.

Do tej pory jedynym miejscem w Chełmie, w którym badano zawartość szkodliwego pyłu zawieszonego PM 2,5 w powietrzu była stacja pomiarowa Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska przy ul. Połanieckiej. Teraz takich mierników będzie więcej. SP 6 jako jedna z kilku chełmskich szkół wzięły udział w projekcie organizowanym przez Edukacyjną Sieć Anty-smogową NASK. Nagrodami

były urządzenia pomiarowe oraz szkolenia dla nauczycieli i dostęp do materiałów edukacyjnych. Podobne czujniki pojawiają się także na terenie podstawówek numer 2, 5 i 8, Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 3, Zespołu Wychowania i Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej nr 1, I Liceum Ogólnokształcącego i Zespołu Szkół Budowlanych i Geodezyjnych. Na tym nie koniec.

– Planujemy uzupełnienie i dokupienie czujników powietrza na chełmskich osiedlach, tak aby monitoring jakości powietrza był kompleksowy – zapowiada prezydent Chełma Jakub Banaszek.

(TOMA)

Czarnecki, pomnik, dzieci i flaga

GOŁĄB Około 60 metrów kwadratowych jednej ze ścian Gminnego Ośrodka Kultury w Gołębiu zajął mural poświęcony przegranej bitwie przeciwko Szwedom. Zadanie otrzymało rządowe dofinansowanie.

Na nieciekawą ścianę gołębskiego ośrodka narzekala miejscowa młodzież, która sama proponowała nanieśienie na nią własnych rysunków. Władze GOK-u uznały jednak, że lepszym rozwiązaniem będzie zainwestowanie w mural. Pomysł dotyczący

upamiętnienia stoczonej w 1656 roku w okolicach Gołębia przegranej bitwy ze Szwedami zyskał akceptację i rządowe dofinansowanie: ok. 16 tys. zł.

– Chcemy kultywować w ten sposób naszą historię i kulturę. Przypominamy o samej bitwie i postaci hetmana, który faktycznie tamtą potyczkę przegrał, ale później odniósł wiele zwycięstw. Mural pokazuje także znajdujący się w Gołębiu pomnik poświęcony ofiarom walk o niepodległość oraz

nawiązuje do współczesności – mówi Zbigniew Barankiewicz, dyrektor ośrodka kultury.

Zadanie ośrodek powierzył wrocławskiej firmie Wall-Art, która w ciągu kilku dni namalowała żołnierzy z hetmanem Stefanem Czarneckim, pomnik upamiętniający ofiary walk o niepodległość, rzekę Wisłę, a także bawiące się na trawie dzieci. Całość kosztowała niecałe 21 tys. zł.

Mural został oficjalnie odsłonięty w niedzielę. **RS**



Nowy zastępca prezydenta Zamościa

KADRY Skończył politologię i dziennikarstwo na UMCS w Lublinie. Po studiach pracował jako dziennikarz sportowego tygodnika w Lublinie, później lokalnego dziennika i wreszcie tygodnika w Zamościu. Z mediów do ratusza trafił kilka lat temu. Od czwartku Piotr Orzechowski, dotychczasowy dyrektor wydziału kultury i sportu zamojskiego magistratu jest drugim zastępcą prezydenta miasta

Takie propozycje awansu zawsze są pewnego rodzaju zaskoczeniem. Tę potraktowałem jako docenienie tego, co razem z całym zespołem udało nam się robić w wydziale kultury i sportu – komentuje Piotr Orzechowski.

O jego awansie prezydent Zamościa poinformował w mediach społecznościowych, wyjaśniając, że jego nowy zastępca ma w zakresie obowiązków nadzór nad wydziałami gospodarki komunalnej i ochrony środowiska, także rozwoju miasta i funduszy zewnętrznych, budownictwa, urbanistyki i ochrony zabytków, spraw obywatelskich oraz tego, na

którego czele do niedawna stał.

– Podołam na pewno, bo praca w wydziale kultury i sportu wymagała mierzenia się z wieloma nieprzewidywalnymi sytuacjami, a poza tym nieocenione doświadczenia wszyscy w urzędzie zdobyliśmy w czasie, gdy przyszło nam mierzyć się z kryzysem uchodźczym – mówi nowy wiceprezydent Zamościa.

Jego dotychczasowe obowiązki Andrzej Wnuk powierzył Barbarze Godziszewskiej, dyrektor wydziału promocji. Zapowiedział też konkurs na stanowisko następcy Orzechowskiego. A skąd decyzja o powołaniu drugiego wiceprezydenta?



Piotr Orzechowski jest z wykształcenia politologiem i dziennikarzem

FOT. ANDRZEJ WNUK/FACEBOOK.COM

– Po pierwsze od roku pracuję bez drugiego zastępcy i teraz, gdy jest mnóstwo pracy z przygotowaniem budżetu i inwestycji, a dodatkowo odbywają się zebrania osiedlowe, brakuje rąk do pracy. Dodatkowo od poniedziałku odchodzi sekretarz urzędu miasta, który długo- trwale chorował. Więc potrzeba była pilna – wyjaśnia Andrzej Wnuk.

Wybrał Orzechowskiego, bo ten, jego zdaniem bardzo

dobrze pracował i „świetnie się rozwinął na stanowisku dyrektora wydziału”. – Uznałem, że awans mu się należy. W uznaniu zasług i rozwoju zawodowego – tłumaczy prezydent Zamościa.

Przypomnijmy, że z jednym tylko zastępcą Anną Marią Antos pracował od jesieni zeszłego roku, gdy z Ratusza do szpitala „papieskiego” na zastępcę dyrektora ds. organizacyjno-technicznych przeszedł Piotr Zając (obecnie p.o. dyrektora pogotowia w Zamościu). Wcześniej zastępcami prezydenta Zamościa były także Magdalena Dolgan (obecnie prezes ZGL) oraz Małgorzata Bzówka (obecnie prezes PGK).

AK

Budżet obywatelski 2023. Aerobik, zwierzęta i zabawki

PULAWY W piątek zakończyło się liczenie głosów oddanych na projekty puławskiego budżetu obywatelskiego. Pieniądze otrzyma 8 zadań o łącznej wartości prawie 400 tys. zł. Wśród dużych zwyciężyła sterylizacja i kastracja zwierząt. Wśród małych: aerobik na błoniach

Radosław Szczęch

Wprzyszłym roku Miasto Puławy z puli środków przeznaczonych dla Budżetu Obywatelskiego sfinansuje 8 inwestycji. Zgodnie z wolą internautów, którzy wzięli udział w głosowaniu, do realizacji przeznaczono dwa „duże” projekty. To bezpłatna sterylizacja, kastracja i czipowanie psów i kotów należących do mieszkańców (448 głosów), a także zakup nowych zabawek na puławskie błonia; zbudowanych z myślą o dzieciach z niepełnosprawnością ruchową (417 głosów). Pierwsze z wymienionych zadań ma kosztować ok. 100 tys. zł, a drugie nawet 175 tys. zł. Tym

samym doposażenie placu zabaw będzie najdroższą inwestycją nowego BO.

Na projekty „małe” w budżetowej puli czekało 150 tys. zł. Zgłoszono ich zaledwie 6, a ich łączna wartość to niecałe 120 tys. zł. Jedynym warunkiem zwycięstwa było zatem przekroczenie regulaminowego progu 300 głosów na projekt. Sztuka ta udała się wszystkim propozycjom.

W związku z tym w przyszłym roku zobaczymy: kolejną edycję aerobiku i gimnastyki na błoniach pod nazwą „Trzymamy Formę” (727 głosów – najpopularniejszy projekt), montaż rowerowej pompki na Skwerze Niepodległości (723 głosy), wypożyczalnię gier planszowych w bibliotece (695 głosów), wymianę czterech sta-

rych tablic ogłoszeniowych na nowe gabloty (544 głosy), zakup pięciu donic na Plac Chopina (463 głosy) oraz bezpłatne treningi badmintonu w sali gimnastycznej SP nr 10 (443 głosy).

W tym roku puławianie oddali 7 779 głosów, czyli o ponad 20 proc. mniej, niż w zeszłym.

Trochę mniej było również samych projektów. W roku 2021 puławianie wybierali spośród 27 obywatelskich propozycji. Tym razem było ich 24. Danych o frekwencji jeszcze nie znamy, ale ta prawdopodobnie nie przekroczyła 5 proc.



Co ciekawe, biorąc pod uwagę dane z ostatniego roku, powstał profil puławian biorących udział w głosowaniach na projekty BO. Statystycznie najczęściej są to kobiety (63 proc.) w przedziale wiekowym 36-49 lat. Większość głosujących to osoby powyżej 40 roku życia, a co piąta skończyła 60 lat. Dla porównania, zaledwie co dziesiąty puławianin oddający głosy mieści się w przedziale 16-25 lat.

W przyszłym roku ok. 100 tys. zł trafi na projekt dotyczący bezpłatnego czipowania, kastracji i sterylizacji domowych zwierząt należących do mieszkańców Puław

FOT. S. OSTASZEWSKA

Rondo dla strażaków, place dla towarzystwa i źródeł

NAŁĘCZÓW Maria Kleniewska, wbrew pierwotnej propozycji, nie będzie patronką ronda przy „Poniatówce”. Skrzyżowanie zyska imię Ochotniczych Straży Pożarnych. Nie utrzymała się także nazwa Plac Relaksu. Radni dla terenu przy Ratuszu wybrali inną: Plac Towarzystwa Przyjaciół Nałęczowa

Radosław Szczęch
Nałęczowscy radni podczas czwartkowej sesji zajęli się projektami uchwał dotyczącymi nadania nazw dla bezimiennego dotąd ronda przy Wzgórzu Poniatowskiego, zielonego skweru przed Urzędem Miasta oraz placu po dworcu autobusowym. Z trzech propozycji, jakie zostały wpisane do projektów, utrzymała się tylko jedna.

Poparcie Rady Miasta zyskała nowa nazwa dla placu przy ul. Poniatowskiego, gdzie przed laty funkcjonował dworzec autobusowy. Zgodnie z pomysłem radnego Grzegorza Szkoły, będzie to Plac Zdrojowy. Za taką nazwą

opowiedzieli się wszyscy obecni na sali samorządowcy. Jak uzasadniono, nazwa ta podkreśla związek miasta z tradycją produkcji wód mineralnych.

– Teraz pora na to, żeby ten plac na tę nową nazwę zasłużył. Powinniśmy w przyszłości zainwestować w nową infrastrukturę stawiając na nim np. fontannę – zaproponował Krzysztof Muciek, przewodniczący miejskiej rady.

Dwa pozostałe projekty uchwał zostały zmienione. Zamiast proponowanej wcześniej nazwy „Plac Relaksu” dla zielonego terenu przed Ratuszem, radni zdecydowali się na „Plac Towarzystwa Przyjaciół Nałęczowa” honorując w ten sposób zasługę dla



lokalnej społeczności organizację ze 113-letnią tradycją.

Inaczej, niż wynikało z projektu, będzie nazywało się także rondo przy „Poniatówce” i remizie nałęczowskiej OSP. Bliskie sąsiedztwo z tym ostatnim budynkiem skło-

Tu już nie jest plac po PKS – jak powszechnie nazywają go mieszkańcy Nałęczowa. Zgodnie z wolą radnych miejsce to nosi teraz nazwę Placu Zdrojowego

FOT. RS

niło nałęczowskich radnych do nazwania skrzyżowania imieniem Ochotniczych Straży Pożarnych. Zrezygnowano tym samym z proponowanej przez Stowarzyszenie Wzorem Ziemianek Marii Kleniewskiej, dawnej dzia-

łaczki społecznej, założycielki przedwojennych szkół dla wiejskich dziewcząt.

Na nazwanie czeka jeszcze najważniejsze skrzyżowanie w Nałęczowie, które obecnie jest przebudowywane na rondo. Chodzi o miejsce u zbiegu Armatniej Góry, Kolejowej, Poniatowskiego, Chopina i 1 Maja. Stowarzyszenie „Piłsudczyków” zwróciło się do radnych z prośbą o nadanie mu imienia marszałka Józefa Piłsudskiego. Dyskusji w tej sprawie nie było, ale samorządowcy składają się do poparcia tej inicjatywy. Jeśli nie zmieni zdania, oficjalne odsłonięcie tablicy z nową nazwą ronda planowane jest na 11 listopada, podczas Święta Niepodległości.

„Stary” szpital ma nowego prezesa

ZAMOŚĆ Po 11 latach pracy Mariusz Paszko pożegnał się z funkcją prezesa Zamojskiego Szpitala Niepublicznego. Zastąpił go Damian Miechowicz, do niedawna szef pogotowia w Zamościu

Anna Szewc
Taką decyzję rada nadzorcza ZSN podjęła w poniedziałek, a w czwartek nastąpiła zmiana w fotelu prezesa. Tzw. starym szpitalem w Zamościu od tego dnia zarządza **DAMIAN MIECHOWICZ**, który niedawno zrezygnował z funkcji dyrektora Samodzielnej Publicznej Stacji Pogotowia Ratunkowego i Transportu Sanitarnego w Zamościu. Mariusz Paszko kierujący szpitalem przy ul. Peowia-ków nieprzerwanie od 2011 roku nie rozstał się z placówką, ale pozostał w zarządzie jako wiceprezes. Rozwiązanie z nim kontraktu przed upływem kadencji (ta kończyłaby się w czerwcu przyszłego roku) nastąpiło za porozumieniem stron.

Skąd te roszady?

– Rada Nadzorcza ZSN Sp. z o.o. w Zamościu zdecydo-



FOT. KAZIMIERZ CHMIEL

wała o powiększeniu składu zarządu spółki kierującą chęcią rozwoju szpitala oraz koniecznością podejmowania wyzwań w sytuacji powstałej po likwidacji oddziału dziecięcego, którego prowadzenie jest jednym z warunków kwalifikacji do poziomu szpitali I stopnia sprawia, że „stary” szpital musi „zawalczyć o kontrakt”. Przepomnijmy, że pediatry nie ma w Zamościu od ponad roku, a nowy oddział jest dopiero tworzony w szpitalu „papięskim”.

postawionym szpitalowi zadaniem”.

Z takiego obrotu sprawy zadowolony jest prezydent Zamościa. Trudno zresztą zakładać, żeby o zmianach nie wiedział i ich nie akceptował, skoro miasto jest 100-procentowym udziałowcem w ZSN.

Andrzej Wnuk uważa, że „szpital potrzebuje nowego impulsu do działania”. M.in. dlatego, że funkcjonował w sieci szpitali, ale likwidacja oddziału dziecięcego, którego prowadzenie jest jednym z warunków kwalifikacji do poziomu szpitali I stopnia sprawia, że „stary” szpital musi „zawalczyć o kontrakt”.

Przypomnijmy, że pediatry nie ma w Zamościu od ponad roku, a nowy oddział jest dopiero tworzony w szpitalu „papięskim”.

Wszystko zgodnie z prawem

Oszczędni w komentarzach co do całej sytuacji są

również główni zainteresowani.

– Organ nadzorczy miał prawo podjąć taką decyzję. I wszystko zgodnie z prawem się odbyło – tyle o utracie stanowiska mówi Mariusz Paszko. Dodaje, że z ochroną zdrowia jest związany od lat i zawsze podchodzi do powierzanych mu obowiązków profesjonalnie. – Pracowałem na wielu różnych stanowiskach, miewałem dyktorów, miewałem prezesów i współpraca z nimi z reguły układała się dobrze. Jestem przekonany, że teraz też tak będzie.

– Znam Mariusza Paszko od dawna. Najściślej współpracowaliśmy, gdy byłem dyrektorem w pogotowiu, szczególnie blisko w okresie walki z pandemią. Bardzo cenię sobie jego doświadczenie, a przejmując po nim szpital świetnie zorganizowany i w dobrej sytuacji finansowej – podkreśla Miechowicz.

Stary prezes, nowy prezes

Mariusz Paszko to absolwent Politechniki Lubelskiej. Ma też ukończone studia podyplomowe z zakresu zarządzania ochroną zdrowia na UMCS oraz Studia Podyplomowe Kontrola i Audyt Wewnętrzny w Lubelskiej Szkole Biznesu SW. Ukończył również kilka specjalistycznych kursów dla kadry zarządzającej opieką zdrowotną. W ochronie zdrowia pracuje od 1991 roku. Był m.in. głównym specjalistą ds. analiz ekonomicznych Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Zamościu, zastępcą dyrektora ds. administracyjno-ekonomicznych Samodzielnego Publicznego Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej w Zamościu, od 2005 r. dyrektorem ds. administracyjno-ekonomicznych ZSN, a od marca 2011 prezesem tego szpitala.

Damian Miechowicz jest absolwentem romani-

styki na UMCS w Lublinie i studiów podyplomowych w Wyższej Szkole Menadżerskiej w Warszawie. Przez wiele lat pracował jako dziennikarz. Był również prezesem Lokalnej Organizacji Turystycznej „Zamość i Roztocze”, ale też m.in. dyrektorem wydziału promocji Urzędu Miasta Zamość, a od maja 2020 roku szefem pogotowia. Po rezygnacji z tej ostatniej funkcji wrócił na dwa tygodnie do magistratu, w którym wcześniej wziął bezpłatny urlop. Teraz też jest w ratuszu urlopowany, bo kieruje szpitalem.

– To dla mnie na pewno duże wyzwanie, zwłaszcza, że będę zarządzał jednostką dwukrotnie liczniejszą niż stacja pogotowia i o innej specyfice, ale zdobyłem w życiu zawodowym tak wiele różnych doświadczeń, że jestem przekonany, iż dam sobie radę – uważa nowy prezes ZSN.

Woda z Rąblowa już czysta

GMINA WĄWOLNICA Woda z wodociągu obsługującego Rąblów, Bartłomiejowice, Grabówki, Hutę, Mareczki, Stanisławkę i część Witoszyna, Kębła oraz Rzeczycy przez ponad tydzień nie nadawała się do użytku z powodu zanieczyszczenia bakteriologicznego. Po chlorowaniu zagrożenie minęło. Informacja o zanieczyszczeniu bakteriologicznym wody z wawolnickiego wodociągu pojawiła się 7 września. Wysokie stężenie bakterii typu coli stwierdzono na ujęciu w Rąblowie. Przez ponad tydzień trwała dezynfekcja i płukanie sieci. Mieszkańcy wymienionych wiosek byli zaopatrywani przez Zakład Gospodarki Komunalnej w Wąwolnicy, który wypożyczył od puławskiego MPWiK-u cysternę. Beczkowóz

kursował codziennie odwiedzając wszystkie sołectwa pozbawione dostępu do wody pitnej. Dodatkowo, w odpowiedzi na prośbę Urzędu Gminy w Wąwolnicy, wsparcie zaoferowały największe rozlewnie wody mineralnej z gminy Nałęczów. Produkcenci „Cisowianki” i „Nałęczowianki” podarowały wawolnickiemu samorządowi łącznie 24 palety butelkowanej wody. Uciążliwości mieszkańców skończyły się w piątek. Zgodnie z przewidywaniami, puławski sanepid wydał komunikat potwierdzający przydatność wody do spożycia oraz innych celów. Pracownicy inspektoratu sanitarnego zaznaczyli jednocześnie, że zapach i smak wody z powodu jej trwałego uzdatniania przez jakiś czas może być zmieniony. **RS**

Mają strzelać przy ul. Złotej

DYS Strzelnica pneumatyczna na typy zamkniętego ma powstać w podlubelskim Dysie. Projekt z ministerialną dotacją poparli radni z gminy Niemce, którzy na ostatniej sesji zdecydowali o zmianach z budżecie gminy.

Radni zabezpieczali pieniądze na tzw. wkład własny. – Dostaliśmy już informację z Ministerstwa Obrony Narodowej, że jesteśmy na liście jednostek, które otrzymały dofinansowanie. Kwota dotacji wyniesie 300 tys. zł a wkład własny 75 tys. zł – podała na wrześniowym posiedzeniu Rady Gminy Niemce Aneta Chałupczak, skarbnik gminy Niemce.

– Strzelnica powstanie w budynku przy ul. Złotej w Dysie, gdzie mamy duże niewykorzystane poddasze. W pozostałej części są mieszkania socjalne – mówi nam Krzysztof Urbaś, wójt gminy Niemce. – Budynek został wyremontowany przy wsparciu Unii Europejskiej, wymieniony został m.in. dach.

Zgodnie z ministerialnymi wytycznymi strzelnica ma umożliwić strzelanie z karabinków i pistoletów pneumatycznych co najmniej pięciu osobom jednocześnie (na odległość minimum 10 m.). Strzelnica musi być wyposażona m.in. w kulochwy-



FOT. PIXABAY

ty (wychwytywacze śrutu) oraz tzw. tarczociągi (urządzenia do transportu tarcz strzelniczych), które umożliwiają zmianę odległości zatrzymywania tarcz.

Zadanie, na które gmina otrzymała dofinansowanie

musi być zrealizowane do końca tego roku (uzyskanie decyzji o pozwoleniu na użytkowanie obiektu). Samorząd, który otrzymał dotację celową jest zobowiązany do nieodpłatnego udostępniania utworzonej strzelnicy do końca 2033 roku uczniom klas wojskowych (do 130 godzin w miesiącu) jak też członkom organizacji proobronnych (do 30 godzin). Z powstałych przy wsparciu MON strzelnic, w zależności od decyzji zarządzającego obiektem, będą mogli korzystać także mieszkańcy.

83. rocznica bitew pod Tomaszowem Lubelskim



WYDARZENIE Gdyby nie padało, na łąkach w Dąbrowie Tomaszowskiej na pewno zgromadziłyby się tysiące widzów, jak to bywało w przeszłości. W niedzielę lało od rana więc publiczność była mniej liczna, ale i tak dopisała

Anna Szewc

Zginę dzisiaj w drugim ataku. Ale dumnie, za ojczyznę – mówił nam z szerokim uśmiechem, kilka chwil przed rozpoczęciem widowiska Tomasz Kaczmarek z grupy rekonstrukcyjnej GRH Smok z Torunia, jednej z kilkunastu z całej Polski, które w niedzielę wzięły udział w rekonstrukcji walk pod Tomaszowem Lubelskim, do których doszło we wrześniu 1939 roku.

Pan Tomasz historią pasjonuje się od dzieciństwa, dlatego osiem lat temu został rekonstruktorem, a jakiś czas później zaczął pracować Muzeum Broni Pancernej w Poznaniu. W niedzielę podczas

widowiska „Ocalić od zapomnienia” miał do odebrania rolę polskiego żołnierza, dowódcy tankietki.

Odtworzoną w plenerze heroiczną (niestety przegraną we wrześniu 1939 roku) walkę polskich wojsk z niemieckim najeźdźcą podziwiali setki osób, które mimo ulewnego deszczu przybyły pod Tomaszów Lubelski. – Na rekonstrukcji historycznej jestem pierwszy raz w życiu. Namówili mnie znajomi, którzy na podobnych imprezach, również w Tomaszowie, bywali i zapewniali, że warto – zdradza pani Karolina z Kazimierza Dolnego. Aby się o tym przekonać, pokonała spory kawałek drogi razem z mężem

i dwoma synami: 7-letnim Stasiem i 5-letnim Jankiem.

Zwłaszcza starszy z chłopców był całą sytuacją podniekowany. – Podoba mi się. A najfajniejsze były czołgi, które obok nas przejechały – mówi Staś. Jest w pierwszej klasie, więc historii jeszcze w szkole nie ma, ale podobno bardzo się dawnymi czasami interesuje i lubi je poznawać z opowieści babci.

18-letnia Wiktoria, 20-letni Dominik i 16-letni Szymon przyjechali z Hrubieszowa. – Lubimy poznawać historię, dlatego jeździmy na takie wydarzenia. Bywaliśmy i w Osuchach, i pod Komarowem. To znacznie ciekawsze, niż sucha wiedza przekazy-

wana w szkole – zapewniają młodzi ludzie.

– Nasze rekonstrukcje są wyjątkowe. Inne nie mają tej atmosfery. To nie tylko dzięki widowiskowemu wojennym manewrom, ale też ogólnemu doborowi scen i wyjątkowej narracji, która pomaga wczuć się w atmosferę – zapewnia z kolei pan Andrzej, mieszkaniec jednej wiosek w powiecie tomaszowskim. A ma porównanie, bo bywa na tego rodzaju wydarzeniach, gdzie tylko może i gdy tylko czas mu na to pozwala. Historię września 1939 roku i tego, co działo się pod Tomaszowem Lubelskim zna bardzo dobrze, a mimo tego nie wyobraża sobie, by którąkolwiek rekonstrukcję

opuścić. Jest tu zawsze już od 10 lat.

Wydarzenie, jak co roku zorganizowało miasto Tomaszów Lubelski. Burmistrz obiecuje, że z obchodów kolejnych rocznic nie zrezygnuje. – Dzięki licznym sponsorom, udział finansowy samorządu w całym przedsięwzięciu jest naprawdę znikomy – zapewnia Wojciech Żukowski. Dodaje, że jeśli coś organizatorów może ograniczyć w przyszłości, to ewentualnie dostęp do „naturalnego amfiteatru”, czyli łąk w Dąbrowie Tomaszowskiej. W pobliżu miejsca, gdzie odbywają się rekonstrukcje powstaje bowiem coraz więcej domów. – Ale

myślmy o tym, a nawet już rozmawiałem z wójtem gminy Susiec, że gdybyśmy mieli zmieniać lokalizację, to on jest gotów dla nas znaleźć miejsce u siebie – zdradza Żukowski.

Dlatego kolejne widowisko na pewno za rok, we wrześniu. Jeszcze nie wiadomo, które fragmenty starć Polaków z Niemcami zostaną wówczas pokazane. Tym razem rekonstruowano epizody walk Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej oraz 1 Pułku Strzelców Pieszych z Niemcami w pierwszej bitwie pod Tomaszowem Lubelskim (17-20 września 1939 roku). Do drugiej doszło w dniach 22-27 września 1939 r.



Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, ul. 3 Maja 18/2
tel. 81 46 26 820

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820
lub e-mail:
eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x2

PREZYDENT MIASTA PUŁAWY

INFORMUJE,

że w dniu 15.09.2022r. zamieszczono na stronie internetowej Urzędu Miasta Puławy (www.pulawy.eu) oraz wywieszono na okres 21 dni, na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Puławy

wykazy nieruchomości położonych w Puławach, przeznaczonych do zbycia (oddania w użytkowanie wieczyste)

w drodze bezprzetargowej – zał. do Zarządzeń Prezydenta Miasta Puławy z dnia 15.09.2022r. Nr A/184/2022 i Nr A/185/2022.

in254

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM

Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089



KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26



Zamów ogłoszenie drobne w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc.
* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego, tel. 81 46-26-971, 81 46-26-976

in/zajawki/bi0009a

HANDEL

HURTOWNIA Rowerów Części
rowerowych ZEN-POL Hurt
Detal duży wybór, niskie ceny, zaprasza: LUBLIN ul. Techniczna 4B lok.11 tel. 726-663-496, 517-304-181

115622L01A

RZEŹNIA KUPI BYDŁO POURAZOWE DO UBOJU Z KONIECZNOŚCI TEL. 511 075 866, 662 396 670.

093822L01A

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM pilnie suche deski z 12 sosen czwórki, całówki, krokwie i kantówka. Cena do uzgodnienia. Tel. 881 458 188.

120322L01A

MOTORYZACJA

SPRZEDAM Ładę Samarę 1,3 3-drzwiową, rok prod.1992, jasny beż, przebieg 105 tys., bez śladów korozji, pierwszy właściciel, cena do uzgodnienia. Tel.kont. 81 479 73 36.

114822L01A

PRACA

PRACA W BELGII.
Poszukujemy podwykonawców do realizacji robót budowlanych na terenie Belgii. Wymagania: posiadanie jednoosobowej działalności gospodarczej lub chęć jej założenia oraz posiadanie aktualnego formularza A1. Fagus International sp. z o.o. tel. 668211573

113722L01A

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stoły, komórki, szklarnie itp.). Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

101222L01A

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków szybko, tanio, solidnie. 502 053 214.

013222L01A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

111622L01A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

202021L01A

zamów swoje ogłoszenie drobne



tel. 81 46 26 820

masz firmę?



Dziennik Wschodni + portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego, tel. 81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

in/zajawki/bi0024



- Sprzedajesz samochód?

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

Zamów **ogłoszenie drobne** w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

81 46 26 820

reklama@dziennikwschodni.pl



f/MptRadioTaxi919

www.mptlublin.pl

Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!

- > krótki czas oczekiwania
- > dowolny sposób płatności
- > dostępność 24h przez 7 dni
- > zakupy na telefon
- > zniżki dla stałych klientów
- > pomoc przy przeprowadzce
- > usługa holowania samochodu
- > obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919

Dwa gole zaliczki? Mało!

W pierwszych kolejkach nowego sezonu Górnik Łęczna tracił gole już w pierwszych minutach meczów. Teraz okazuje się, że zielono-czarni mają problem z utrzymaniem prowadzenia. W sobotę wygrwali w Niecieczy 2:0, ale dopisali do swojego konta punkt



Emocje w hali Globus

W weekend został rozegrany turniej Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza. Z dobrej strony w zawodach pokazali się także siatkarze LUK Lublin



FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Wczoraj lanie, dzisiaj nowy trener?

EWINNER II LIGA Derby na Arenie Lublin dostarczyły sporej dawki emocji. W dużo lepszych humorach po końcowym gwizdku byli jednak kibice Wisły Puławy. I trudno się dziwić, bo ich pupile rozbili Motor aż... 6:2. Wszystko wskazuje na to, że dzisiaj poznamy nazwisko następcy Stanisława Szpyrki i będzie nim Goncalo Feio. Arkadiusza Onyszkę ma za to zastąpić Paweł Tomczyk

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

To na pewno nie był łatwy tydzień dla piłkarzy Motoru. Po zwolnieniu trenera Szpyrki tymczasowo zespół prowadził Wojciech Stefański. W sobotę niespodziewanie ze swojej funkcji zrezygnował także Arkadiusz Onyszko. I wszystko wskazuje na to, że wkrótce w Motorze pojawią się: trener Goncalo Feio i Paweł Tomczyk.

Po 10 minutach derbów zupełnie nie zanosilo się na taki pogrom. Od pierwszego gwizdka inicjatywa była po stronie gospodarzy. Motor wysoko podszedł do rywali i szybko wypracował sobie kilka dobrych sytuacji. Drużyna Mariusza Pawlaka wyraźnie nie radziła sobie z pressingiem przeciwnika i co chwilę pod bramką Al-

berta Posiadały robiło się „gorąco”.

Ezana Kahsay ładnie huknął zza pola karnego, ale tuż nad poprzeczką. Szczęścia spróbował także Leszek Jagodziński. W 10 minucie w pełni zasłużenie żółto-biało-niebiescy zdobyli gola. Mariusz Rybicki podał do Mikołaja Kosiora, który z łatwością oszukał Piotra Azikiewicza przekładając sobie tylko piłkę z prawej na lewą nogę i uderzył do siatki. Po chwili w polu karnym szarżował Jagodziński, ale z ostrego kąta przymierzył tylko w boczną siatkę. Motor miał jednak zdecydowaną przewagę, a defensywa Wisły była dziurawa jak szwajcarski ser.

Wisła nie miała zupełnie nic do powiedzenia, ale jeden błąd gospodarzy spowodował, że już w 14 minucie było po jednym. Filip

Wójcik niecelnie zagrywał do Bartosza Zbiciaka. Drugi z graczy próbował ratować sytuację wślizgiem, ale wybił piłkę pod nogi Damiana Kołtańskiego. Ten zobaczył jak ustawiony jest debiutant w bramce Motoru Igor Bartnik i zza pola karnego świetnie przymierzył do siatki.

Minęło kilkadziesiąt sekund i powinno być 1:2. Kołtański „uruchomił” na skrzydle Dominika Banacha, a ten dograł wzdłuż bramki. Fatalnie z kilku metrów uderzył jednak Mateusz Klichowicz i Bartnik zdołał odbić piłkę. Po chwili golkiper już nie uratował swojej drużyny. Zbiciak zdaniem sędziego odpychał w polu karnym Adriana Paluchowskiego i Duma Powiśla już w 17 minucie dostała rzut karny. Az 11 metrów nie pomylił się Klichowicz.

W 23 minucie fatalnie zachowała się defensywa ekipy z Lublina. Paluchowski odegrał piłkę do Dominika Cheby i wbiegł w pole karne. Problem w tym, że nikt nie zwrócił uwagi na doświadczonego snajpera, który stał sobie niepilnowany przed bramką Motoru i głową skierował piłkę do siatki.

W 30 minucie było blisko czwartej bramki, ale Kołtański przymierzył w słupek. Końcówka to ataki miejscowych, ale bez konkretów i gwóźdź do trumny, czyli gol puławian. Rafał Król próbował zatrzymać Paluchowskiego wślizgiem, ale zagrał ręką w swojej szesnastce. Nie dość, że arbiter przyznał gościom drugiego karnego, to dodatkowo upomniał „Królika” drugim kartonikiem. I kapitan Motoru musiał przedwcześnie

opuścić boisko. A na koniec pierwszej połowy „Paluch” strzelił z wapna” na 1:4.

Już w 49 minucie Wisła poprawiła wynik. Puton zaczął z podaniem do Kołtańskiego i ściągnął na siebie uwagę dwóch obrońców. Ten drugi zdołał „dziubnąć” piłkę do Paluchowskiego, który odegrał do Banacha, a skrzydłowy bez problemów z bliska pokonał Bartnika. W 53 minucie Kosior pokazał się do gry Piotrowi Ceglarzowi, uciekł obrońcy, poradził sobie z drugim rywalem w polu karnym i świetnie huknął w okienko.

Kolejne fragmenty? Miejscowi starali się jeszcze poprawić wynik, ale w 71 minucie stracili szóstego gola. Piłkę przez kilkadziesiąt metrów poprowadził Maciej Kona, w odpowiednim momencie odegrał na

lewe skrzydło do Banacha, a ten świetnie przymierzył do rogu na 2:6.

Motor Lublin – Wisła Puławy 2:6 (1:4)

Bramki: Kosior (10, 53) – Kołtański (14), Klichowicz (17-z karnego), Paluchowski (23, 45-z karnego), Banach (50, 71).

Motor: Bartnik – Wójcik, Zbiciak, Rudol, M. Król (78 Staszak), Kosior, R. Król, Rybicki (58 Reiman), Ceglarz (87 Kusiński), Jagodziński (58 Wyjadłowski), Kahsay (78 Szuta).

Wisła: Posiadały – Cheba, Gvozdenović, Majewski, Azikiewicz (63 Papikjan), Banach, Kona, Puton (87 Josino), Kołtański (63 Przywara), Klichowicz (77 Ednilson Furtado), Paluchowski (77 Skatecki).

Żółte kartki: Zbiciak, R. Król, Ceglarz (Motor).

Czerwona kartka: R. Król (Motor, 45 min, za drugą żółtą).

Sędziował: Robert Marciniak (Kraków). **Widzów:** 1473.

● **WIĘCEJ O DERBACH, SYTUACJI W MOTORZE I II LIDZE PISZEMY NA STRONIE 15**

POWIEDZIELI PO MECZU

Marcin Prasol, trener Górnika

– W dwóch ostatnich meczach ligowych prowadziliśmy 2:0, a finalnie po tych spotkaniach mamy tylko dwa punkty więcej na naszym koncie. Wiedzieliśmy, że przyjeżdżamy do bardzo dobrej drużyny, ale mieliśmy swój pomysł na to spotkanie. Myślę, że pierwszą połowę mimo kilku groźnych sytuacji gospodarzy mieliśmy pod kontrolą. Po przerwie rywale byli od nas skuteczniejsi i doprowadzili do remisu 2:2. My mieliśmy jeszcze okazję na zdobycie trzeciej bramki. Musimy się nad pewnymi rzeczami poważnie zastanowić. W naszej sytuacji nie możemy tak łatwo tracić prowadzenia i oddawać punktów. Musimy jako zespół grać z jeszcze większym poświęceniem.

Radoslav Latal, trener Bruk-Betu

– To był dla nas trudny mecz. Na początku mieliśmy dwie, trzy dogodne sytuacje do strzelenia bramki. Graliśmy dalej w piłkę i chcieliśmy nieco „wyciągnąć” rywala. Później jednak Górnik doprowadził do sytuacji z rzutem karnym i wszystko się zmieniło i rywale zaczęli grać bardziej z kontry. Przed drugą połową powieiliśmy sobie w szatni, że musimy bardziej zaryzykować. Strzeliliśmy dwie bramki i do końca chcieliśmy ten mecz wygrać. Muszę przyznać, że straciliśmy dwa punkty, ale w drugiej części spotkania zagraliśmy tak jak bym sobie tego życzył.

(BS)

Znowu nie utrzymali prowadzenia

FORTUNA I LIGA W drugim meczu z rzędu Górnik Łęczna prowadził do przerwy dwoma bramkami, ale nie zdołał utrzymać prowadzenia. Tym razem zremisował w Niecieczy

BARTOSZ SURMAN

Tydzień temu przed własną publicznością łączniarce zremisowali 2:2 z GKS Katowice grając dwie kompletnie różne połowy. Dlatego w wyjazdowym starciu z innym spadkowiczem z PKO BP Ekstraklasy nie mogli uchodzić za faworyta.

Od pierwszego gwizdka sędziego przewagę na murawie osiągnęli miejscowi. Maciej Gostomski po raz pierwszy został zatrudniony w 13 minucie, kiedy bez problemów złapał strzał Macieja Ambrosiewicza. W odpowiedzi Serhij Krykun zagrał do Łukasza Grzeszczyka, ale ten źle uderzył piłkę. W 26 minucie Bruk-Bet powinien prowadzić. Futbolówkę na 11 metrze otrzymał Adam Radliński i huknął z całej siły, a Gostomski w sobie tylko znany sposób przeniósł piłkę nad poprzeczką.

W 30 minucie sędzia poddyktował rzut karny dla łączniar. Piłkę ręką we własnym polu karnym po dośrodkowaniu Wiktora Łychowydki zagrał Bartosz Farbiszewski i arbiter po skorzystaniu z analizy VAR wskazał na „wapno”. Do piłki podszedł Damian Gąska i mocnym strzałem w środek bramki dał prowadzenie zielono-czarnym. Cztery minuty później Gąska wystąpił w roli asystenta popisując się kapitalnym podaniem do Kry-



Damian Gąska zaliczył w Niecieczy gola i asystę

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

kuna. Ukraińiec miał nieco problemów z opanowaniem piłki, ale zdołał obrócić się z nią i oddać strzał, po którym goście mieli dwa gole zapasu. Tuż przed przerwą świetną szansę po kolejnym podaniu Gąski miał Dawid Tkacz, ale jego strzał głową trafił w słupek bramki gospodarzy.

Po zmianie stron Górnik nie cofnął się tak głęboko jak miało to miejsce tydzień temu w domowym starciu z GKS-em Katowice, choć trzeba przyznać, że to nadal miejscowi mieli optyczną przewagę. W 54 minucie Łychowydka spudłował mając piłkę na 16 metrze od bramki

Tomasza Loski, a dwie minuty później „Słoniki” zdobyły gola kontaktowego. Po składnej akcji piłka trafiła na piąty metr pod nogi Tomasza Poznara, któremu nie pozostało nic poza umieszczeniem jej w bramce.

W 72 minucie czeski napastnik dał o sobie znać po raz drugi świetnie uderzając głową i doprowadzając tym samym do remisu. Chwilę później bramkę po dobrym podaniu od Tkacza mógł zdobyć Gąska, lecz przegrał pojedynek sam na sam z Loską. W końcówce spotkania oba zespoły szukały decydującego trafienia, ale ostatecznie mecz

zakończył się podziałem punktów.

Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Górnik Łęczna 2:2 (0:2)

Bramki: Poznań (56, 72) – Gąska (33-karny), Serhij Krykun (37).

Bruk-Bet: Loska – Zawijscy (46 Kukułowicz), Biedrzycki, Farbiszewski, Grabowski – Rep (88 Pietraszkiewicz), Dombrowski, Ambrosiewicz (63 Śpiewak), Mesanović, Radwański – Poznań.

Górnik: Gostomski – Zbozień, Biernat, Cisse, Dziwniel – Tkacz (80 Pierzak), Łychowydka (64 Lewkot), Kryeziu (86 Szramowski), Krykun – Grzeszczyk (64 Sobol), Gąska (80 Podliński).

Żółte kartki: Grabowski, Kukułowicz, Radwański, Farbiszewski, Biedrzycki – Łychowydka, Kryeziu, Biernat, Dziwniel.

Sędziował: Piotr Lasyk (Bytom).

Popis Skórasia i Velde

PIŁKA NOŻNA Lech Poznań wygrał u siebie z Austrią Wiedeń 4:1 w meczu drugiej kolejki Ligi Konferencji Europy

Pierwsza bramka padła w 27 minucie. Joao Amaral doskonale podał do wybiegającego pomiędzy obrońcami Mikaela Ishaka i Szwed w sytuacji jeden na jednego z Christianem Fruchtem nie dał żadnych szans golkeeperowi gości. Po chwili jednak Austria doprowadziła do remisu. Z linii końcowej Manfred Fischer podał do Matthiasa Braunoedera. Jego pierwszy strzał zablokował Pedro Rebocho, ale zawodnik gości pospieszył ze skuteczną dobitką. Kilka minut potem bramkarz Lecha uratował swoją drużynę przed stratą drugiej bramki. W polu karnym Pedro Rebocho sfaułował Dominika Fitzę, a Bednarek świetnie obronił płaski strzał Fischera z rzutu karnego w lewą stronę bramki.

Tuż po przerwie poznaniacy mogli objąć prowadzenie. Z prawego skrzydła Joel Pereira dośrodkował

płasko w stronę Ishaka, ten przepuścił piłkę do Amarala, a strzał Portugalczyka obronił Fruchtl. Nieco ponad kwadrans potem wrzutkę Joela Pereiry udało się już zakończyć bramką. Skóras, podobnie jak przy pierwszej bramce Ishak, doskonale wybiegł do zagranej futbolówki pomiędzy obrońców Austrii i, mając dużo miejsca, natychmiastowym strzałem pokonał bramkarza gości.

Prowadzenie gospodarzy w 76 minucie podwyższył wprowadzony w drugiej połowie Kristoffer Velde. Z prawej strony pola karnego Ishak mocno zagrał na drugą stronę, a tam Norweg zwodem oszukał Reinholda Ranftla i mocnym uderzeniem w stronę dalszego słupka zdobył trzecią bramkę. W 90. minucie po rzucie wolnym i niefortunnym wybiciu Velde dostał piłkę w okolicach szesnastego metra i płaskim uderzeniem

po rykoszecie od Lukasa Muhla zanotował swoje drugie trafienie ustalając wynik spotkania. (bs)

Lech Poznań – Austria Wiedeń 4:1 (1:1)

Bramki: Ishak (27), Skóras (64), Velde (76, 90) – Braunoeder (29).

Lech: Bednarek – Pereira, Satka, Milić, Rebocho (46 Douglas) – Skóras, Kwiekwe-skiri (58 Murawski), 6. Karlstroem, Amaral (70 Marchwiński), Szymczak (59 Velde) – Ishak (86 Dagerstal).

Austria: Fruchtl – Ranftl, Muhl, Galvao, Martins (77 Kreiker) – Gruber (77 Tabaković), Braunoeder, Holland (71 Teigl), Fischer, Jukic (61 Huskovic) – Fitz (71 Keles).

GRUPA C

Hapoel Beer Sheva – Villarreal 1:2 (Hatuel 63 – Morales 28, Baena 67).

1. Villarreal	2	6	6-4
2. Lech	2	3	7-5
3. Hapoel	2	1	1-2
4. Austria	2	1	1-4

6 października: Lech – Hapoel • Villarreal – Austria.

KRAJ I ŚWIAT W SKRÓCIE**Kolejne bramki Lewego**

Robert Lewandowski nie zwalnia tempa. Polski napastnik zdobył dwa kolejne gole dla FC Barcelony. Tym razem doświadczony snajper pomógł swojej nowej drużynie w pokonaniu jednej z najsłabszych ekip w Primera Division – Elche. „Blaugrana” wygrała u siebie 3:0, a duży udział w tym triumfie miał właśnie „Lewy”. Polak otworzył wynik w 34 minucie, chociaż to była na pewno jedna z łatwiejszych bramek, jakie zdobył w swojej karierze. Świetnie piłkę w pole karne wyłożył mu Alejandro Balde, a reprezentant Biało-Czerwonych dostawił tylko stopę do futbolówki i otworzył wynik. Później rezultat poprawił Memphis Depay, a ostatnie słowo należało do Lewandowskiego, który w 48 minucie zamknął zawody golem na 3:0. W sumie były napastnik Bayernu ma już na swoim koncie osiem ligowych trafień. I zdecydowanie

przewodzi klasyfikacji najsilniejszych piłkarzy w Hiszpanii. Drugą lokatę zajmuje Iago Aspas, który do tej pory pięciokrotnie pokonywał bramkarzy rywali.

Zmarzlik mistrzem świata

Bartosz Zmarzlik trzeci raz w swojej karierze został mistrzem świata. Polak przypieczętował tytuł przy okazji zawodów Grand Prix w szwedzkiej Malilli. Zawodnik Moje Bermudy Stali Gorzów okazał się najlepszy. Na podium znaleźli się jeszcze: Fredrik Lindgren i Maciej Janowski, a czwarty był Tai Woffinden. W klasyfikacji generalnej żuźlowiec, który od kolejnego sezonu będzie reprezentował barwy Motoru Lublin uzbierał 148 punktów. W piątce byli jeszcze: Leon Madsen – 117 punktów, Patryk Dudek – 99, Robert Lambert – 97 oraz Daniel Bewley, który zapisał na swoim koncie 93 „oczka”.

(LUKISZ)

PKO BP EKSTRAKLASA

Cracovia – Pogoń Szczecin 1:1 (Kallman 73 – Grosicki 70) • Lechia Gdańsk – Jagiellonia Białystok 2:2 (F. Paixao 52, 73-karny – Gual 3, Imaz 55) • Legia Warszawa – Miedź Legnica 3:2 (Wszolek 20, Mladenović 44, 56 – Henriquez 2, Narsingh 14) • Piast Gliwice – Śląsk Wrocław 1:1 (Reiner 35 – Olsen 29-karny) • Raków Częstochowa – Radomiak Radom 3:0 (Piasecki 45, Svarnas 46, Lopez 52) • Stal Mielec – Widzew Łódź 0:3 (Sanchez 53, D. Kun 82, Sypek 87) • Korona Kielce – Górnik Zabrze 1:2 (Łukowski 16 – Okunuki 45, 57) • Zagłębie Lubin – Wisła Płock 2:1 (Doleżał 20, Chodyna 62 – Pawlak 3) • Warta Poznań – Lech Poznań zakończył się po zamknięciu wydania.

1. Legia	10	20	14-13
2. Raków	9	19	18-9
3. Pogoń	10	18	16-11
4. Wisła	10	17	21-12
5. Widzew	10	16	14-10
6. Cracovia	10	14	12-9
7. Radomiak	10	14	11-13
8. Jagiellonia	10	13	15-12
9. Górnik	9	13	14-13
10. Zagłębie	10	13	8-11
11. Śląsk	10	13	9-13
12. Stal	10	13	12-17
13. Lech	8	11	10-9
14. Piast	9	11	11-11
15. Korona	10	11	12-13
16. Warta	9	11	8-11
17. Miedź	9	5	11-18
18. Lechia	9	5	8-19

30 września – 3 października: Górnik – Zagłębie • Jagiellonia – Korona • Lech – Legia • Miedź – Stal • Pogoń – Lechia • Radomiak – Cracovia • Śląsk – Warta • Widzew – Raków • Wisła – Piast.

PIŁKARSKA FORTUNA I LIGA

Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Górnik Łęczna 2:2 (Poznań 56, 72 – Gąska 33-karny, Krykun 37) • **Wisła Kraków – Ruch Chorzów 1:1** (Fernandez 27-karny – Szczepan 59) • **Sandecja Nowy Sącz – Stal Rzeszów 0:1** (Michalik 74) • **Resovia – Puszczka Niepołomice 2:1** (Wasiluk 23-karny, Krasa 60 – Siemaszko 90) • **Arka Gdynia – Chrobry Głogów 3:4** (Czubak 22, Haydary 36, Marcjanik 49 – Machaj 29, Steblecki 76, 81, Jóźwiak 90) • **GKS Katowice – GKS Tychy 1:1** (Błąd 13 – Czyżycki 6) • **Podbeskidzie Bielsko-Biała – ŁKS Łódź 1:1** (Roman 77 – Rodriguez 36-samobójcza) • **Zagłębie Sosnowiec – Chojniczanka Chojnice 1:1** (Banaszewski 66 – Mikołajczak 19) • **Odra Opole – Skra Częstochowa** zakończył się po zamknięciu wydania.

1. Ruch	11	22	15-8
2. Arka	11	20	19-11
3. ŁKS	11	20	15-11
4. Puszczka	11	20	16-13
5. Stal	11	17	18-13
6. Bruk-Bet	11	17	18-15
7. Wisła	11	17	15-12
8. Chrobry	11	17	18-18
9. Katowice	11	16	14-11
10. Podbeskidzie	11	16	12-14
11. Tychy	11	15	17-16
12. Zagłębie	11	15	11-11
13. Skra	10	14	8-10
14. Chojniczanka	11	11	14-18
15. Górnik	11	8	15-17
16. Resovia	11	8	9-15
17. Odra	10	7	11-20
18. Sandecja	11	6	6-18

1-2 października: Górnik – Tychy • Skra – Katowice • Chrobry – Odra • Puszczka – Arka • Stal – Resovia • Ruch – Sandecja • Chojniczanka – Wisła • ŁKS – Zagłębie • Bruk-Bet – Podbeskidzie.

Trener i dyrektor z Rakowa?

EWINNER II LIGA Trzęsienia ziemi w Motorze Lublin ciąg dalszy. We wtorek drugoligowiec zdecydował się podziękować za współpracę trenerowi Stanisławowi Szpyrcie. Niespodziewanie w sobotę z funkcji prokurenta i pełnomocnika zarządu ds. sportowych zrezygnował również Arkadiusz Onyszko. Być może nawet dzisiaj w klubie mają się pojawić: Goncalo Feio i Paweł Tomczyk

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Jeszcze w środę nic nie zapowiadało, że Onyszko odejdzie z klubu. Kibice mają do byłego bramkarza sporo uwag, jeżeli chodzi o budowę drużyny na nowy sezon. 48-latek apelował jednak, żeby dać mu trochę więcej czasu.

– Mogę być rozliczany po zakończeniu sezonu, a nie po 10 kolejkach. Nie rozumiem hejtu na moją osobę. Włecie byliśmy w trudnej sytuacji. Mieliśmy tak naprawdę tylko cztery tygodnie na zbudowanie drużyny. Większość zawodników długo z nami trenowała. Decyzja odnośnie podpisania umów z piłkarzami były przemyślane – wyjaśniał Arkadiusz Onyszko.

Tymczasem w sobotę na klubowym portalu Motoru ukazało się oświadczenie byłego bramkarza, który poinformował, że złożył rezygnację. – Z uwagi na poczucie odpowiedzialności za wyniki sportowe pierwszej drużyny w trwającym sezonie, w dniu 17.09.2022 roku złożyłem rezygnację z funkcji przedstawiciela zarządu ds. sportowych oraz prokurenta Motor Lublin SA. Dziękuję wszystkim za ponad pięć wspólnych lat w klubie i życzę powodzenia – napisał Onyszko.

W niedzielę przy okazji derbów z Wisłą Puławy pierwszym trenerem Motoru był Wojciech Stefański.



W niedzielę Motor poprowadził Wojciech Stefański, ale wszystko wskazuje na to, że na dniach zastąpi go Portugalczyk Goncalo Feio

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

W ostatnich dniach pojawiło się jednak kilku kandydatów na następcę Stanisława Szpyrci. Na giełdzie nazwisk pojawili się: Kamil Kiereś, Ireneusz Mamrot i Dariusz Dudek. A także Goncalo Feio.

W piątek janex89 napisał na twitterze, że Feio jest faworytem do zastąpienia Stanisława Szpyrci w roli szkoleniowca żółto-biało-niebieskich. Co ciekawe, poprzedni kandydaci to doświadczeni trenerzy. Portugalczyk ma za to dopiero 32 lata, a dodatkowo nie pro-

wadził jeszcze samodzielnie żadnego klubu. Na pewno wpisuje się jednak w politykę klubu z Lublina, przynajmniej tą z lata.

– Szukaliśmy młodego trenera, chcieliśmy mieć swojego Dawida Szulczka. Stąd pomysł na Stanisława Szpyrcę, czyli młodego szkoleniowca, który ma sporą wiedzę, wizję zespołu, świetne przygotowanie taktyczne i jest bardzo zaangażowany w to co robi – tłumaczył wybór trenera Arkadiusz Onyszko, pełnomocnik za-

razdu ds. sportowych w Motorze.

Przyznawał też, że kandydatów na nowego trenera ekipy z Lublina jest sporo. – Mamy różne opcje i z tego co wiem prowadzone są rozmowy z różnymi kandydatami. Na razie drużynę poprowadzi jednak Wojtek Stefański. Jak wygramy z Wisłą Puławy 3:0, to na pewno jako zarząd siądziemy i zastanowimy się co dalej – mówił kilka dni temu Onyszko.

Feio w Polsce pojawił się już w 2010 roku. Przez czte-

ry lata najpierw pracował w akademii Legii Warszawa. W latach 2014-2015 awansował już do pierwszej drużyny „Wojskowych” i zajmował się analizą materiałów wideo. W 2016 roku przeniósł się do Wisły Kraków. Najpierw ponownie podjął pracę w akademii „Białej Gwiazdy”, a następnie był już przy pierwszym zespole w roli asystenta Kiko Ramireza (lata 2017-2018).

Obaj współpracowali także w Grecji. Ramirez był trenerem AO Xanthi, a Feio ponownie jego asystentem. Ta przygoda potrwała jednak zaledwie pięć miesięcy. W styczniu 2020 roku Portugalczyk wrócił do Polski, tym razem trafił do Rakowa Częstochowa, gdzie pełnił funkcję asystenta Marka Papszuna aż do lipca tego roku.

32-latek tuż przed startem obecnych rozgrywek zdecydował się jednak odejść z klubu w poszukiwaniu nowych wyzwań. Młodemu szkoleniowcowi marzyła się pierwsza, samodzielna praca. Na razie nie dostał jednak szansy.

Janex89 portalu goal.pl dorzucił kolejne wieści odnośnie żółto-biało-niebieskich, tym razem odnośnie następcy Onyszki. Do tej roli przymierzany jest Paweł Tomczyk, który pracował w Rakowie Częstochowa, a także Legii Warszawa. A w przeszłości był zawodnikiem ekipy z Lublina.

TRENERZY PO DERBACH MOTOR – WISŁA

Mariusz Pawlak (Wisła Puławy)

– Mieliśmy troszeczkę plan na ten mecz, ale moi zawodnicy zaczęli spotkanie na odwrót. Stracona bramka nas jednak obudziła. Tracimy gole zwłaszcza w fazie przejściowej. To mnie zmartwiło co będzie dalej. Na szczęście dobrze zareagowaliśmy i strzeliliśmy trzy bramki. Przy wyniku 3:1 była czerwona kartka, a kolejny gol ułatwił nam zadanie. Skuteczność po przerwie nie była taka, jak sobie zakładaliśmy. Zmieniliśmy ustawienie i spodziewałem się, że będzie więcej sytuacji. Błędów w obronie było sporo, ale nikogo nie obrażając, to przyjechaliliśmy do ostatniego zespołu w tej lidze. I bardzo mocno wbijaliśmy zawodnikom do głów, żeby Wisła nie dawała oddechu rywalom, którzy chcieliby do nas dołączyć. Gratuluję moim zawodnikom, a kibice zobaczili drużynę, które chciała grać i stwarzać sytuacje. Popelniliśmy też sporo błędów w defensywie, dlatego mamy spory materiał do analizy. Ostatnio przegrałem w Lublinie 1:4 i była rządza rewanżu z mojej strony. Statystyki nie były dobre, jeżeli chodzi o Arenę Lublin, ale wiele czynników wpływa na końcowy wynik. Czy wygrana w derbach cieszy dodatkowo? Mnie bardzo cieszy, nie chcę wymieniać nazwisk, żeby nikt nie urosł w piórka, ale trzech-czterech zawodników wyglądało bardzo dobrze. Wygrana w takim spotkaniu do dodatkowa satysfakcja, to są przyjemne chwile, ale

trzeba już zapomnieć o tym występie i koncentrować się już na następnym spotkaniu.

Wojciech Stefański (Motor Lublin)

– Najlepszym komentarzem do tego spotkania jest sam wynik meczu – 2:6. Zaczęliśmy obiecująco, bo zdobyliśmy bramkę. Mieliśmy szanse wcześniej, mogliśmy też podwyższyć na 2:0. Niestety, po błędach rywale strzelili na 1:1, a później w konsekwencji pojawił się brak organizacji gry. Od minuty 15 do 30 tracimy dwie kolejne bramki i przegrywamy bardzo wysoko. Jesteśmy bardzo rozczarowani, bo podchodziliśmy do spotkania z dużymi nadziejami. A trzeba powiedzieć, że wynik mówi wszystko. Czy przed meczem rozmawiałem ze Zbigniewem Jakubasem? Prezes się ze mną kontaktował odnośnie sytuacji w drużynie, ale o sprawach kadrowych i innych, które się wydarzą będziemy rozmawiali w najbliższych dniach. Jestem tak samo odpowiedzialny za wyniki, jak wszyscy którzy są w drużynie i na pewno od tej odpowiedzialności nie mam zamiaru uciekać. Wygrywamy razem i razem przegrywamy. Taktyka na derby? Plan był taki, żeby Rafał Król w fazie budowania schodził jako trzeci obrońca. Chcieliśmy tworzyć przewagę w strefach wysokich, dlatego Rafał zagrał na pozycji numer sześć.

(ŁUKISZ)

EWINNER II LIGA

Garbarnia Kraków – Radunia Stężyca 3:1 (Słomka 21, Marszałik 30, Pranica 75 – Surdykowski 83) ● **Olimpia Elbląg – Siarka Tarnobrzeg 2:2** (Senkevich 33, Famulak 65 – Tyl 26, Jacenko 83) ● **Górnik Polkowice – Hutnik Kraków 1:0** (Hafez 37) ● **Motor Lublin – Wisła Puławy 2:6** (Kosior 10, 53 – Kołtański 14, Klichowicz 17-z karnego, Paluchowski 23, 45-z karnego, Banach 50, 71) ● **KKS 1925 Kalisz – Lech II Poznań 2:2** (Kendzia 20, Borecki 23 – Sobiech 4, Tomaszewski 75) ● **Pogoń Siedlce – Znicz Pruszków 3:4** (Nowak 7, 45-z karnego, Dzieciół 87 – Nagamatsu 29, Firlej 33, 38-z karnego, 57) ● **Stomil Olsztyn – Śląsk II Wrocław 1:0** (Teclaw 90) ● **GKS Jastrzębie – Zagłębie II Lubin 3:1** (Kamiński 69, Szymczak 71, Gołuch 77 – Szafranek 78) ● **Polonia Warszawa – Kotwica Kołobrzeg** zakończył się po zamknięciu tego wydania.

1. Kotwica	10	28	22-8
2. Znicz	11	20	18-14
3. KKS	10	19	20-12
4. Zagłębie II	11	18	19-23
5. Wisła	11	17	20-14
6. Olimpia	11	17	16-11
7. Polonia	9	16	17-10
8. Jastrzębie	11	16	13-12
9. Górnik	11	15	14-14
10. Garbarnia	11	14	23-22
11. Stomil	11	14	13-13
12. Śląsk II	11	13	15-19

13. Lech II	11	11	17-19
14. Radunia	11	11	20-23
15. Pogoń	11	10	14-19
16. Hutnik	11	10	19-26
17. Siarka	11	9	17-26
18. Motor	11	7	9-21

24-25 września: GKS Jastrzębie – Śląsk II ● Znicz – Stomil ● Lech II – Pogoń ● Wisła – KKS (sobota, godz. 16) ● Hutnik – Motor (niedziela, godz. 11) ● Siarka – Górnik ● Radunia – Olimpia ● Kotwica – Garbarnia przełożony na 5 października ● Zagłębie II – Polonia.

NAJLEPSI STRZELCY

10 bramek – Maciej Firlej (Znicz Pruszków) ● **9 bramek** – Krzysztof Świątek (Hutnik Kraków) ● **6 bramek** – Michał Fidziukiewicz (Polonia Warszawa), Grzegorz Goncerz (Kotwica Kołobrzeg), Nestor Gordillo (KKS 1925 Kalisz), Damian Nowak (Pogoń Siedlce), Dawid Retlewski (Wisła Puławy), Jakub Teclaw (Stomil Olsztyn) ● **5 bramek** – Piotr Giel (KKS 1925 Kalisz), Abdallah Hafez (Górnik Polkowice), Bartłomiej Purcha (Garbarnia Kraków), Daniel Stancik (GKS Jastrzębie), Radosław Stępień (Radunia Stężyca), Bartosz Zynek (Radunia Stężyca), Adam Żak (Garbarnia Kraków).

Pierwsza porażka

PIŁKARSKA III LIGA

Nowy stadion w Białej Podlaskiej na razie nie służy drużynie Podlasia. W czwartym występie u siebie biało-zieloni musieli się pogodzić z pierwszą w tym sezonie porażką. Trzy punkty zabrali w sobotę piłkarze ŁKS Łagów, którzy wygrali 1:0

W trzech poprzednich spotkaniach w roli gospodarza drużyna Artura Renkowskiego wywalczyła trzy remisy. Ten z Wieczystą Kraków na pewno został uznany za sukces. Gorzej jednak, że nie udało się pokonać Korony II Kielce (1:1), a przede wszystkim czarnym Polaniec (2:2). W sobotni wieczór kibice liczyli na przełamanie i pierwszy triumf w Białej Podlaskiej. Niestety, zupełnie inne plany miała drużyna z Łagowa. Już w ósmej minucie prowadzenie gościom dał Kacper Chelmecki. I jak się później okazało to była jedyna bramka w tym spotkaniu. Miejscowi próbowali jeszcze uratować chociaż „oczko”, ale ostatecznie ta sztuka im się nie udała i ŁKS zanotował czwarte zwycięstwo w obecnych rozgrywkach. W następnej serii gier Podlasie zmierzy się na wyjeździe z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. To będzie spotkanie sąsiadów z tabeli grupy czwartej. „Kszoki” zajmują obecnie dziewiątą pozycję, a podopieczni trenera Renkowskiego dziesiątą. Obie ekipy do tej pory uzbierały po 11 punktów. Nadzieją dla biało-zielonych będzie na pewno ich dobry bilans w gościach, gdzie w czterech występach mogą się pochwalić dorobkiem ośmiu „oczek”. Rywale u siebie mają jednak bilans: zwycięstwo i dwa remisy, więc szykuje się zacięty mecz. (LUKISZ)

Podlasie Biała Podlaska – ŁKS Łagów 0:1 (0:1)

Bramka: Chelmecki (8).

Podlasie: Misztal – Chyła, Kozłowski, Kot, Pigiel, Spring (79 Nojszewski), Podstolak, Andrzejuk, Bahonko (72 Gałach), Kosieradzki (67 Kobylirski), Mażys (79 Kurowski).

Odblokowali się na dobre?

PIŁKARSKA III LIGA

Świetny mecz piłkarzy Tomasza Złomańczuka w Tarnowie. Chelmianka rozbiła tamtejszą Unię aż 6:0. Do przerwy nic nie zapowiadało pogromu, bo goście prowadzili „tylko” 1:0. Po zmianie stron skutecznością błysnął jednak Paweł Myśliwiecki, który skompletował hat-tricka i szybko było po meczu

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Biało-zieloni bardzo dobrze rozpoczęli spotkanie z „Jaskółkami”. Błyskawicznie szansę na gola miał Krystian Wójcik, który całkiem nieźle przymerzył z rzutu wolnego. Świetną interwencją popisał się jednak bramkarz rywali, który uchronił swój zespół od straty bramki.

W siódmej minucie też zatrzymał gości, ale tylko na chwilę. Zdołał odbić pierwszą próbę ekipy z Chelma, ale w odpowiednim miejscu znalazł się Jakub Bednara i z bliska wpakował piłkę do siatki. Drużyna trenera Złomańczuka po 45 minutach prowadziła 1:0, a powinna mieć na koncie dwa, a może i nawet trzy trafienia. Albo dobrze między słupkami spisywał się jednak Mateusz Zajac, albo biało-zieloni pudłowali.

W drugiej połowie piłkarze trenera Złomańczuka lepiej ustawili celowniki. Jeżeli Unia miała jeszcze nadzieje, że powalczy o korzystny wynik, to już w 54 minucie te plany wzięły w łeb. Wówczas Paweł Myśliwiecki strzelił na 0:2. „Myśliwy” wcześniej tylko raz pokonał bramkarza rywali w siedmiu występach. W sobotę zdecydowanie miał swój dzień w Tarnowie, bo w kilkanaście minut skompletował hat-tricka. W międzyczasie rzut karny wykorzystał jeszcze Bednara i już w 69 minucie Chelmianka prowadziła aż 5:0.

To wcale nie był jednak koniec demolki w Tarnowie. W 89 minucie wynik poprawił jeszcze Patryk Czułowski. Efekt? Biało-zieloni drugi raz z rzędu wywalczyli komplet punktów i odszkodowali od strefy spadkowej na sześć „oczek”. We wcześniejszych występach przyjezdni uzbierali 11 bramek, a tylko w sobotę dorzucili ponad połowę tego dorobku.



Jakub Bednara zdobył w Tarnowie dwie bramki

FOT. CHELMIANKA CHELM/FACEBOOK

– Na pewno wynik wygląda bardzo efektownie i może nawet szokować. Trzeba przyznać, że nie jesteśmy lepsi od Unii aż o sześć bramek. Na pewno zagraliśmy jednak bardzo dobrze taktycznie. Gospodarze do przerwy sprawiali nam jeszcze trochę kłopotów, ale trzeba przyznać, że mogło być nawet 3:0 dla nas. Mecz świetnie się dla nas układał, a kilku piłkarzy się odblokowało. Po przerwie zwłaszcza Paweł Myśliwiecki. Dobrze na boku radził sobie też Oskar Szczodry, który bardzo chętnie włączał się do akcji ofensywnych. Miażdżącej przewagi nie mieliśmy, ale rywale grali bardzo wysoko, a my potrafiliśmy to wykorzystać – ocenia Krzysztof Zieliński, kierownik drużyny z Chelma.

NIESAMOWITY BILANS UNII

Co ciekawe, przed meczem z Chelmianką ekipa z Tarnowa na swoim boisku zanotowała trzy porażki. Co więcej, nie zdobyła nawet gola. Po ósmej kolejce kibice „Jaskółek” z wielkim niepokojem muszą spoglądać nie tylko na tabelę, ale przede wszystkim bilans u siebie. Rzadko zdarza się, żeby na tym etapie rozgrywek nie wywalczyć w roli gospodarza nawet „oczek”. A obecnie Unia po czterech takich występach nie tylko nie ma punktu, ale i fatalny bilans bramek 0-14.

Unia Tarnów – Chelmianka 0:6 (0:1)

Bramki: Bednara (7, 67-z karnego), Myśliwiecki (54, 67, 69), Czułowski (89).

Unia: Zajac – Sierczyński, Kajput, Rojkowicz (73 Ciurus), Węgrzyn, Orlik, Mida (46 Dubas), Sojda (82 Wardzala), Putin, Palonek, Biały (65 Adamski).

Chelmianka: Brzozowski – Wiatrak, Bobrov, Budzyński (46 Janiszek), Szczodry, Piekarski, Bednara (80 Błaszczuk), Stępień (80 Chwedoruk), Wójcik (72 Perdun), Knap (65 Czułowski), Myśliwiecki.

Żółte kartki: Mida, Orlik, Rojkowicz, Sojda – Piekarski.

Sędziował: Mateusz Wąsiał (Kluczbork).

Huśtawka nastrojów na Wieniawie

PIŁKARSKA III LIGA

Zacniemy od dobrej wiadomości. Lublinianka po około 380 minutach bez gola w końcu pokonała bramkarza rywali. Są jednak także złe wieści. Mimo zdobytej bramki piłkarze Roberta Chmury w sobotę doznali czwartej porażki z rzędu. Po bardzo emocjonującej końcówce meczu ulegli u siebie Koronie II Kielce 1:2

W 10 minucie gospodarze próbowali wyjść podaniami spod swojej bramki i wydawało się, że ta sztuka im się uda. Niestety, Fryderyk Janaszek zagrywał do tyłu, do Tomasza Brzyskiego, ale to kielczanie przejęli futbolówkę. Karol Turek zagrał w szesnastkę do Huberta Szulca, a ten wykończył akcję celnym strzałem do siatki.

Już po kwadransie mogło być 0:2. Norbert Myszkowski chciał zagrać do Świecha, ale zamiast tego podał do rywali, a że sytuacja miała miejsce blisko bramki, to od razu zrobiło się „gorąco”. Korona II nie skorzystała jednak z tego prezentu i nawet nie oddała strzału. Przyjezdni byli jednak zdecydowanie groźniejsi, pokazali się jako drużyna lepiej wyszkolona technicznie i wydawało się, że to rywalom bardziej się chce.

W końcówce pierwszej odsłony jedną z nielicznych udanych akcji gospodarzy przeprowadzili: Brzyski, który podawał i Mateusz Majewski, który ładnie „zgasił” piłkę na klatę i uderzył z ostrego kąta. Bramkarz rywali był jednak na posterunku.

Druga odsłona? Długo bardziej zanosilo się na drugiego gola dla Korony II niż na wyrównanie ze strony lublinian. Tymczasem w 66 minucie po stałym fragmencie gry jednak zrobiło się po jeden. Brzyski dośrodkował z rzutu wolnego, a Świech głową trafił do bramki.

W 76 minucie niesamowite szczęście miał bramkarz ekipy z Wieniawy, który jakimś cudem przepuścił strzał zza pola karnego, ale piłka przeszła tuż obok słupka. O dziwo, w końcówce to drużyna trenera Chmury przycisnęła i powinna przechylić szalę na swoją stronę. Najpierw sam na sam z bramkarzem rywali był Sebastian

Rak, ale ten pojedynek przegrał. Później był jeszcze strzał z wolnego Brzyskiego, czy uderzenie w boczną siatkę. Przez ostatnie kilkanaście minut regulaminowego czasu gry pod bramką ekipy z Kielc wydarzyło się jednak zdecydowanie więcej niż przez poprzednie 75.

Z powodu kontuzji sędziego i zmiany arbitra piłkarze grali aż 11 dodatkowych minut. W trzeciej z nich Majewski podał w pole karne do Michała Palucha, ale ten huknął prosto w bramkarza. Zmarnowane „setki” wkrótce się zemściły. W piątej doliczonej minucie kapitalnie zachował się Janusz Nojszewski. Przejął piłkę tuż przed polem karnym, zwiódł jednego rywala, Brzyskiemu założył „siatkę”, a po starciu z Karolem Futą padł na murawę. Wydawało się, że obrońca miejscowych popracował jedynie „ciałem”. Rezerwowi arbiter uznał jednak, że to było przewinienie i wskazał na „wapno”.

Stanisław Czarnogłowski obronił strzał z 11 metrów Miłosza Strzebońskiego, po chwili dobitkę Nojszewskiego, ale przy trzecim uderzeniu, w wykonaniu Jakuba Rybusa był już bezradny i goście jednak wywalczyli na Wieniawie trzy punkty.

(LUKISZ)

Lublinianka Lublin – Korona II Kielce 0:2 (0:1)

Bramki: Świech (66) – Szulc (10), Rybus (90+6).

Lublinianka: Czarnogłowski – Śledzicki, Myszkowski, Futa, Świech, Brzyski, Chodziutko (46 Miśkiewicz), Tymosiak, Janaszek (83 Rak), Majewski, Paluch.

Korona II: Mamla – Seweryn, Kiercz, Więckowski, D. Lisowski (75 Mucha), Turek, Strzeboński, P. Lisowski (46 Bielka), Nojszewski, Konstantyn (61 Sz. Majewski), Szulc (61 Rybus).

Żółte kartki: Chodziutko, Brzyski, Świech, Myszkowski – Nojszewski, D. Lisowski, Bielka, Rybus.

Czerwona kartka: Brzyski (Lublinianka, 90+6 min, za drugą żółtą).

Sędziował: Kacper Kendzia (od 81 minuty Mikołaj Kujawski).



Tomasz Brzyski i jego koledzy musieli w sobotę uznać wyższość rezerw Korony Kielce

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

ZDANIEM TRENERÓW

Łukasz Mierzejewski (Avia Świdnik)

– Duża radość, bo wygrać 2:0 w Stalowej Woli z dobrym przeciwnikiem nie jest łatwo. Gratuluję drużynie, bo wykonali dużą pracę. Nie tylko taktyczną, ale i motoryczną. Plan był taki, żeby grać od początku wysoką obroną i zastanawiałem się, jak długo wytrzymamy. Po przerwie nadal tak graliśmy i nie odpuszczaliśmy. Było widać, że cały czas była chęć stosowania wysokiego pressingu. Nie jest łatwo tak grać, dlatego gratulacje, bo chłopaki wykonali kawał dobrej roboty. Nasza liga jest bardzo wyrównana i z każdym trzeba się mocno namęczyć na trzy punkty. Z każdym kolejnym sezonem uważam, że poziom jest coraz wyższy. Nieobecność Wojciecha Białka? Wojtek wraca do zdrowia, dalej liczę na niego. Z jego przygotowaniem jest coraz lepiej. Liczymy na niego i że szybko będzie w tej optymalnej dyspozycji.

Łukasz Surma (Stal Stalowa Wola)

– Jestem troszkę zawstydzony grą mojego zespołu. Widać, że ta końcówka meczu z Koroną jeszcze siedziała w głowach i że nie doszliśmy do siebie. Uważam, że to ciąg zdarzeń. W sobotę kontynuowaliśmy słabą grę z tej końcówki w Kielcach. Bardzo duże problemy sprawiały nam długie piłki za linię obrony, aby wywołać chaos w naszych szeregach i to się Avii w wielu fragmentach udawało. Gratuluję Łukaszowi zwycięstwa, bo zdobyli trzy punkty zasłużenie. My mamy nad czym myśleć. Może to jeszcze nie kryzys, bo przegraliśmy drugi mecz, ale jestem zaniepokojony. Siła ofensywna nie była za duża, ratowaliśmy się zmianami, ale było już za późno. Muszę też przemyśleć swoje decyzje, w którym momencie dokonałem roszad. Liga się rozpędza, nie byłem hurraoptymistycznie nastawiony do tych pierwszych kolejek, bo zespół jest nowy. W końcu połowa zawodników przyszła do nas w lecie i niestety, to było widać. Reakcja musiała nastąpić, może wcześniej, może później. Przed zmianami rywale też mieli swoje sytuacje, dlatego coś musieliśmy zmienić. Spodziewałem się, że może być gorszy moment. Wcześniej szliśmy do każdej piłki, jak do pożaru, a teraz trochę tego brakuje. Będziemy się zastanawiać, co zrobić, żeby zagrać dużo lepiej. (LUKISZ)

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Już po kilku minutach w dobrej sytuacji znalazł się Mateusz Kompanicki, ale kiedy szedł do strzału, to został zablokowany. W odpowiedzi Kacper Myszogład znalazł się sam przed Dawidem Rosiakiem i mimo że nie trafił w bramkę, to i tak był na pozycji spalonej.

Do końca pierwszej połowy obie ekipy oddały kilka strzałów, ale bez efektu bramkowego. Wydawało się, że tuż przed przerwą gola do szatni zdobędzie „Stalówka”. Myszogład wpakował nawet piłkę do siatki, ale ponownie sędzia podniósł chorągiewkę i do szatni drużyny schodziły przy wyniku 0:0.

Po przerwie groźniejsza była Avia. Szybko niezłą szansę zmarnował Dominik Maluga. Golkeeper gospodarzy nie miał też problemów z wyłapaniem prób: Adriana Popiołka, czy Tomasza Midzierskiego. A w 58 minucie niewiele do szczęścia zabrakło Rafałowi Kursie. Po rzucie różnym obrońca świdniczan wygrał walkę w powietrzu i naprawdę nieźle uderzył głową. Mikołaj Smyłek popisał się jednak świetną interwencją i uchronił swój zespół od utraty bramki.

Podopieczni trenera Mierzejewskiego uzyskali przewagę, ale nie potrafili jej udokumentować. Aż do 75 minuty. Wówczas indywidualną akcją popisał się Tomasz Zajac. Skrzydłowy przyjezdnych dostał piłkę pod linią boczną, na lewym skrzydle i świetnie „złamał” akcję do środka. Minał jednego rywala, drugi nie zdążył z asekuracją, a dodatkowo po uderzeniu Zajaca był jeszcze rykoszet i piłka wylądowała w krótkim rogu Smyłka.

Avia zdobyła Stalową Wolę

PIŁKARSKA III LIGA W trzech ostatnich meczach piłkarze Łukasza Mierzejewskiego wywalczyli siedem punktów. W sobotę, w tym trzecim pokonali na trudnym terenie w Stalowej Woli tamtejszą Stal 2:0. Obie bramki żółto-niebiescy zdobyli w końcówce zawodów. Goście zasłużyli jednak na trzy punkty, bo w przekroju całego spotkania byli lepszym zespołem, a na pewno groźniejszym



W trzech ostatnich meczach piłkarze Avii wywalczyli siedem punktów

FOT. AVIA ŚWIDNIK/FACEBOOK

Miejscowi nie mieli już do stracenia i musieli odważnie zaatakować. Zamiast wyrównania w końcówce żółto-niebiescy zamknęli jednak mecz. Kompanicki dostał podanie na linii szesnastki i mógł sam uderzać, ale zdecydował się poczekać na kolegę. Kiedy Arkadiusz Górka pojawił się przed polem karnym „Kompan” wystawił mu piłkę do strzału, a zawodnik, który dopiero co zameldował się na murawie nie mógł już lepiej przymierzyć. Strzelił po ziemi, tuż przy słupku i ustalili

wynik spotkania na 0:2 dla ekipy ze Świdnika.

– Na pewno wejście Arka to był strzał w dziesiątkę. Przy jednej bramce przewagi końcówka spotkania na pewno byłaby gorąca. A tak udało nam się uspokoić mecz. Rywale może nie mieli wielkich sytuacji, poza golem ze spalonego nie przypominam sobie nawet klarownych okazji „Stalówki”. Dobrze spisywaliśmy się w defensywie i trzeba przyznać, że zasłużyliśmy na to zwycięstwo – cieszy się Łukasz Mierzejewski.

Stal Stalowa Wola – Avia Świdnik 0:2 (0:0)**Bramki:** Zajac (75), Górka (87).**Stal:** Smyłek – Kowalski, Grasa, Kucharczyk, Ziarko (77 Olszeski), Myszogład (63 Marut), Skoszyński, Duda (77 Grabarz), Stępnowski (63 Chorolski), Kitiński (63 Iwao), Szuszkiewicz.**Avia:** Rosiak – Drozd, Midzierski, Kurs, Niewęgłowski, Maluga (74 Kocół), Uliczny, Popiołek, Zajac (85 Rak), Kunca (87 Górka), Kompanicki.**Żółte kartki:** Ziarko, Chorolski – Drozd, Midzierski, Maluga, Kocół.**Sędziował:** Maciej Kuropatwa (Katowice).

Zmarnowane sytuacje się nie zemściły

PIŁKARSKA III LIGA Po trzech meczach bez zwycięstwa w końcu jest komplet punktów. Orleńskie Spomleki powinny pokonać Czarnych Połaniec wyżej, ale ostatecznie zawody zakończyły się wynikiem 1:0. W końcówce niewiele jednak zabrakło, a goście sprawiliby rywalom sporego psikus

Jak to zwykle w tym sezonie bywa bialo-zieloni wypracowali sobie kilka świetnych szans na gole. Po centrze z rzutu różnego w 12 minucie nieznacznie pomylił się Karol Rycaj. Niedługo później centymetrów do szczęścia zabrakło Szymonowi Kamińskiemu. „Kamyk” mierzył w okienko, ale ostatecznie piłka minęła bramkę rywali. W 30 minucie po akcji Pavla Chaliadki do piłki nie dopadł Arkadiusz Maj, a wystarczyło tylko dostawić nogę i byłoby 1:0.

W 42 minucie Michał Kobiółka dostał piłkę w szesnastkę Czarnych. Łatwo poradził sobie z jednym obrońcą i uderzył na bramkę. Po rykoszecie piłka kompletnie zmyliła bramkarza i wylądowała w siatce. Dzięki temu Orleńskie schodziły do szatni z upragnionym prowadzeniem i wydawało się, że po przerwie szybko zamkną mecz.

Niestety, spotkanie wyglądało zupełnie inaczej. To nie mający nic do stracenia przyjezdni przejęli inicjatywę i mieli kilka szans, żeby doprowadzić do wyrównania. Raz bialo-zielonych uratował nawet słupek. Emocji nie zabrakło zwłaszcza w końcówce. W doliczonym czasie gry najpierw powinno się zrobić 2:0. Mateusz Ozimek ostemplował poprzeczkę, po chwili w sytuacji sam na sam z bramkarzem pomylił się za to Piotr Kuźma.

Za te zmarnowane okazje ekipa z Radzyna Podlaskiego mogła słono zapłacić. W kolejnej akcji to piłkarze z Połanicy byli blisko zdobycia bramki. Bohaterem gospodarzy okazał się Chaliadka, który upadając wyciągnął jeszcze nogę i odbił piłkę zmierzającą do siatki. I ostatecznie trzy punkty wywalczyli piłkarze Mikołaja Raczynskiego.

– Uważam, że już w pierwszej części powinniśmy zamknąć mecz. Były sytuacje na więcej niż jednego gola.

Po przerwie gra była już rwana. W 90 minucie przeciwnik mógł nas skarcić za niewykorzystane sytuacje. Muszę to jeszcze dokładnie obejrzeć, co tam się wydarzyło, ale Pavel Chaliadka wybił piłkę z pustej bramki i uratował dla nas zwycięstwo. Trzeba jednak przyznać, że zasłużenie zdobyliśmy te trzy punkty – mówi trener Raczynski. (LUKISZ)

Orleńskie Spomleki Radzyna Podlaskiego – Czarni Połaniec 1:0 (1:0)**Bramka:** Kobiółka (42).**Orleńskie:** Bubentsov – Chaliadka, Kamiński, Duchnowski, Szymala (69 Koszel), Korolczuk (82 Szczygiet), Kobiółka, Rycaj (75 Zajac), Skrzyński (75 Sowisz), Ozimek, Maj (75 Kuźma).**Czarni:** Wieczerek – Smoleń, Woś, Bakowski, Bażant, Nytko (69 Łąk), Wiktor, Galar, Wątróbski, Janeczko (63 Stańczyk), Gębalski.**Żółte kartki:** Skrzyński, Sowisz – Wiktor, Woś, Gębalski.**Sędziował:** Rafał Szydełko (Rzeszów).**PIŁKARSKA III LIGA, GRUPA IV**

Wisła Sandomierz – KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski 0:4 (Czerniej 12, 90, Belczowski 19, 61) ● Podlasie Biała Podlaska – ŁKS Łagów 0:1 (Chelmecki 8) ● Orleńskie Spomleki Radzyna Podlaskiego – Czarni Połaniec 1:0 (Kobiółka 42) ● Stal Stalowa Wola – Avia Świdnik 0:2 (Zajac 75, Górka 88) ● Lublinianka Lublin – Korona II Kielce 1:2 (Świech 66 – Szulc 10, Rybus 90+6) ● Cracovia II – Wisłoka Dębica 2:1 (Kapek 45, Strózik 49 – Staszczak 4) ● KS Wiązownica – Wieczysta Kraków 1:3 (Zieliński 90 – Mak 57-z karnego, 90, Jankowski 64) ● Unia Tarnów – Chelmska Chelmska 0:6 (Bednara 7, 76-z karnego, Myśliwiecki 54, 67, 69, Czuliowski 89) ● Sokół Sieniawa – Podhale Nowy Targ 1:2 (Feret 10 – Żurek 42, Szyńska 65).

1.	Cracovia II	8	20	22-7
2.	Avia	8	15	11-3
3.	Wieczysta	8	15	15-8
4.	ŁKS	8	15	13-6
5.	Korona II	8	15	13-9
6.	Orleńskie	8	14	15-11
7.	Stal	8	13	15-13
8.	Sokół	7	13	9-11

9.	KSZO	8	11	12-9
10.	Podlasie	8	11	9-8
11.	Chelmska	8	10	17-13
12.	Podhale	7	9	8-8
13.	Unia	8	9	9-22
14.	Wisłoka	8	8	11-13
15.	Lublinianka	8	6	6-15
16.	Wiązownica	8	4	10-18
17.	Czarni	8	4	6-14
18.	Wisła	8	4	7-20

24-25 września: Chelmska – Wisła ● Wieczysta – Unia ● Wisłoka – KS Wiązownica ● Korona II – Cracovia II ● Avia – Lublinianka ● Czarni – Stal ● Podhale – Orleńskie ● ŁKS – Sokół ● KSZO – Podlasie.

NAJLEPSI STRZELCY

7 bramek – Sebastian Strózik (Cracovia II) ● **6 bramek** – Kostiantyn Czerniej (KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski) ● **5 bramek** – Jakub Kowalski (Stal Stalowa Wola), Arkadiusz Maj (Orleńskie Radzyna Podlaskiego) ● **4 bramki** – Jakub Bednara (Chelmska Chelmska), Marcin Budziński (Cracovia II), Michał Kobiółka (Orleńskie Radzyna Podlaskiego), Michał Mak (Wieczysta Kraków), Paweł Myśliwiecki (Chelmska Chelmska).

Siedem goli Stali

HUMMEL IV LIGA Po dwóch porażkach z rzędu beniaminek z Poniatowej wrócił do wygrywania. W niedzielę drużyna Kamila Witkowskiego rozbiła Orłę Łuków aż 7:0

Stal do przerwy miała w zapasie dwie bramki. Goście pewnie wychodząc z szatni na drugą połowę mieli jeszcze nadzieję, że powalczą o korzystny rezultat. Zamiast strzelić kontaktowego gola sami stracili jednak trzeciego. Paweł Kaczmarek wykorzystał w 54 minucie rzut karny i było po zawodach. A w ciągu kolejnych 10 minut gospodarze zaliczyli... trzy trafienia i mecz w Poniatowej zakończył się pogromem. Ciągłe na pierwszą bramkę muszą czekać piłkarze z Hanny. Beniaminek doznał szóstej kolejnej porażki, tym razem 0:5 u siebie z rezerwami Górnika Łęczna. W efekcie, Bug ma obecnie bilans goli 0-27. (LUKISZ)

HUMMEL IV LIGA, GRUPA I
Świdniczanka Świdnik – Opolanin Opole Lubelskie 6:0 (Zuber 8, 62-z karnego, Pryliński 45+1, Sypeń 48, 58, 77) ● **Bug Hanna – Górnik II Łęczna 0:5** (Brzyński 10, 60, Golba 33, Szałachowski 66, Fiedeń 87) ● **Motor II Lublin – Lewart Lubartów 1:1** (K. Zieliński 31-samobójcza – Żelisko 8) ● **Powiślak Końskowola – Huragan Międzyrzec Podlaski 2:4** (Piasek 4, Warecki 77 – Chmielewski 2, 50, 64, Kursa 28-samobójcza) ● **Stal Poniatowa – Orleń Łuków 7:0** (Nikołaj 32, 60, Hurenko 41, Kaczmarek 54-z karnego, Filipczuk 58, Poleszak 63, 87-samobójcza).

1. Świdniczanka	6	18	17-0
2. Huragan	6	13	15-6
3. Stal	6	12	16-4
4. Lewart	6	11	9-6
5. Powiślak	6	9	16-12
6. Motor II	6	7	6-10
7. Górnik II	6	6	12-10
8. Orleń	6	6	14-20
9. Opolanin	6	6	10-20
10. Bug	6	0	0-27

24-25 września: Orleń – Świdniczanka ● Huragan – Stal ● Lewart – Powiślak ● Górnik II – Motor II ● Opolanin – Bug.

W tej lidze żyje się z błędów

HUMMEL IV LIGA W meczu Powiślaka z Huraganem padło aż sześć bramek. Obie ekipy powinny jednak strzelić znacznie więcej goli, bo sytuacji było co nie miara. Trzy punkty do domu zabrali piłkarze Damiana Panka, którzy pokonali rywali na ich boisku 4:2

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Już po 65 sekundach było 0:1. Nieporozumienie stoperów z bramkarzem wykorzystał Mariusz Chmielewski, który dostał piłkę między obrońców, golkeeper gospodarzy nie wyszedł z bramki i goście mieli świetnie ustawione zawody.

O dziwo już w czwartej minucie miejscowi wrócili do gry. Po wybiciu jednego z obrońców Kamil Piasek długo się nie namyślał i z około 15 metrów strzelił z powietrza w krótki róg doprowadzając do wyrównania. Kolejne fragmenty? W 28 minucie Patryk Pakuła próbował zagrywać wzdłuż bramki, ale piłka nie dotarła do żadnego z jego kolegów. Wyręczył ich za to Radosław Kursa, który zaskoczył swojego bramkarza.

Później sporo, naprawdę dogodnych okazji zmarnował Powiślak. Aktywny był Piasek, a Milcz niecelnie lobował bramkarza. Końcówka to znowu szanse gości. Najpierw Pakuła nie trafił z ostrego kąta, a tuż przed przerwą świetnie między obrońców zagrał Milan Storto. Chmielewski tym razem uderzył jednak nad poprzeczką. „Mario” poprawił się zaraz po wznoszeniu gry. W 50 minucie akcja na skrzydle Pakuły i dogranie Huberta Łuknowskiego skończyły się golem na 1:3.



Mariusz Chmielewski ustrzelił w Końskowoli hat-tricka

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Mimo dwóch bramek straty Powiślak mógł jeszcze spokojnie wrócić do gry. Skuteczność nie była jednak mocną stroną drużyny Radosława Muszyńskiego. Najpierw Milcz z bliska nie potrafił skie-

rować piłki do siatki, a tuż po godzinie gry Bernat uderzył centymetry obok słupka. Nie strzelili gracze z Końskowoli, a 120 sekund później mecz zamknął Chmielewski, który po przechwycie Pawła Radziszewskiego w sytuacji sam na sam skompletował hat-tricka.

Ostatnie fragmenty meczu? Kolejne okazje,

Start nowym liderem

HUMMEL IV LIGA Stal Kraśnik rozpoczęła sezon od czterech kolejnych wygranych. W niedzielę piłkarze Daniela Szewca doznali za to drugiej z rzędu porażki. Tym razem ulegli na wyjeździe Startowi Krasnystaw 0:1

Jedyną bramkę spotkania zdobył niezawodny Dominik Skiba w końcówce pierwszej odsłony. Efekt? Stal straciła pozycję lidera grupy drugiej właśnie na rzecz zespołu Marka Kwietnia. Kraśniczanie spadli za to aż na trzecią lokatę, bo wyprzedziła ich jeszcze Tomasovia, z którą przed tygodniem niebiesko-żółci przegrali 0:3. A skoro o zespole Bohdana Bławackiego mowa, to w weekend niebiesko-biali rozprawili się bez większych problemów ze Spartą Rejowiec Fabryczny. Szybko gola zdobył Damian Szuta jednak w kolejnych fragmentach gospodarze nie potrafili zamknąć meczu. Aż do 68 minuty. Wówczas Szuta trafił po raz drugi, a później poszło już z górką, bo ostatecznie ekipa z Tomaszowa Lubelskiego rozbiła rywali aż 4:0. (LUKISZ)

HUMMEL IV LIGA, GRUPA II
Grom Różaniec – Granit Bychawa 0:2 (Bogusz 45+1, Pęczak 56) ● **Kryształ Werbkowice – Błękitni Obsza 2:2** (Rybka 72, 75-z karnego – Kaczmarczyk 84, 90) ● **Tomasovia Tomaszów Lubelski – Sparta Rejowiec Fabryczny 4:0** (Szuta 4, 68, Wojtowicz 70, Smoła 89-z karnego.) ● **Start Krasnystaw – Stal Kraśnik 1:0** (Skiba 43) ● **POM Iskra Piotrowice – Gryf Gmina Zamość 0:2** (Gierała 20, Grzęda 60).

1. Start	6	14	15-5
2. Tomasovia	6	13	14-5
3. Stal	6	12	17-6
4. Gryf	6	11	6-2
5. Sparta	6	10	11-10
6. Granit	6	10	6-6
7. Grom	6	8	10-13
8. POM	6	3	5-12
9. Błękitni	6	2	4-15
10. Kryształ	6	1	4-18

Ciągle perfekcyjni

HUMMEL IV LIGA Świdniczanka przedłużyła w sobotę świetną passę. Piłkarze Łukasza Gieresza w szóstej kolejce zanotowali szóste zwycięstwo. Tym razem rozbili u siebie Opolanina aż 6:0. Po raz kolejny Mateusz Pielach i spółka zagrali też na zero z tyłu. Dzięki temu mogą się już pochwalić bilansem bramkowym 17-0

Sobotnie spotkanie lepiej rozpoczęło się dla gospodarzy. Już w ósmej minucie w bardzo prosty sposób miejscowi objęli prowadzenie. Wystarczył dokładny wyrzut z autu w pole karne. Piłki nie sięgnął jeden z obrońców, a ta trafiła do Michała Zubera, który świetnie ją przyjął i od razu przygotował sobie do strzału, po czym zrobił co do niego należało i otworzył wynik spotkania. W kolejnych fragmentach długo utrzymywało się skromne 1:0. W doliczonym czasie gry pierwszej odsłony ekipa ze Świdnika jeszcze poprawiła swoją sytuację. Znowu w prosty sposób rozmontowała defensywę przeciwnika. Przemysław Kanarek posłał świetne, długie podanie jeszcze ze swojej połowy do Jakuba Prylińskiego. Napastnik pozyskany w lecie z Powi-

ślaka Końskowola ładnie „zgasił” piłkę i w sytuacji sam na sam z bramkarzem uderzył obok golkipera na 2:0. Już w 48 minucie było definitywnie po zawodach. Dominik Ptaszyński zapędził się pod bramkę rywali, dostał podanie od Prylińskiego i zagrał spod linii końcowej wzdłuż bramki, a tam stopę dostawił tylko Klaudiusz Sypeń i jeżeli podopieczni Daniela Koczona mieli jeszcze nadzieje na korzystny rezultat, to w tym momencie mogli o tym zapomnieć. 10 minut później Sypeń znowu wpisał się na listę strzelców. Tym razem dostał piłkę na prawym skrzydle, ograł jednego obrońcę, drugi nie zdążył z interwencją, a zawodnik gospodarzy przymierzył do siatki po długim rogu. Tuż po godzinie gry Zuber wywalczył karnego i sam go

wykorzystał. W 77 minucie kibice obejrzeli ostatniego gola. Bramkarz Opolanina niby dobrze odbił pierwszy strzał rywali, bo do boku, ale pierwszy do piłki i tak dopadł... Sypeń, który skompletował hat-tricka, a przy okazji ustalił rezultat sobotniego spotkania na 6:0.

(LUKISZ)

Świdniczanka Świdnik – Opolanin Opole Lubelskie 6:0 (2:0)

Bramki: Zuber (8, 62-z karnego), Pryliński (45+1), Sypeń (48, 58, 77)

Świdniczanka: Socha – Pielach, Kanarek (65 Koźlik), Ptaszyński, Sypeń (85 Kotowicz), Nawrocki (65 Sobstyl), Szymala (75 Kutyla), Skoczylas (80 Greniuk), Sikora, Zuber, Pryliński (77 Łopuszyński).

Opolanin: Szczepański – Wszolek (40 Okafor), Górniak (80 Leziak), Pałka, Frydecki (46 Łappo), Jakimiński, Kamiński (63 Sułek), Sałasiński (65 Kwiatkowski), Łzdebski (87 Korpyśa), Adamczuk (70 Walicki), Wadowski.

Rezygnacja trenera?

HUMMEL IV LIGA Szósty mecz i już piąta porażka POM Iskry. Ekipa z Piotrowic w sobotę uległa u siebie Gryfowi Gmina Zamość 0:2. Po końcowym gwizdku trener gospodarzy Zbigniew Wójcik przyznał, że myśli o rezygnacji

Od pierwszego gwizdka inicjatywa była po stronie gości. Gryf bardzo szybko udokumentował swoją przewagę golem. Świetną, długą piłkę pod bramkę rywali posłał Damian Pupeć. Przy biernej postawie defensywy POM Iskry bardzo dobrze zachował się Dawid Gierała, który przyjął sobie futbolówkę i uderzył do siatki na 0:1.

Do przerwy nic się już nie zmieniło. Goście mieli korzystny wynik, więc nie musieli się wysilać, a drużyna z Piotrowic nie była w stanie za wiele zdziałać z przodu. Druga połowa? Po kwadransie tak naprawdę było po zawodach. Po akcji Gierały bramkarza rywali pokonał Mikołaj Grzęda. Przez ostatnie pół godziny podopieczni Sebastiana Luterka kontrolowali sytuację na boisku

i zasłużenie dopisali do swojego konta trzy punkty.

– Rozegraliśmy solidne spotkanie. W sumie mamy za sobą sześć meczów ligowych, w których straciliśmy tylko dwie bramki. Myślę, że nie ma w tym przypadku. Zwracamy na treningach uwagę na koncentrację oraz asekurację w defensywie i przynosi to efekty. Cieszę się, że wreszcie też zaczynają trafiać do siatki kolejni zawodnicy. Potrafiliśmy w każdym meczu wypracować sobie sytuację, ale ze skutecznością bywało już gorzej. Tym razem i Songo, i Grzęda zrobili, co trzeba – ocenia na klubowym portalu Gryfa trener Luterek.

W gorszym nastroju był oczywiście trener Wójcik. – Co można powiedzieć? Doznaliśmy piątej porażki, a to był dopiero nasz szósty mecz. Wychodzi też na to, że nie mam już wpływu na dru-

żynę. To nie jest tak, że nie trenujemy, czy nie rozmawiamy. Problem w tym, że ustaliśmy jedno, a na boisku robimy drugie. Szczepie mówię myślę o tym, żeby zrezygnować. Może ten zespół potrzebuje kogoś, kto będzie miał jakiś nowy pomysł i świeżym okiem spojrzy na zawodników. Ja próbowałem już różnych rozwiązań, ale nic nie działa – wyjaśnia opiekun POM Iskry. (LUKISZ)

POM Iskra Piotrowice – Gryf Gmina Zamość 0:2 (0:1)

Bramki: Gierała (20), Grzęda (60).

POM: Woźniak – Ganczarenko (60 Kura), Bartoszcze (70 Oroń), Wójcik, Nowak (65 Orłowski), Jurko, Fularski, Lenkiewicz (85 Maj), Chreścijanek (46 Kowal), Szablowski (78 Nieróbca), Waszczyński (70 Drozd).

Gryf: P. Dobromiński – A. Cyerman (89 Kurzawa), D. Dobromiński, Żukowski, Pupeć (77 Dębicki), Kierepka, Sałamacha, Gierała, Kycko (87 Tomasiak), Wołoch, Grzęda (70 Baran).

Rezerwowi zapewnili remis

KEEZA CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA Podział punktów w spotkaniu Ogniwa Wierzbica z Hetmanem Żółkiewka. Ruch Izbica pokonał 5:1 Unię Białopole

Ogniwo miało szczęście. Nosa do zmian miał szkoleniowiec gospodarzy Krzysztof Bodziak. Trener wprowadził na boisko z ławki rezerwowych Cezarego Siwka i Jusiuka. Pierwszy, przy wyniku 0:2, strzelił kontaktowego gola, drugi, już w doliczonym czasie, doprowadził do remisu.

Po pierwszej połowie w lepszych humorach byli goście, którzy prowadzili 1:0. Nieco po ponad godzinie wygrywali już 2:0. – Po strzeleniu kontaktowego gola „siedliśmy” na drużynie gości. Mogliśmy już wcześniej strzelić wyrównującego gola. Nasza skuteczność pozostawia jednak wiele do poprawy. Obie bramki straciliśmy po naszych błędach – ocenia Damian Galecki, kierownik Ogniwa Wierzbica.

Po końcowym gwizdku goście byli niepokieszeni. – Szkoda, że straciliśmy prowadzenie w doliczonym czasie. Z drugiej strony trzeba przyznać, że goście mieli optyczną przewagę w spotkaniu. My mądrze się broniliśmy i graliśmy z kontry. Pierwsza bramka padła po kontrze, druga też była efektem gry z kontry. Po szybkiej akcji gospodarze zagrali ręką w polu karnym i mieliśmy rzut karny. Patrząc na całe spotkanie remis jest wynikiem sprawiedliwym – mówi Andrzej Koprucha, kierownik Hetmana Żółkiewka.

Ogniwo Wierzbica – Hetman Żółkiewka 2:2 (0:1)

Bramki: Siwek (73), Jusiuk (90 + 2) – Rycerz (35, 66 z karnego).



Ruch Izbica nie zwalania tempa – wygrał piąte spotkanie w sezonie

FOT. PATRYCJA KWITEK

Czerwona kartka: Eryk Klimowicz (Ogniwo) w 90 + 3 min, za drugą żółtą.

Ogniwo: Wojnowski – Sobiesiak, Kłos (83 Jusiuk), Pełczyński, K. Klimowicz (80 D. Klimowicz), Szanfisz, Chlebiuk, Duduś (29 Siwek), Knot. E. Klimowicz, Bąk (82 Balcerak).

Hetman: Ścibak – Widz, Wikira, Pobiega, Amerla, Koprucha, Puchala, Banaszak, Małek (90 Grzegórski), Rycerz, Sawicki (88 P. Prus).

Ruch Izbica ma kapitana Michała Gałkę. Napastnik, który już ponad 20 lat broni barw klubu z Izbicy, otworzył wynik spotkania z Unią

Białopole. Tuż przed przerwą piłkarz trafił do siatki. Po zmianie stron Gałka dorzucił dwie ko lejne bramki, jedną z rzutu wolnego, a drugą z bliska. Na 4:0 podwyższył Bartłomiej Jaremek. – Michał i Bartek strzelili ładne gole z rzutów wolnych. Druga połowa była lepsza w naszym wykonaniu, strzeliliśmy jeszcze cztery gole. Cieszymy się ze zwycięstwa – mówi grający trener Ruchu Roman Blonka.

W 5 minucie, w drużynie gospodarzy kontuzji na-

bawił się napastnik Dawid Steciuk. – Mimo kontuzji nasza nie posypała się. W drugiej części pierwszej połowy mieliśmy swoje okazje do strzelenia goli. Byliśmy jednak nieskuteczni. Dostaliśmy bramkę do szatni. Jak się później okazało, „nie wyszliśmy z szatni” na drugą połowę. Trochę nasza gra ruszyła się po zmianach w 67 minucie, ale nie mogliśmy trafić do bramki Ruchu. Dobre okazje mieli Wojtek Bureć, Kacper Piekarak.

Nie zdołaliśmy jednak strzelić kolejnych goli – relacjonuje prezes Unii Jan Ostrowski.

(GROM)

Unia Białopole – Ruch Izbica 1:5 (0:1)

Bramki: Piekarak (78) – Gałka (45, 51, 56), B. Jaremek (65), Kaszak (90).

Białopole: Martyniak – M. Cor, Gąsiorowski, Bureć, Ostrowski, Dominińczuk (67 K. Cor), J. Łukaszewski, Zdybel, Matejek (67 Piekarak), Tomaszewski, Steciuk (5 Lewkowicz).

Ruch: Sasim – Bożko, Blonka, Kaszak, Czochrowski (70 D. Jaremek), P. Lewandowski (85 Antoniuk), Binek,

Kryłowicz, Wlizio (85 Babiarsz), Gałka (75 Swatowski), B. Jaremek.

Pozostałe wyniki 6. kolejki: Włodawianka Włodawa – Unia Rejowiec 2:1 (Mahdysz 35 z karnego, Czarnota 67 – Jankowski 40 samobójcza) • **Granica Dorohusk – Kłos Gmina Chełm 1:1** (Gierczak 26 – J. Rak 14). **Czerwone kartki:** Krzysztof Rak (Kłos) w 80 min, za drugą żółtą; Michał Niemiec (Granica) w 81 min, za drugą żółtą • **Znicz Siennica Różana – Brat Siennica Nadolna 1:2** (K. Mazurek 36 – Kniżuk 2, Pachuta 76) • **Orzeł Srebrzyszcze – Frassati Fajslawice 5:2** (K. Kostka samobójcza 45 + 4, Adamiec 46, 57 z karnego, A. Olender 51, Rzeszut 90 + 4 – Robak 22, Gieracz 68). **Czerwona kartka:** Piotr Chruściel (Frassati) w 84 min, za drugą żółtą • **Victoria Żmudź – Spółdzielca Siedliszcze 1:2** (Lecki 90 + 2 – Poliszuk 33, Głowacki 38). W 66 min Piotr Lecki (Victoria) nie wykorzystał rzutu karnego.

1. Ruch	6	15	18-5
2. Kłos	6	14	13-3
3. Ogniwo	6	13	29-9
4. Spółdzielca	6	12	6-8
5. Włodawianka	5	10	16-11
6. Rejowiec	6	9	14-12
7. Białopole	5	9	19-11
8. Brat	6	9	9-14
9. Granica	6	7	8-6
10. Hetman	5	5	17-13
11. Orzeł	6	4	9-22
12. Znicz	6	3	10-31
13. Victoria	5	3	8-20
14. Frassati	6	3	8-19

23 września: Hetman – Białopole • **24 września:** Ruch – Włodawianka • **25 września:** Spółdzielca – Ogniwo • Frassati – Victoria • Brat – Orzeł • Kłos – Znicz • Rejowiec – Granica.

Doświadczenie wygrało z młodością

KEEZA BIALSKA KLASA OKRĘGOWA ŁKS Łazy lepszy od ŁKS Agrotex Milanów. Drugie zwycięstwo w sezonie beniaminka Absolwenta Domaszewnica

ŁKS Łazy był faworytem spotkania z ŁKS Agrotex Milanów. Gospodarze w pełni wykorzystali atut własnego boiska i po końcowym gwizdku mogli świętować zdobycie kolejnego, już czwartego w sezonie, kompletu punktów. – Wbrew temu, co pokazuje wynik, nie było łatwo odnieść zwycięstwo. Rywale mają młody zespół, wybieganych piłkarzy. Mogli nam strzelić dwa gole. Wygraliśmy spotkanie doświadczeniem. Przy odrobinie szczęścia mogliśmy pokusić się o kolejne trafienia. Spokojne powinno być 5:2 – relacjonuje kierownik ŁKS Marcina Chwedoruk. – Gramy swoimi wychowankami. W wyjściowej jedenastce było aż ośmiu młodzieżowców. Najstarszy zawodnik miał 21 lat. Ogrywamy drużynę na przyszłość. Mieliśmy dwie „setki”, ale zabrakło doświadczenia. Gospodarze byli od nas lepsi – mówi kierownik Marek Burzec.



Kujawiak Stanin podzielił się punktami w meczu z Młodzieżówką Radzyń Podlaski

FOT. KUJAWIAK STANIN

ŁKS Łazy – ŁKS Agrotex Milanów 3:0 (1:0)

Bramki: Gałach (27, 65), Wysokiński (55).

ŁKS: Lisiewicz – Gomółka (55 Purzycki), Gałach, Krukow, Wereszczyński (80 Zdnikowski), Goławski, Ostojski, Ebert, Olszewski, Fortuna, Wysokiński.

ŁKS Agrotex: Koziół – Witkowski, Gil, Dąbrowski, Kołęda, Kowalski (46 Pieńkus), Antoniuk, Kamiński (54 Podgajny), Iwaniuk (62 Kapitan), Ostapiuk, Pawlak.

Gospodarze bardzo szybko otworzyli wynik. Już w 1. minucie bramkarza gości pokonał Bartłomiej Siudaj. Do przerwy utrzymało się jednobramkowe prowadzenie miejscowych. Po zmianie stron Grom podwyższył wynik. Podanie od Jakuba Płudowskiego wykończył celnym strzałem Paweł Muszyński. – W pierwszej poło-

wie to my mieliśmy więcej z gry. Gdyby obie drużyny wykorzystały swoje okazje, powinno być 4:1 dla nas. W drugiej części nastawiliśmy się na kontry, Lutnia nas zdominowała. Bramka na 2:0 padła po klasycznej kontrze. Paweł Muszyński miał jeszcze dwie dogodne okazje do strzelenia kolejnych goli – relacjonuje Ja-

rosław Kalenik, kierownik Gromu.

(GROM)

Grom Kąkolewnica – Lutnia Piszczac 2:0 (1:0)

Bramki: Siudaj (1), P. Muszyński (61).

Grom: Kaczmarek – M. Muszyński, P. Muszyński, Madejski, Kosel, Płudowski (88 Tkaczyński), Lecyk (64 Kanatek), Siudaj (90 Kot), Marczuk, P. Zieliński (87 R. Zieliński), Rycaj.

Lutnia: Nowachowicz – Dobosz, Kurowski, Powszuk (62 Praszczał), Lipiński (80 Bołtowiec), Magier, Całka, Kuczyński, Ramotowski, Tuttas, Artymiuk.

Pozostałe wyniki 6. kolejki: Absolwent Domaszewnica – Orzeł Czemierniki 3:1 (Mościcki 10, 71, Piekarski 50 – Kaliński 55 z karnego) • **Sokół Adamów – Az-Bud Komarówka Podlaska 2:0** (Czubelek 40, Cąkała 73) • **Kujawiak Stanin – Młodzieżówka Radzyń Podlaski 1:1** (Grzyb 70 – Mazurek 25) • **LZS Dobryń – Unia Żabików 2:3** (Golec 27, R. Andrzejuk 69 – Mirosław 5, Wachnik 10, 61) • **Victoria Parczew – Tytan Wisznice 1:1** (K. Waniowski 59 – Daniłoso

84). W 72 min Kamil Oniszczuk (Tytan) nie wykorzystał rzutu karnego (przestrzelił) • **Bad Boys Zastawie – Unia Krzywdka 6:1** (Stosio 12, Kania 30, Mateusz Cizio 44, 46, Niedziółka 48, Śledź 88 z karnego – Kamiński 55). **Czerwona kartka:** Hubert Niedziółka (Bad Boys) w 75 min, za drugą żółtą.

1. Grom	6	16	23-3
2. ŁKS	6	13	25-8
3. Victoria	6	11	17-8
4. Lutnia	6	10	15-10
5. Krzywdka	6	10	11-14
6. Kujawiak	5	9	8-6
7. Orzeł	6	9	14-15
8. Az-Bud	6	7	12-11
9. Tytan	6	7	10-21
10. Żabików	5	7	7-8
11. Młodzieżówka	6	6	6-9
12. Sokół	6	6	8-13
13. Bad Boys	5	6	10-10
14. Absolwent	6	6	11-25
15. Milanów	5	4	4-12
16. Dobryń	6	3	13-21

25 września: Lutnia – Sokół • Tytan – Grom • Orzeł – Victoria • Żabików – Absolwent • Krzywdka – Dobryń • Milanów – Bad Boys • Młodzieżówka – ŁKS • Az-Bud – Kujawiak.

Ważny triumf

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Janowianka Janów Lubelski odniosła prestiżowe zwycięstwo nad LKS Stróża.

Bohaterem spotkania został Robert Widz, który zdobył dwie bramki. Podopieczni Ireneusza Zarczuka utrzymują się w ścisłej czołówce rozgrywek i poważnie mogą myśleć o awansie do IV ligi. Warto wspomnieć, że spotkanie w Janowie Lubelskim zgromadziło na trybunach liczną publiczność, która przez cały mecz kulturalne dopingowała swoich zawodników. (kk)

Wyniki: Sokół Konopnica – MKS Ruch Ryki 0:2 (Rafeld 45+2, Głodek 63) ● Stok Zakrzówek – KS Cisowianka Drzewce 0:6 (Szczołka 6, Filozof 23, D. Giziński 30, Cielebąk 35, Kobus 68 89) ● Sygnał Lublin – Tarasola Cisy Nałęczów 4:1 (Książek 29, Karaś 64, 71, Bober 74 - Olech 6) ● Polesie Kock – Wisła II Puławy 3:4 ● Unia Bełżyce – Tur Milejów 2:1 (Pomorski 7, Tatar 75 z karnego – Abu 83) ● Błękit Cyców – KS Góra Puławska 2:7 (bramki dla Góry Puławskiej: Pionka 11, 85, Bonecki 24, Gębala 34, Semenjuk 43, 63 z karnego, 80) ● Janowianka Janów Lubelski – LKS Stróża 2:0 (R. Widz 31, 53). Mecz Orion Niedrzwica – Avia II Świdnik został przełożony na 28 września.

1. Cisowianka	6	16	25-4
2. Ruch	6	16	14-7
3. Janowianka	6	14	13-6
4. Wisła II	6	13	22-10
5. Sygnał	6	12	19-13
6. Sokół	6	10	13-11
7. Orion	5	9	9-8
8. Unia	6	9	13-14
9. Tur	6	8	11-9
10. Polesie	5	6	18-13
11. Stróża	6	6	7-15
12. Tarasola	6	4	8-13
13. Góra Puławska	6	4	9-19
14. Avia II	5	2	8-15
15. Błękit	5	1	6-21
16. Stok	6	1	5-22

24-25 września: Cisowianka – Unia ● Wisła II – Stok ● Stróża – Polesie ● Góra Puławska – Janowianka ● Tarasola – Błękit ● Avia II – Sygnał ● Ruch – Orion ● Tur – Sokół.

Nagroda za konsekwencję

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

MKS Ruch Ryki nie przestaje zaskakiwać. Podopieczni Sebastiana Kozdroja odnieśli piąte zwycięstwo w tym sezonie i są wiceliderem rozgrywek

Kamil Kozioł

Jeszcze w sezonie 2018/2019 Ruch Ryki grał w IV lidze. Tamte rozgrywki skończył jednak na ostatnim miejscu gromadząc zaledwie 9 pkt. Nic więc dziwnego, że z hukiem spadł do „okręgówki”, a w kolejnych latach mógł polecieć jeszcze niżej. Najpierw był niedokończony sezon naznaczony pandemią koronawirusa, a później dramatyczna walka o pozostanie w lubelskiej klasie okręgowej zakończona pozycją tuż nad kreską oznaczającą degradację. Nieco spokoju było dopiero w ostatnich rozgrywkach, które Ruch zakończył na 9 miejscu.

W tym czasie w zespole prowadzonym przez Sebastiana Kozdroja rzucano się w oczy konsekwentne stawianie na miejscową młodzież. Uważny obserwator mógł spokojnie wymienić kilka nazwisk związanych z Ruchem, bo piłkarze nie zmieniali się co sezon. Bartłomiej Bulhak, Szymon Rafeld czy Marcel Gałązka to wręcz symbole ryckiego futbolu.

Teraz szkoleniowiec Ruchu zbiera efekty swojej pracy, bo piłkarze z Ryk wreszcie wykorzystują zdobyte doświadczenie. W sobotę w Radawcu zmierzli się z inną rewelacją początku sezonu, Sokołem Konopnica. Goście gładko wygrali, chociaż wcale nie byli wy-



Fragment sobotniej rywalizacji w Radawcu

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

rażnie lepsi. O ich sukcesie przesądził kolektyw i wyrachowanie, a także świetny Jacek Troshupa między słupkami. O 28-latku napisano już wiele artykułów, głównie ze względu na jego pochodzenie. Oprócz polskiego ma również obywatelstwo Kosowa i to właśnie w tym drugim kraju zrobił dużą karierę. Razem z Feronikeli Drenas wywalczył mistrzostwo Kosowa, a także puchar tego kraju. W tych barwach ma na swoim koncie trzy występy w kwalifikacjach Ligi Mistrzów. W meczu z gibraltar-

skim Lincoln FC udało mu się nawet utrzymać czyste konto.

Nic więc dziwnego, że piłkarze z Konopnicy mieli olbrzymi problem ze sforsowaniem kierowanego przez Troshupę bloku defensywnego. 28-letni golkeeper był prawdziwą ostoją między słupkami i w pierwszej połowie zatrzymał w dobrym stylu uderzenia chociażby Marcina Kufrejskiego czy Michała Młynarczyka. Ruch spokojnie poczekał na swoją okazję, a w końcówce pierwszej połowy sam zadał

istotny cios. Autorem trafienia był Rafeld, który z 25 m zmieścił piłkę w samym okienku bramki Jakuba Mazura. Ten gol mocno podlał gospodarzy, którzy w drugiej połowie nie grali już taką ambicją jak w pierwszej części spotkania. Ich zapalę ostudził zresztą Mikołaj Głodek, który w 63 min trafił na 2:0. Co ciekawe, ten piłkarz w 55 min zmienił Rafeld. – Musiałem zdjąć Szymona, bo zderzył się głową ze swoim przeciwnikiem i źle się czuł. Zmiana udała się idealnie, z czego bardzo się

cieszę – wyjaśnia Sebastian Kozdrój.

Warto zauważyć, że Ruch jeszcze nie pokazał pełni swojego potencjału. W Radawcu zabrakło najlepszego zawodnika zespołu, Bartłomieja Bulhaka, który walczył z chorobą. W niepełnym wymiarze czasowym zagrał inny z liderów, Damian Darnia. – Obaj w meczu Pucharu Polski z Czarnymi Dęblin nabawili się urazów i ostatnio musieli odpoczywać. Widać jednak na treningach, że czują się już lepiej i niedługo powinni osiągnąć właściwą formę – dodaje Kozdrój.

Ze swoimi liderami Ruch powinien być jeszcze groźniejszy. Na razie w Rykach nikt nie mówi głośno o szturmie na IV ligę. Jeżeli jednak piłkarze Ruchu pokonają w najbliższych kolejkach Orion Niedrzwica i Sygnał Lublin, to pytań o grę na wyższym poziomie rozgrywek już zapewne nie będzie dało się uniknąć.

Sokół Konopnica – MKS Ruch Ryki 0:2 (0:1)

Bramki: Rafeld (45+2), Głodek (63)

Sokół: Mazur – Wąsik (69 Jęczeń), Sowiński, Szczawiński, Kisiel, Młynarczyk, P. Wójcik, Braslavets (78 Obara), J. Wójcik, Chikorowondo, Kufrejski (46 Giemza).

Ruch: Troshupa – Gąska, Materika, Nastalski, Głodek, Oleksiuk, Cieślak, Gałązka, Kryczka (70 Koźlak), Rafeld (55 Głodek), Woźniak (46 Darnia, 88 Bukowski).

Żółte kartki: Sowiński, Kufrejski. **Sędziował:** Bancarz. **Widzów:** 100.

Zespół z innej ligi

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

KS Cisowianka Drzewce bez najmniejszych problemów wygrał ze Stokiem Zakrzówek. Łukasz Giza ma tak duży komfort pracy, że na ławce rezerwowych może pozostawić nawet bramkostrzelnego Krystiana Kobusa

Różnica pomiędzy obiema ekipami była kolosalna. Cisowianka to zespół funkcjonujący niemal na profesjonalnych zasadach, który jest naszpikowany zawodnikami posiadającymi przeszłość w wyższych klasach rozgrywkowych. Stok natomiast jeszcze w poprzednim sezonie grał w A klasie. Mimo awansu, zespół nadal, co normalne na poziomie „okręgówki”, funkcjonuje niemal na amatorskich zasadach.

Cisowiankę trzeba pochwalić, bo w sobotę zagrała jak przystało na faworyta. Już w 6 min otworzyła wynik po pięknym trafieniu Konrada Szczotki. 27-latek kiedyś grał w I-ligowej Wiśle Puławy. Teraz zachwyca kibiców obserwujących zmagania „okręgówki” takimi zagraniem jak w sobotę, kiedy przymierzył z dystansu w samo okienko bramki Stoku.



Krystian Kobus (w białym stroju) zdobył w sobotę dwie bramki

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Widać było, że kolejne gole są tylko kwestią czasu. W 23 min było już 2:0, bo najsprytniejszy w zamieszaniu

w polu karnym okazał się Patryk Filozof. Kolejne bramki przed przerwą to zasługa Dominika Gizińskiego i Ja-

kuba Cielebąka. Szczególnie ten drugi wpadł w zachwyt ludzi obserwujących ten mecz. 19-latek z przeszłością

w II lidze przerzucił piłkę nad rywalem i huknął z woleja.

W drugiej połowie tempo meczu spadło. O gole postarał się jednak Krystian Kobus, który w 56 min zameldował się na murawie. 20-letni snajper to jedna z gwiazd Cisowianki i ten status potwierdził w sobotę. W 68 min strzałem po ziemi podwyższył na 5:0. W 89 min natomiast ustalił wynik spotkania po kolejnej tego dnia asyście Konrada Szczotki.

Cisowianka utrzymała pozycję lidera rozgrywek i wydaje się, że pewnie zmierza w kierunku IV ligi. Sytuację ma tym bardziej klarowną, że w tym sezonie promocję na wyższy poziom rozgrywkowy wywalczą aż dwie drużyny z lubelskiej klasy okręgowej. W Zakrzówku natomiast powinni zacząć się martwić. Miejscowy Stok po 6 kolejkach ma na koncie tylko punkt wywalczony za remis w starciu z Błękitem

Cyców. Na kolejne pewnie ekipa Waldemara Wiatera będzie musiała jeszcze trochę poczekać. W najbliższej kolejce zagra bowiem z rezerwami Wisły Puławy i z pewnością nie będzie faworytem tego spotkania. – Walczymy w każdym meczu i zobaczymy, co nam to da na koniec rundy – mówi Waldemar Wiater.

Stok Zakrzówek – KS Cisowianka Drzewce 0:6 (0:4)

Bramki: Szczotka (6), Filozof (23), D. Giziński (30), Cielebąk (35), Kobus (68, 89)

Stok: Kozłowski – Kudrelek, Krupski, Flis (75 Taczalski), Brodalski, Wolski (46 Styk), Kołtun, Pietraś, Konrad, Rzućidło, Zdybel (55 Śledź)

Cisowianka: Długosz (80 Pielacha) – Kopyciński (46 Krzysztozek), Łakomy, Antoniak, Wankiewicz (56 Pytka-Wasil), Dudkowski (46 R. Giziński), D. Giziński (63 Janik), Kalita Filozof (56 Węgrzyn), Cielebąk (56 Kobus), Szczotka.

Żółte kartki: Pietraś, Kołtun. **Sędziował:** Sikora. Mecz bez udziału publiczności.

Granica znów rozgromiona

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA

Kolejna bolesna porażka Granicy Lubycza Królewska. Tym razem aż pięć bramek wbił jej Olimpiakos Tarnogród i to na jej stadionie

Nie ważne kto strzela bramki. Najważniejsze by zespół wygrywał – powiedział po meczu z Lubyczą Królewską Krystian Halejcio, grający trener Olimpiakosu, który zdobył trzy gole – dwa z rzutów karnych i jednego z gry. Pozostałe dwa trafienia dla ekipy z Tarnogrodu dorzucili Tomasz Wilusz i Łukasz Bursztyka. Tym samym Olimpiakos awansował na siódme miejsce, a Granica wciąż zamyka tabelę. Pięć bramek padło także w Miączynie, gdzie tamtejsza Olimpia po nieudanych występach zanotowała przełamanie i to nie z byle kim, bo przeciwko Tanwi Majdan Stary. Piłkarze trenera Przemysława Gałki wygrali 3:2, a łupem bramkowym podzielili się: Tomasz Łyp i Konrad Muzyczka, który zdobył dwa gole. – Zagraliśmy bardzo dobrze szczególnie w pierwszej połowie. Cały zespół spisywał się świetnie, ale na szczególne słowa uznania zasłużył Mariusz Podgórski, który wyłączył z gry Tomasza Blicharza oraz Bartek Zieliński zatrzymując Arkadiusza Kusiaka – komplementował swój zespół Przemysław Gałka, trener Olimpii. (BS)

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA

Zaległy mecz 6 kolejki: Omega Stary Zamość – Igros Krasnobród 1:2 (Albingier 45-samobójcza – Lytvyn 25-karny, Horin 72).
Wyniki 7 kolejki: Pogoń 96 Łaszczówka – Unia Hrubieszów 0:1 (M. Oleszczuk 81) ● **Łada 1945 Biłgoraj – Omega Stary Zamość 4:0** (Pawluk 9, Skubis 24, Kołodziej 35, Dorosz 45) ● **Granica Lubycza Królewska – Olimpiakos Tarnogród 0:5** (Wilusz 4, Krystian Halejcio 26, 52, 88, Bursztyka) ● **Huczwa Tyszowce – Graf Chodywańce 2:2** (Phkhakadze 40, Ziółkowski 53-karny – Murjas 25, Mruk 65) ● **Olimpia Miączyn – Tanew Majdan Stary 3:2** (Bramki dla Olimpii: Łyp, K. Muzyczka-dwie) ● **Korona Łaszczów – Orkan Bełżec 3:0** (Świątek 55, 79, Swatowski 62) ● **Victoria Łukowa – Włókniarz Frampol 3:0** ● **Igros Krasnobród – Hetman Zamość** przełożony na 21 września.

1. Łada	7	21	21-3
2. Unia	7	16	18-7
3. Pogoń	7	15	14-7
4. Victoria	7	13	12-6
5. Hetman	6	12	21-9
6. Huczwa	7	11	22-18
7. Olimpiakos	7	10	16-10
8. Igros	6	10	11-6
9. Korona	7	9	14-11
10. Olimpia	6	7	8-15
11. Tanew	6	6	14-19
12. Graf	7	5	10-21
13. Omega	7	5	7-13
14. Orkan	6	4	7-18
15. Włókniarz	7	4	7-23
16. Granica	6	3	2-22

24-25 września: Omega

– Hetman ● Olimpiakos – Igros ● Włókniarz – Granica ● Tanew – Victoria ● Unia – Olimpia ● Orkan – Pogoń ● Graf – Korona ● Łada – Huczwa.

Zadecydował jeden gol

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA

W hicie siódmej kolejki Unia Hrubieszów pokonała na wyjeździe Pogoń 96 Łaszczówka i wskoczyła na drugą lokatę w tabeli

BARTOSZ SURMAN

Niedzielny mecz w Łaszczówce zapowiadał się bardzo ciekawie, bo oba zespoły jesienią spisują się znakomicie i biją się o miejsca w czołówce tabeli. Dlatego nie może dziwić, że od pierwszych minut spotkanie było bardzo zacięte i dominowała w nim walka w środku pola.

W pierwszej połowie, która odbyła się przy opadach deszczu, kibice nie doczekali się bramek. W drugiej przez długi czas było podobnie. Jednak na dziewięć minut przed końcem spotkania Marcel Pędłowski dobrze zagrał do Mateusza Oleszczuka, a ten będąc sam na sam z Kacprem Berbeckim nie zmarnował okazji i zapewnił swojej drużynie komplet punktów.

– To był typowy mecz walki, zresztą można się było tego w pełni spodziewać. Dodatkowo było to spotkanie, w którym typowano, że kto strzeli bramkę wygra. Tak też się stało – mówi Waldemar Kogut, trener Unii. – Mogliśmy zdobyć gola przed przerwą, ale nie wykorzystaliśmy świetnej okazji. Udało się jednak w końcówce i wracamy do Hrubieszowa z bardzo cennym zwycięstwem. Gramy jednak dalej i już myślimy o kolejnym spotkaniu. Za tydzień przyjedzie do nas Olimpia Miączyn. Będzie to dla mnie szczególnie mecz, bo kiedyś miałem przyjemność tam pracować. Kiedy dostałem jednak propozycję z Unii nie mogłem odmówić – dodaje szkoleniowiec beniaminka, który po tej kolejce wskoczył na drugie miejsce w tabeli.

– Zaczęły się u nas problemy kadrowe, a największym ubytkiem był brak Sylwestra Kuksa, który wyjechał do pracy za granicą. Rywale mieli więc zdecydowanie mocniejszy zestawienie. Mimo to mecz toczył się w szyb-



Unia Hrubieszów świetnie radzi sobie po awansie do zamojskiej klasy okręgowej

FOT. DW

kim tempie i był zacięty – ocenia Jerzy Bojko, trener Pogoni. – Więcej okazji do zdobycia bramki stworzyliśmy sobie przed przerwą. Przegraliśmy jedną bramką ponosząc drugą porażkę w tym sezonie. Nie możemy więc narzekać, bo jesień jest dla nas bardzo udana. Teraz czekają nas derbowe

mecze z Orkanem Bełżec i Grafem Chodywańce i postaramy się w nich o zwycięstwa – dodaje szkoleniowiec ekipy z Łaszczówki.

Pogoń 96 Łaszczówka – Unia Hrubieszów 0:1 (0:0)

Bramki: M. Oleszczuk (81).

Pogoń: Berbecki – Kozak (46 Bielak), Raczkiewicz, Lasota, Nizio – Puhalski, Ozkavak, Łaba, Jędrzejewski – Stożek, J. Jeruzal (60 Garbula).

Unia: Grzęda – Starushkevych, Sas (70 Blicharz), Posikata, Wanarski – Rząd, Kuron (72 Śliwa) – M. Oleszczuk, Karaszewski (65 Niderla), Pędłowski (80 Banit) – Rybak (80 Nowak)

Sędziował: Kluk.

Wachlarz niewykorzystanych okazji

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA

Trwa zła passa Huczwy Tyszowce. Tym razem zespół trenera Krzysztofa Rysaka zaledwie zremisował u siebie z Grafem Chodywańce marnując całą masę dogodnych sytuacji

Faworytem meczu był spadkowicz z czwartej ligi. Tymczasem w 25 minucie Kacper Ciećko wykorzystał błąd rywali i podał do Kamila Murjasa, a ten otworzył wynik spotkania. W 40 minucie goście próbowali złapać na spalonego Jabę Phkhakadze, ale manewr okazał się nieudany i do przerwy był remis.

Po zmianie stron w polu karnym beniaminka faulowany był Damian Ziółkowski. Do piłki ustawionej na jedenastym metrze podszedł sam poszkodowany i trafił na 2:1. Ostatnie słowo należało jednak do przyjezdnych. W 65 minucie Ciećko podał z lewej strony na piąty metr do Łukasza Mruka, a ten zapewnił swojej drużynie jakże cenny punkt.

– Po końcowym gwizdku odczuwamy ogromny niedosyt, bo ten mecz to był w naszym wykonaniu wachlarz niewykorzystanych szans – przyznaje Krzysztof Rysak, trener Huczwy. – Mecz miał bardzo jednostronny przebieg. My atakowaliśmy, a Graf ograniczał



Huczwa Tyszowce (białe stroje) wpadła w ostatnim czasie w dołek

FOT. OLIMPIAKOS TARNOGRÓD

się do gry z kontry. Poza dwoma zdobytymi bramkami naliczyłem w tym meczu około 10 znakomitych szans na strzelenie gola. Jednak nie udało nam się ich wykorzystać. Rywale wyprowadzili dwie kontry, a nam nie udało nam się ich przerwać – do-

daje szkoleniowiec spadkowicza.

– Zdobyty punkt bardzo nas cieszy – przyznaje Piotr Gozdek, grający trener Grafa. – Huczwa miała dużo okazji na zdobycie goli szczególnie w pierwszej połowie. My skupiliśmy się na grze z kontry

i udało nam się zdobyć dwie bramki. Remis z Huczwą jest dla nas niczym wygrana. Przed sezonem wszyscy skazali nas automatycznie na spadek. Od trzech ostatnich kolejek gramy coraz lepiej i pokazujemy, że przeciwnicy powinni czuć do nas re-

spekt – dodaje szkoleniowiec beniaminka.

Tym samym ekipa z Chodywańców z kolejki na kolejkę coraz mocniej wierzy w swoje umiejętności, a Huczwa po udanym starcie rozgrywek wpadła w dołek. – Wydaje mi się, że brakuje nam głównie koncentracji. Jak pokazują kolejne spotkania w każdym meczu jesteśmy w stanie zdobyć bramkę i to nie jedną. Popęlniamy jednak proste indywidualne błędy w obronie. Zdarza nam się popełnić faul w polu karnym lub zgubić krycie w kluczowym momencie. Musimy nad tym stale pracować – przyznaje opiekun Huczwy. (BS)

Huczwa Tyszowce – Graf Chodywańce 2:2 (1:1)

Bramki: Phkhakadze (40), Ziółkowski (53-karny) – Murjas (25), Mruk (65).

Huczwa: B. Szewc – Okalski, Chromiec, Serdiuk, Dworak – Gacki, Szwanc (46 Walentyn) – Karwacki, Szczerba (63 Gęborys), Ziółkowski – Phkhakadze.

Graf: Miszczyszyn – Szeliga (60 Perec), Gozdek, Anioł (46 Smoliński), Bardecki – Ciećko, Korbecki (55 Korzeniewski), Martyniuk, Surmacz – Mruk (77 Frykowski), Murjas.

Sędziował: Tucki.

POWIEDZIELI PO MECZU**Dariusz Daszkiewicz, szkolenowiec LUK Lublin**

W zespole jest mnóstwo pozytywnej energii i to było widać na boisku. Każdy się pozytywnie nakręca, każdy chce grać. W półfinale pokazaliśmy fajną siatkówkę. Mamy możliwości. Na pewno w sezonie nie zabraknie nam motywacji. W każdym spotkaniu będziemy walczyć o zwycięstwo i nieważne, z jakim przeciwnikiem przyjdzie nam się mierzyć. Czy będzie to rywal z pierwszej czwórki, czy też z drugiego końca tabeli. Będziemy robić wszystko aby wygrać. Przeciwno drużynie z Berlina dobrze funkcjonowała zagrywka oraz atak po kontrze. Są jednak jeszcze pewne elementy, które wymagają poprawy.

Adam Kowalski, libero Berlin Recycling Volleys

Do tej pory rozegraliśmy cztery sparingi, bez publiczności. Przyjechaliliśmy do Lublina na turniej, który wygląda jak mistrzostwa. Atmosfera i oprawa są super. Widać od razu, że temu wydarzeniu towarzyszą już zupełnie inne emocje niż zwykłym grom kontrolnym. LUK Lublin to naprawdę mocna drużyna, która pokazała nam w którym miejscu jesteśmy. Była to dla nas ciężka przeprawa, z której możemy dużo wynieść. Fajnie się gra przy publiczności, obecność kamer telewizyjnych jest też dodatkową motywacją. Szkoda tylko, że wynik spotkania nie był dla nas korzystny.

PGNIG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH

Wyniki 3. kolejki: Azoty Puławy – Gwardia Opole 32:33 (20:17) ● ARGED KPR Ostrowia Ostrów Wielkopolski – MIMTS Kwidzyn 23:25 (16:12) ● Energa MKS Kalisz – Łomża Industria Kielce 26:43 (17:23) ● Chrobry Głogów – Sandra Spa Pogoń Szczecin 32:27 (17:16).

1. Kielce	3	9	126-77
2. Płock	2	6	70-49
3. Azoty	3	6	91-80
4. Wybrzeże	2	6	50-45
5. Gwardia	3	6	88-87
6. Piotrkowianin	2	3	61-66
7. Górnik	2	3	52-54
8. Kwidzyn	3	3	70-76
9. Kalisz	3	3	78-99
10. Ostrowia	3	3	77-79
11. Chrobry	3	3	82-96
12. Tarnów	2	3	50-54
13. Zagłębie	2	0	55-62
14. Pogoń	3	0	76-102

20 września: Górnik Zabrze – Piotrkowianin Piotrków Trybunalski SA ● **21 września:** Torus Wybrzeże Gdańsk – Zagłębie Lubin ● **23 września:** Kalisz – Chrobry ● **24 września:** Orlen Wisła Płock – Zagłębie ● Pogoń – Górnik Zabrze ● Kwidzyn – Kielce ● Wybrzeże – Azoty ● **26 września:** Gwardia – Ostrowia ● **28 września:** Piotrkowianin – Grupa Azoty Unia Tarnów.

SIATKÓWKA

Polskie zespoły klubowe kobiet i mężczyzn poznały przeciwników w fazie grupowej Ligi Mistrzów. **Mężczyźni:** Grupa A: Jastrzębski Węgiel, VfB Friedrichshafen, Montpellier Volley UC, Vojvodina NS Seme Novi Sad ● Grupa B: Aluron CMC Warta Zawiercie, Berlin Recycling Volleys, Halkbank Ankara, zespół z kwalifikacji ● Grupa D: Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle, Trentino Itas, Decospan VT Menen, CEZ Karłowarsko. **Kobiety:** Grupa A: Developres Bella Dolina Rzeszów, Carraro Imoco Conegliano, Volley Mulhouse Alsace, zespół z kwalifikacji ● Grupa D: ŁKS Commercecon Łódź, Fenerbahçe Opet Istanbul, Allianz MTV Stuttgart, zespół z kwalifikacji ● Grupa E: Grupa Azoty Chemik Police, Eczacıbası Dynavit Istanbul, C.S.M. Targovister, Maritza Płowdiw.

To było święto siatkówki

SIATKÓWKA W hali Globus w Lublinie rozegrany został w weekend pierwszy turniej Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza. Lubelski obiekt, już oficjalnie, otrzymał nazwę: Hala Globus im. Tomasza Wójtowicza

Najlepszymu siatkarzowi w historii Lubelszczyzny towarzyszyli koledzy ze złotej drużyny Jerzego Huberta Wagnera: Ryszard Bosek, Marek Karbarz, Edward Skorek, Stanisław Gościński, Mirosław Rybaczewski, Włodzimierz Sadalski, Zbigniew Lubiejewski i Włodzimierz Stefański. Przed turniejem odsłonięty został napis na hali informujący o nadaniu hali imienia byłego zawodnika m.in. MKS i AZS Lublin, Avii Świdnik, Legii Warszawa. To dopełnienie wcześniejszej decyzji Rady Miasta Lublin o przyznaniu siatkarzowi tytułu honorowego obywatela miasta. – Jestem zaszczycony, że mogę patronować hali, w której rozgrywane są mecze nie tylko siatkówki, ale też piłki ręcznej czy koszykówki. Mam nadzieję, że wyniki tu uzyskiwane przez nasze zespoły będą jeszcze lepsze – mówił na uroczystości Tomasz Wójtowicz.

Pierwszy turniej Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza był obsadzony mocnymi drużynami. W pierwszym półfinale LUK Lublin zmierzył się z mistrzem Niemiec. Faworytem byli goście, gospodarze jednak zupełnie nie przejmowali się tym stwierdzeniem. Od początku podopieczni trenera Dariusza Daszkiewicza próbowali narzucić rywalowi swój styl. Pierwszy punkt w meczu zdobył Nicolas Szerszeń. Lublinianie przełamali rywala w środku seta otwarcia (10:8). Dobra gra w ataku przełożyła się na prowadzenie 17:14. Autowa zagrywka byłego rozgrywającego Projektu Warszawa Trinidad de Haro wyprowadziła LUK na 18:15. Mateusz Malinowski zapunktował na 22:18. Partię atakiem ze środka zakończył Damian Hudzik (25:20).

W drugiej odsłonie lublinianie poszli za ciosem. Zaczęło się jednak od błędu w przyjęciu zagrywki przez



W święcie Tomasza Wójtowicza wzięli udział koledzy ze złotej drużyny Jerzego Huberta Wagnera

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Nicolasa Szerszenia i 0:2. Miejscowi szybko doprowadzili do remisu. Co ciekawe, bliżej końca partii punktowo byli goście z Berlina (powadzili 10:8). Mateusz Malinowski doprowadził do remisu 10:10. Od tego momentu LUK zaczął budować przewagę: 11:10, 15:14, 17:15, 20:16. Po autowym ataku mistrza Niemiec było już 21:17, a chwilę później Malinowski zapunktował na 23:18. Ozdobą seta była kolejna, bardzo długa wymiana, po której Szerszeń zakończył atak (24:18). Zepsuta zagrywka gości zza Odry przesądziła o wygranej LUK 25:19.

Trzeci set był już ostatnim. Po wyrównanym początku (3:3) podopieczni trenera Daszkiewicza

zaczęli budować przewagę. Dobrze funkcjonował atak i blok oraz współpraca blok-obrona. Przy 16:11 na placu gry zameldowali się rozgrywający Cristiano Torelli i atakujący Szymon Romać. Chwilę później ostatni wykończył atak na 19:13. Jan Nowakowski zaserwował i było 22:15. Partię i spotkanie skutecznym atakiem ze środka zakończył Hudzik. Wygrana z mistrzem Niemiec to z pewnością niespodzianka, która przesądziła o awansie do finału.

W niedzielę przeciwnikiem lublinian był włoski zespół WithU Verona Volley, który w półfinale okazał się lepszy od Barkom-Kaźany Lwów (3:1). W meczu o brąz mistrz

Niemiec pokonał Barkom-Kaźany Lwów 3:1. Mecz finałowy zakończył się po zamknięciu wydania.

(GROM)

Półfinał:

LUK Lublin – Berlin Recycling Volleys 3:0 (25:20, 25:19, 25:17)

LUK: Malinowski, Komenda, Włodarczyk, Szerszeń, Hudzik, Nowakowski, Watten (libero) oraz Romać, Jóźwik, Torelli.

Berlin: Trinidad de Haro, Mote, Tille, Brehme, Carle, Sotola, Schott, Tsuiki (libero) oraz Ronkainen, Kassel.

Drugi półfinał: WithU Verona Volley – Barkom-Kaźany Lwów 3:1 (23:25, 33:31, 25:21, 25:20).

Mecz o 3. miejsce: Berlin Recycling Volleys – Barkom-Kaźany Lwów 3:1.

Zrobili kibicom przykrą niespodziankę

PGNIG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH W 3. kolejce Azoty Puławy przegrały z Gwardią Opole 32:33. MVP wybrany został bramkarz gości Mateusz Lellek

Ponad 1,5 tysiąca puławskich kibiców nie przypuszczało, że po dwóch wygranych ich ulubieńcy, i to w spotkaniu we własnej hali, zejść z boiska pokonani. Pierwsza połowa nie wskazywała na taki finał 60 minut gry. Tym bardziej, że rywale z Opola dwie pierwsze kolejki grali u siebie i mieli bilans na zero: wygrana na inaugurację z Zagłębiem i porażka z Torus Wybrzeżem Gdańsk.

Gospodarze zaczęli od 3:2 w 6. minucie. Dwie minuty później, po trafieniach Bartosza Kowalczyka i Marka Marciniaka, prowadzili 5:2. Po kwadransie Rafał Przybylski i Kacper Adamski wyprowadzili Azoty na 10:6. Do końca pierwszej odsłony miejscowi kontrolowali wydarzenia na boisku. Niezłe było w bramce za sprawą Wojciecha Boruckiego. Po 30 minutach brązowi medalisci prowadzili 20:17.

Jeszcze przez kwadrans drugiej odsłony Azoty miały mecz pod kontrolą. Na tablicy wyników było 22:20,



Azoty Puławy, dość nieoczekiwanie, przegrały z Gwardią Opolą

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

25:23, 27:26. Kłopoty jednak gospodarzom zaczął sprawiać rezerwowy bramkarz Gwardii Mateusz Lellek. Zmiennik byłego reprezentanta Polski Adam Malchera, momentami „murował”

bramkę. W spotkaniu osiągnął skuteczność obrony na poziomie 45 procent, przy 24 procentach Boruckiego oraz 17 Walentyna Koszowego w Azotach. Malcher zanotował wynik na poziomie

18 procent. Drugą część tej odsłony gospodarze musieli radzić sobie już bez obrotowego Ivana Burzaka, który ujrzał czerwoną kartkę za uderzenie w twarz rywala, już w 43 minucie.

Niespodzianka wisiała w powietrzu. Pięć minut przed końcem, po trzech bramkach byłego obrotnego Azotów Mateusza Jankowskiego, Gwardia prowadziła 31:29. Niezwykle ważny był rzut karny w 56 min. niewykorzystany przez Igancio Vallesa. Mimo ambitnej postawy puławianom nie udało się doprowadzić choćby do remisu i ewentualnych rzutów karnych. Przegrali 32:33.

(GROM)

Azoty Puławy – Gwardia Opole 32:33 (20:17)

Azoty: Borucki, Koszowy – Przybylski 1, Adamski 7, Kowalczyk 1, Jarosiewicz 4, Valles 5, Burzak 3, Zivković, Janikowski 2, Marciniak 4, Fedenczak 3, Antolak 1, Konieczny 1. **Kary:** 4 minuty. **Czerwona kartka:** Iwan Burzak w 43 min, za uderzenie w twarz rywala.

Gwardia: Malcher, Lellek – Jankowski 8, Monczka 6, Widomski 8, Zawadzki 3, Hryniewicz, Fabianowicz, Morawski 1, Scisłowicz 2, Stępin 1, Koc 2, Wojdan 2. **Kary:** 18 minut.

Sędziowali: Jakub Mroczkowski (Sierpc) i Sebastian Patek (Warszawa). **Widzów:** 1752.

Wracają bez medalu

KOSZYKÓWKA MĘCZYZN

Polska zajęła czwarte miejsce w mistrzostwach Europy

Nie udało się Biało-Czerwonym spełnić snu o medalu mistrzostw Europy. Po sensacyjnym zwycięstwie w ćwierćfinale nad Słowenią, Polacy w decydujących meczach zaliczyli dwie porażki.

W półfinale zostali rozgromieni aż 54:95 przez Francję. - Czapki z głów dla Francji, zagrali bardzo dobry mecz. Nie pozwolili nam zagrać w naszym systemie, sprawili, że było ciężko – powiedział na pomocowej konferencji prasowej A.J. Slaughter, rozgrywający naszej reprezentacji.

W meczu o 3 miejsce natomiast nasi zawodnicy przegrali 69:82 z Niemcami. Warto jednak podkreślić, że Biało-Czerwoni byli do samego końca w grze o brązowy medal. Niestety, w ostatnich minutach górę wzięły indywidualne umiejętności przedstawicieli naszych zachodnich sąsiadów.

Znacznie lepsze informacje związane są z mistrzostwami Europy w 2025 r. Ogłoszono, że Polska będzie jednym z współgospodarzy imprezy. Pozostałymi zostali Cypr, Finlandia oraz Łotwa. W tym ostatnim kraju odbędzie się również cała faza pucharowa. - Cieszymy się, że zarząd FIBA Europe docenił szybki rozwój polskiej koszykówki. W ostatnich latach reprezentacja dokonała wielkich rzeczy - w 2019 roku po 52 latach przerwy awansowała na mistrzostwa świata i zagrała aż w ćwierćfinale, a teraz jest w czwórce najlepszych drużyn w Europie! Świetne wyniki sportowe i zwiększające się zainteresowanie koszykówką pokazują, że warto w naszym kraju zorganizować kolejną dużą imprezę. Infrastruktura w Polsce jest również na bardzo wysokim poziomie. Jestem przekonany, że to będzie niezapomniany EuroBasket - mówi związkowej stronie Radosław Piesiewicz, prezes Polskiego Związku Koszykówki. (KK)

PÓŁFINAŁ

Polska - Francja 54:95 (9:15, 9:19, 18:30, 18:31)

Polska: Slaughter 9, Michalak 9, Ponitka 7, Balcerowski 5, Dziewa 5, Garbacz 5, Zyskowski 5, Cel 3, Olejniczak 2, Schenk 2, Sokołowski 2, Kolenda 0

Francja: Yabusele 22, Fournier 10, Okobo 10, M'baye 8, Poirier 8, Tarpey 8, Heurtel 7, Gobert 6, Fall 6, Luwawu-Cabarrot 4, Albicy 3, Maledon 3.

MECZ O 3 MIEJSCE

Niemcy - Polska 82:69 (19:14, 17:9, 18:26, 28:20)

Niemcy: Schroder 26, Voigtmann 14, Theis 9, Obst 9, Wagner 8, Thiemann 6, Maodo Lo 5, Weiler-Babb 3, Fiffey 2, Wohlfarth-Bottermann 0.

Polska: Sokołowski 18, Garbacz 12, Slaughter 10, Ponitka 9, Dziewa 8, Zyskowski 4, Balcerowski 4, Cel 3, Michalak 1.

To był pokaz mądrego boksu

BOKS Znakomity występ Michała Soczyńskiego podczas Tymex Boxing Night w Radomsku. Pięściarz Starej Szkoły Boks Lublin nie dał szans Adrianowi Valentinowi

Kamil Kozioł

To przeciwnik, który w rankingach jest notowany znacznie wyżej niż ja. W swoim rekordzie nie ma jeszcze porażek, co świadczy o jego klasie. W mojej ocenie to zawodnik z bardzo wysokiej półki – przekonywał przed walką Michał Soczyński.

Ring w Radomsku bardzo szybko pokazał jednak, że patrzenie na rekordy nie zawsze pozwala obiektywnie ocenić klasę rywala. Pięściarz z Dorohuska stoczył jeden z lepszych pojedynków w swojej karierze i gładko pokonał na punkty renomowanego przeciwnika.

Soczyński kontrolował ten pojedynek przez pełne 6 rund. Już w pierwszej sprytnie oszukał Słowaka i lewą ręką mocno trafił go w głowę. W końcówce premierowej odsłony natomiast najpierw trafił przeciwnika w wątrobę, a później dołożył cios na głowę. Valentin po raz pierwszy tego dnia mocno się zachwiał. W drugiej rundzie Polak pokazał kolejne ciekawe ciosy, tym razem skupiając się na uderzeniach podbródkowych. Był również dużo szybszy od potężnie zbudowanego Słowaka, co było dodatkową przewagą dla podopiecznego Władysława Maciejewskiego i Karoliny Michalczuk. Trzecia runda wyglądała bardzo podobnie do poprzednich. Już na jej samym początku



Michał Soczyński w Radomsku pokazał znakomitą formę

FOT. KAMIL KOZIOŁ

Valentin przeżywał ciężkie chwile i wydawało się, że jest bliski wyładowania na deskach. Przetrwał, ale było wiadomo, że w dalszej części pojedynku będzie musiał szukać już tylko ciosu nokautującego, bo nie ma szans wygrać na punkty. I rzeczywiście zaczął to robić, a w czwartej rundzie nawet trafił mocniej Soczyńskiego. Ten jednak boksował bardzo mądrze, a w gorszych chwilach po prostu uciekał do klinczu. Nie można jednak powiedzieć, że stracił kontrolę nad pojedynkiem. Nadal był pięściarzem zdecydowanie bardziej aktywnym i prezentującym wyższą

klasę sportową. Sędziowie również mieli to samo zdanie i w komplecie wskazali Polaka jako triumfatora pojedynku. Dwóch z nich punktowało 60:54, a jeden 59:55. – Bardzo cieszę się ze zwycięstwa. Było przyjemnie walczyć przed tyloma kibicami, którzy przyjechali, aby mnie dopingować – powiedział po walce na antenie TVP Sport Michał Soczyński.

W ringu w Radomsku pojawili się również inni pięściarze Starej Szkoły Boks Lublin. Bardzo zadowolony z siebie może być Damian Cieślík. Brązowy medalista mistrzostw Polski zmierzył się z Bartłomiejem Włodar-

czykiem. Lublinianin nie pokazał może wielkiego boksu, ale swój debiut na zawodowym ringu okraślił zwycięstwem. Obaj pięściarze spędzili cztery rundy w permanentnym klinczu, w którym lepiej odnajdywał się Cieślík. Punktowanie tej walki było jednak dla arbitrów bardzo ciężkie. Ostatecznie dwóch z nich widziało zwycięzcę właśnie w przedstawicielu Starej Szkoły Boks Lublin, a jeden uznał, że walka zakończyła się remisem.

Gorszy humor może mieć Kamil Wieczorek, który wyraźnie przegrał z Aleksandrem Jasiewiczem. 30-letni górnik przez cztery rundy

konsekwentnie obijał lublinianina i wykorzystywał brak doświadczenia debutanta. Podopieczny Władysława Maciejewskiego i Karoliny Michalczuk tak naprawdę jedynie w pierwszej rundzie by poważnym zagrożeniem dla rywala. Później sprawiał wrażenie boksera, który się wystrzelał z ciosów i skupiał się na defensywie. Sędziowie jednak widzieli wynik tej walki diametralnie różnie. Jeden z nich wypunktował wszystkie cztery rundy dla Jasiewicza. Jeden widział jego triumf w stosunku 39:37, a inny stwierdził, że pojedynek zakończył się remisem.

GALA W HALI MOSIR

1 października hala MOSiR im. Zdzisława Niedzieli stanie się areną Knockout Boxing Night 24. W walce wieczoru zmierzą się Michał Cieślík i Krzysztof Twardowski. 33-letni Cieślík to pięściarz najwyższej klasy, który bił się już na naprawdę dużych galach. W ostatnich latach nawet dwa razy walczył o pas mistrza świata. Pojedynki w Kinszasie i Londynie zakończyły się jednak jego porażkami na punkty. Twardowski natomiast jest wciąż pięściarzem na dorobku. 26-latek na razie zasłynął przede wszystkim z pokonania Krzysztofa Zimnoch. Kibice w Lublinie zobaczą też innych ciekawych pięściarzy z naszego kraju, jak chociażby Marka Matyję czy Kamila Szeremetę.

Idą we właściwym kierunku

EKSTRALIGA PIŁKAREK NOŻNYCH Górnik Łęczna wygrał w Szczecinie i powrócił do czołówki rozgrywek

Najdłuższy wyjazd w sezonie okazał się dla piłkarek Górnika bardzo szczęśliwy. W dalekim Szczecinie wicemistrzyni Polski pokazały, że niedawna porażka z GKS GieKSa Katowice była tylko wypadkiem przy pracy.

Największy udział w zwycięstwie miała Klaudia Fabova. Reprezentantka Słowacji zdobyła dwie bramki, czym szybko przyczyniła się do uspokojenia sytuacji na boisku. Tuż po zmianie stron swoje trafienie zaliczyła także Anna Zajac. I nawet gol Weroniki Szymaszek nie zachwiał pewnością siebie łącznianek, które w doliczonym czasie gry dołożyły jeszcze jedną bramkę. Jej autorką była Katja Skupień. – Zagraliśmy dobre zawody i wykorzystaliśmy słabsze punkty rywala. Dziewczyny miały kilka sytuacji sam na sam, co pozwoliłoby nam szybciej zamknąć ten mecz. Myślę, że w pełni zrehabilitowaliśmy się za



porażkę z Katowicami. Zespół zresztą pokazał, że potrafi otrząsnąć się po niepowodzeniu. Myślę, że wygrał kolektywnie. Myślę, że wygrał kolektywnie, a ten mecz pokazał, że rozwijamy się w dobrym kierunku – powiedział klubowym mediom Robert Makarewicz. (KK)

Pogoń Szczecin – GKS

Górnik Łęczna 1:4 (0:2)

Bramki: Szymaszek (53) - Fabova (15, 32), Zajac (47), Skupień (90+3)

Pogoń: Sapor – Giętkowska (65 Shahbazyan), Zdunek, Szymaszek, Garbowska, Brodzik (32 Dębińska), Dyguś, Brzozowska, Ratajczyk, Szczęśniak, Kuśmierczyk (83 Brzozowska).

Górnik: Urbańczyk – Szymczak, Bużan, Głęb, Zajac (73 Skupień), Kaczor (65 Kazanowska), Litwiniec (73 Frontczak), Rapacka (73 Piętkiewicz), Lefeld, Fabova, Miłek (19 Cyraniak).

Żółte kartki: Brodzik, Brzozowska, Kuśmierczyk-Lefeld, Litwiniec, Cyraniak, Urbańczyk, Fabova.

Sędziowała: Katarzyna Lisiecka-Sęk. **Widzów:** 100.

Pozostałe wyniki: UKS SMS

Łódź – Czarni Sosnowiec 2:0
● Śląsk Wrocław – Pogoń Tczew 5:0 ● Medyk Polomarket Konin – HydroTruck Radom 3:0 ● AZS UJ Kraków – Sportis KKP Bydgoszcz 2:0
● GKS GieKSa Katowice – AP Orlen Gdańsk 1:0.

1. SMS	5	15	18-0
2. Śląsk	5	12	14-5
3. Katowice	5	12	11-4
4. Górnik	5	12	14-8
5. Kraków	5	12	12-8
6. Czarni	5	9	11-3
7. Medyk	5	9	8-9
8. Sportis	5	3	7-10
9. Szczecin	5	3	4-12
10. Tczew	5	3	7-19
11. Orlen	5	0	2-8
12. Radom	5	0	0-22

24-25 września: Orlen – Szczecin ● Sportis – Katowice ● Radom – Kraków ● Tczew – Konin ● SMS – Śląsk. Mecz Czarni – Górnik został przełożony na 19 października.

Zagrają z liderem

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH

KPR Gminy

Kobierzyce miały sporo problemów z pokonaniem Młynów Stoisław Koszalin. Tymczasem już w czwartek MKS FunFloor zmierzy się właśnie z zespołem z Dolnego Śląska

Wyniki: MKS FunFloor Lublin – Galiczanek Lwów 31:23 ● MKS Piotrcovia Piotrków Trybunalski – MKS PR URBIS Gniezno 34:31 ● Eurobud JKS Jarosław – MKS Zagłębie Lubin 17:26 ● KPR Gminy Kobierzyce – Młyny Stoisław Koszalin 28:25. Spotkanie KPR Ruch Chorzów – EKS Start Elbąg zakończyło się po zamknięciu wydania naszej gazety.

1. Kobierzyce	2	6	73-47
2. Zagłębie	2	6	56-39
3. FunFloor	2	6	61-49
4. Start	1	3	32-21
5. Piotrcovia	2	3	56-61
6. Galiczanek	2	3	55-60
7. Młyny	2	0	54-60
8. Jarosław	2	0	43-56
9. Gniezno	2	0	52-66
10. Ruch	1	0	22-45

22-25 września: Młyny – Ruch ● FunFloor – Kobierzyce (czwartek, godz. 16.45) ● Zagłębie – Galiczanek ● Gniezno – Jarosław ● Start – Piotrcovia.

KARTKA Z KALENDARZA

1926

otwarto stadion San Siro w Mediolanie

1934

premiera filmu „Czy Lucyna to dziewczyna?” w reżyserii Juliusza Gardana. W rolach głównych: Jadwiga Smosarska i Eugeniusz Bodo

1948

urodził się Jeremy Irons, brytyjski aktor

1953

w fabryce na Żeraniu wyprodukowano pierwszy polski silnik do samochodu FSO Warszawa M-20

1953

urodziła się Grażyna Szapołowska, polska aktorka

1970

w pobliżu angielskiej wsi Pilton odbył się pierwszy Glastonbury Festival

1980

premiera filmu „Spokój” w reżyserii Krzysztofa Kieślowskiego. W roli głównej: Jerzy Stuhr

1980

premiera filmu „Zwyczajni ludzie” w reżyserii Roberta Redforda

2008

uległ awarii Wielki Zderzacz Hadronów w ośrodku Europejskiej Organizacji Badań Jądrowych (CERN) pod Genewą. Jego naprawa trwała 14 miesięcy

2014

premiera filmu „Miasto 44” w reżyserii Jana Komasy

12

tyle powstało odcinków serialu „Hotel Zacisze”. W rolach głównych: John Cleese, Prunella Scales, Andrew Sachs i Connie Booth. BBC wyemitowała premierowy odcinek 19 września 1975 roku

Balans życiowy

NA PLANIE Agnieszka Kaczorowska-Pela przyznaje, że jej tegoroczne wakacje należały do bardzo udanych. Nacieszyła się obecnością bliskich, wypoczęła, naładowała życiowe akumulatory i z nową energią wraca do obowiązków zawodowych

Jestem bardzo naładowana słońcem, bardzo szczęśliwa i gotowa do pracy, do nowych projektów – mówi agencji Newseria Lifestyle Agnieszka Kaczorowska-Pela. A jesień zapowiada się niezwykle pracowicie. Aktorkę będzie można zobaczyć na teatralnych scenach w wielu miastach Polski.

– Zaczynamy premierą spektaklu „Ślub doskonały”. To szuka tworzona przez Teatr Fabryka Marzeń. Nasza cudowna ekipa rusza z tym spektaklem w całą Polskę. Również w Warszawie będziemy go wystawiać na Scenie Relax.

„Ślub doskonały” to jedna z najpopularniejszych na świecie komedii autorstwa Robina Hawdona. Sztuka traktuje o zawsze aktualnym dylemacie miłosnym, a właściwie o odwiecznej walce serca z rozumem. Agnieszka Kaczorowska-Pela przyznaje, że czuje dużą ekscytację związaną z powrotem na deskę teatru.

– Tak naprawdę największą część swojego czasu w tygodniu poświęcam na to, żeby być mamą. Aczkolwiek nie wyobrażam sobie nie być czynna zawodowo, bo taka jestem, bo jednocześnie chcę się spełniać również na tym polu. Jestem teraz w spektaklu na sto procent, jestem bardzo zaangażowana i cieszę się na ten projekt, ponieważ stęskniłam się za takim widzem obecnym, realnym, nie tylko, żeby wszystko się działo wirtualnie.

Świadomość tego, że będzie musiała jednocześnie stawić czoła wielu obowiąz-

kom, absolutnie jej nie zniechęca, a wręcz odwrotnie: działa bardzo mobilizująco.

– Chcę się realizować na wielu polach, i na tym prywatnym jako mama, i na tych zawodowych jako tancerka, trenerka czy aktorka. To nie jest łatwe do zorganizowania, natomiast przede wszystkim wybieram takie projekty, które są zgodne z moimi wartościami, dzięki którym mogę być mamą „obecną” i nie jestem całymi dniami czy całymi tygodniami poza domem, tylko mogę to wszystko łączyć.

Zapewnia, że nie chce niczego robić ponad swoje siły i możliwości. W tym momencie kluczowe jest dla niej to, by córeczki zbyt mocno

nie odczuły jej powrotu do pracy. Grafiki zawodowej musi być więc układany z dużą precyzją.

– Według mnie wielkim czynnikiem prowadzącym do szczęścia, do poczucia zadowolenia i do radości jest balans życiowy. Bardzo chcę się realizować na wielu płaszczyznach, ale nie jestem w stanie zrobić wszystkiego naraz i to troszeczkę jest mój haczyk i wyzwanie, ponieważ ja czasami łapię wiele projektów, bo to bym chciała, tamto i potem nie mogę wszystkiego zrobić w jednym momencie. Dlatego pewne rzeczy trzeba poprzestawiać.

Agnieszka Kaczorowska-Pela przekonuje także, że

do każdej z życiowych ról podchodzi z dużym zaangażowaniem. Nie udałoby jej się natomiast wrócić do pracy, gdyby nie pomoc najbliższych.

– Gdybym w tym wszystkim nie miała wsparcia mojego męża czy mojej mamy, to prawdopodobnie w ogóle nie byłoby to możliwe. Natomiast tak układamy grafik naszego domu, żeby każdy mógł robić to, co chce robić i co daje mu poczucie szczęścia i spełnienia – mówi i nie ukrywa też, że ciągle jest pytana o to, czy bardziej czuje się aktorką, czy tancerką. Jednak w tym przypadku trudno o jednoznaczny i precyzyjny od-

powiedź, bo każda z tych aktywności zawodowych daje jej dużą satysfakcję i do każdej czuje sentyment.

– W tym i w tym mam dokładnie tyle samo lat doświadczenia. I tańczyć, i grać zaczęłam w wieku sześciu lat, natomiast na pewno sukcesy, które stoją za moim tańcem, są o wiele większe niż te, które stoją za moją grą aktorską. Jednocześnie wiem, że kiedy jest sam taniec, a nie ma tak dużo aktorstwa, to czegoś mi brakuje i na odwrót, więc tak naprawdę to są dwie moje pasje, które po prostu w choć najmniejszym stopniu muszą być obecne w mojej rzeczywistości.

NEWSERIA LIFESTYLE



FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

Skarby i przygody w nowej wersji

GRAMYUNCHARTED: Kolekcja Dziedzictwo Złodziei już 19 października ukaże się na PC

Wszystko zaczęło się pod koniec 2007 roku, kiedy na rynek trafiła gra studia Naughty Dog zatytułowana Uncharted: Fortuna Drake'a. Jej bohater - zawadiacki poszukiwacz skarbów Nathan Drake - był doskonałym połączeniem Indiany Jonesa i Lary Croft. Każda następna część (Uncharted 2: Pośród Złodziei wydana w październiku 2009 roku i Uncharted 3: Oszustwo Drake'a z listopada 2011 roku) tylko przysparzała mu nowych wielbicieli. Maj 2016 to premiera gry Uncharted 4: Kres Złodzieja. Nathan Drake wiedzie spokojne i zwyczajne życie. Nie jest zbyt szczególnie zainteresowany poszukiwaniem nowych skarbów. Czasami tylko powspomina dawne,



FOT. SONY INTERACTIVE ENTERTAINMENT

zwariowane eskapady, ale potem grzecznie wraca do domu.

Wszystko zmienia się za sprawą jego starszego brata Sama. Ten popadł w dość poważne tarapaty, które może rozwiązać tylko jedno: od-

nalezienie pirackiego skarbu kapitana Henry'ego Avery'ego...

Razem z braćmi ruszamy na poszukiwanie Libertalii, utopijnej krainy piratów położonej gdzieś w głębi madagaskarskiej dżungli.

Po drodze trafimy na tajemnicze wyspki, odwiedzimy jeszcze bardziej tajemnicze ruiny i zmierzmy się z całą chmarą wrogów.

Gra doczekała się bardzo dobrych recenzji i a przede wszystkim świetnego przyję-

cia wśród graczy. W serwisie metacritic.com średnia ocen z recenzji to 93 na 100. Ocena graczy jest niewiele niższa: 8,8.

Gra doczekała się też dużego dodatku: Uncharted: Zaginione Dziedzictwo. Tu naszą bohaterką jest Nadine Ross. Wyruszamy do Indii, by zdobyć starożytny artefakt: Złoty Kiel Ganeśi. Problem w tym, że jeszcze ktoś ma dość podobny do naszego plan.

Obie gry już 19 października – jako Uncharted: Kolekcja Dziedzictwo Złodziei – zadebiutują na PC.

Sama historia rzecz jasna się nie zmieni, ale wersja PC dostała kilka usprawnień: rozdzielczość 4K, dostosowanie do ultrapanoramicznych ekranów i liczne opcje konfiguracji: jakość tekstur i modeli, filtrowanie anizotropowe, cienie, odbicia, okluzja otoczenia.

(RAD)